Nr. 61 Dezember 2026 33. Jahrgang ISSN 1862-1627

Adalbertus forum

Zeitschrift für ostmitteleuropäische Begegnung

Herausgegeben von

Adalbertus-Werk e.V.
Bildungswerk der Danziger Katholiken

Adalbertus-Jugend
Katholische Jugend aus Danziger Familien

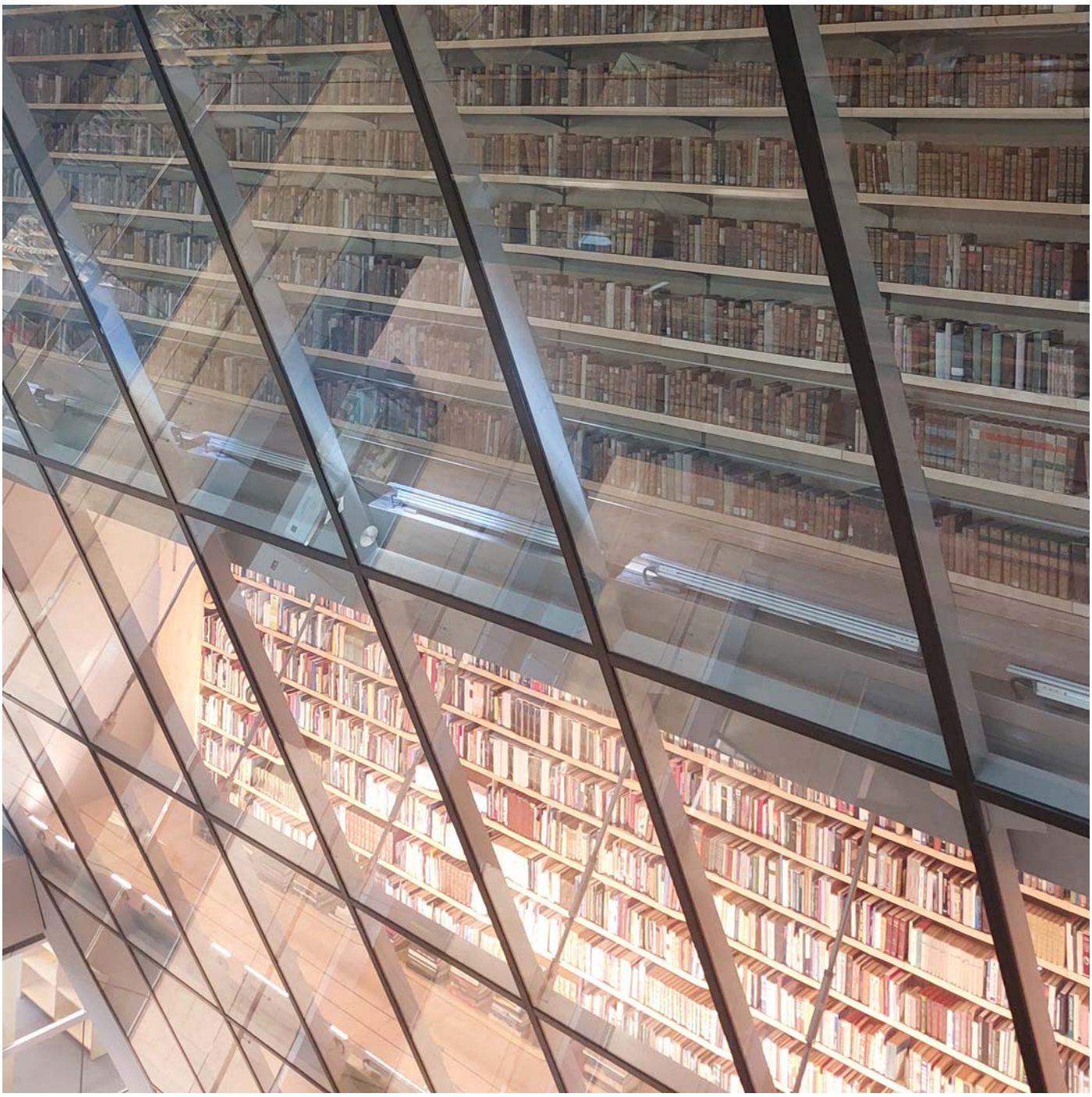

INHALT

2 Zum Titelbild

3 Weihnachtsgrüße des Adalbertus-Werks

Pfarrer i.R. Matthias Albrecht
4 Erwachen
Geistliches Wort

Wolfgang Nitschke
5 Wir leben in unsicheren Zeiten
Leitartikel

6 Beitrittserklärung

6 Liebe Mitglieder, Freunde und Förderer des Adalbertus-Werk e.V.

Weihbischof Dr. Reinhard Hauke
7 Was ist die Geburt Christi wert?
Weihnachtswort

7 Deutsch-Polnisches Barometer 2026



Foto: Adrian Grycuk

■ *Eingang des Verfassungsgerichts vom Polen.*

Uwe Hahnkamp
8 Machtkampf auf dem Rücken des Rechtsstaats
Gespaltene polnische Gesellschaft

Wolfgang Nitschke
12 Gemeinsam der Bedrohung aus Russland entgegentreten
Empfang von Generalkonsul Karl-Matthias Klause zum Tag der Deutschen Einheit in Danzig

adalbertus forum

IMPRESSUM

Herausgeber:
Adalbertus-Werk e.V. und Adalbertus-Jugend
Carl-Mosterts-Platz 1, 40477 Düsseldorf
Redaktionsanschrift:
Wolfgang Nitschke
Von-Itter-Platz 8, 47798 Krefeld
Tel. +492151/4114-165, Fax +492151/4114-169
E-Mail: w.nitschke@adalbertuswerk.de
Internet: www.adalbertuswerk.de
Redaktion: Alicja Kędzierska, Wolfgang Nitschke (V.i.S.d.P.)
Mit Namen gekennzeichnete Artikel geben nicht unbedingt die Meinung der Redaktion wieder.
Fotos: Bei allen nicht namentlich gekennzeichneten Bildern sind die Bildrechte public domain oder bei/m Adalbertus-Werk e.V., Alicja Kędzierska, Wolfgang Nitschke.
Gestaltung und Herstellung:
tapes &tales / Wolfgang Nitschke
Von-Itter-Platz 8, 47798 Krefeld
Tel. +492151/4114-165, Fax +492151/4114-169
E-Mail: w.nitschke@tapes-and-tales.de
Bezugspreis: Für Mitglieder ist der Bezugspreis im Mitgliedsbeitrag enthalten. Von Nichtmitgliedern wird eine Spende erbeten.
Bankverbindung: Pax Bank eG
IBAN: DE60 3706 0193 0130 2130 06

Zum Titelbild / *Zdjęcie z okładki*

Lettinnen und Letten gelten als ausgewiesene „Bücherwürmer“ und so ist es kein Wunder, dass sich das kleine Lettland eine besonders große Nationalbibliothek leistet. 2008 wurde mit dem imposanten Neubau am Ufer der Daugava/Düna begonnen am 29. August 2014, dem 95. Gründungstag der Nationalbibliothek wurde der neue Büchertempel eröffnet. Heute lagern dort etwa 4,5 Millionen Exemplare und um die 18.000 wertvolle historische Handschriften und Drucke. Besucher können die Bestände im Lichthof der Nationalbibliothek durch große Glasscheiben betrachten. 480 Mitarbeiter sind in der Bibliothek tätig.


Foto: Alicja Kędzierska

Łotysze uchodzą za zapalonych moli książkowych, nic więc dziwnego, że niewielka Łotwa może pozwolić sobie na imponującą Bibliotekę Narodową. Budowę tego okazałego gmachu nad brzegiem Dźwiny rozpoczęto w 2008 roku, a uroczyste otwarcie nowej „świątyni książki” nastąpiło 29 sierpnia 2014 roku – w dniu 95. rocznicy powstania Biblioteki Narodowej. Obecnie w jej zbiorach znajduje się około 4,5 miliona woluminów oraz blisko 18 tysięcy cennych rękopisów i druków historycznych. Odwiedzający mogą oglądać zgromadzone zasoby przez wielkie szklane tafle w atrium biblioteki. W bibliotece zatrudnionych jest 480 pracowników.

12 Schnellstraße S6 fertiggestellt

Wolfgang Nitschke
13 Das ABC Danzigs ist verstummt
Zum Gedenken an Prof. Andrzej Januszajtis

13 Zum Gedenken

Piotr Leszczyński
14 Berliner, Danziger, scharfsinniger Beobachter
Vor dreihundert Jahren wurde in Danzig Daniel Chodowiecki geboren



■ *Wallfahrt nach Französisch-Buchholz, Kupferstich von Daniel Chodowiecki.*

Bärbel Beutner
16 Meine inneren Gaben leuchten zu lassen vor der Welt
2026 beging die Nachwelt den 250. Geburtstag von E.T.A. Hoffmann

Wolfgang Nitschke
17 Moralisches Gewissen, und preisgekrönter Literat
Zum 100. Geburtstag von Siegfried Lenz

Wolfgang Nitschke
18 „Enfant terrible“ aus Zoppot
Zum 100. Geburtstag von Klaus Kinski

18 Glückwünsche


Foto: Jan Mehlig

■ *Der Marktplatz und die Tuchhallen in Krakau/Kraków.*

19 „Spurensuche in der Heimat vieler Völker“ – Deutsch –Polnisch Studientagung vom 22.07-31.07.2027 in Südpolen
„Poszukiwanie śladów w ojczyźnie wielu narodów” – polsko-niemieckie spotkanie studyjne, 22.07–31.07.2027 r., południowa Polska

20 Literatur

Matthias Albrecht, Gesine Bertheau, Michael Bleichert, Emilia Bochenek, Rita Friedemann, Rudolf Friedemann-Geser, Elisabeth Here, Olaf Here, Sebastian Here, Alicja Kędzierska, Małgorzata Krajewska, Johanna Kunzmann, Thomas Kunzmann, Petra Michel, Georg Michel, Michaela Müller, Wolfgang Nitschke, Mariusz Radziszewski, Pia Stelzer. Jürgen Stelzer, Helmut Volk.

22 Kurland – historisch gewachsene Vielfalt der Sprachen, Religionen und Traditionen / *Kurlandia – historycznie bogata różnorodność języków, religii i tradycji*
Studientagung in Kurland/Riga 23.07.-01.08.2026 / wizyty studyjnej w Kurlandii/Rydze, 23.07. – 1.08.2026 r.

Bruno Rancis
47 Die Lettisch-Russischen Beziehungen
Kommentar

Liebe Mitglieder von Adalbertus-Werk e.V. und Adalbertus-Jugend, verehrte Freunde und Förderer unserer Bildungsarbeit, Mitarbeiter und Gäste bei den Veranstaltungen!
Drodzy członkowie Stowarzyszenia Św.Wojciecha, szanowni Przyjaciele, Mecenasi naszej pracy oświatowej i Współpracownicy naszych spotkań i sympozjów!


Foto: Uldis Blukis

Krippe im Stadtzentrum von Liepaja / Szopka w centrum Lipawy

Wieder geht ein Jahr zu Ende. War es ein gutes Jahr? Die meisten Menschen werden das sicher nicht zu 100% so sehen. Die Welt befindet sich im Krieg – in der Ukraine, in Israel, auf der arabischen Halbinsel und im Iran. Aber auch an vielen fast vergessenen Stellen der Welt – denken wir zum Beispiel an den Sudan. Die Energiepreise sind explodiert, Arbeitsplätze sind gefährdet, rechte Parteien gewinnen in vielen Ländern immer mehr Zustimmung, Antisemitismus ist wieder salonfähig. Trotzdem feiern wir Weihnachten in einer Welt, in der es eigentlich kaum etwas zu feiern gibt. Vielleicht können wir aber trotz aller Kriege und Krisen doch ein Fest begehen, wenn wir den Mut behalten, Weihnachten auch zu leben – so wie Mutter Teresa es in dem Text „Immer dann ist Weihnachten" beschreibt. Das wünschen wir Euch/Ihnen und uns. Verbunden sei dieser Weihnachtsgruß auch mit dem Dank, an alle, die im Jahr 2026 unsere Arbeit begleitet haben – bei unserer sehr erfolgreichen Studientagung in Kurland und Riga oder auch nur in Gedanken und im Gebet. Gleichzeitig hoffen wir, dass viele von Ihnen/Euch mit uns gemeinsam den Weg der Versöhnung weitergehen. Wir wünschen gesegnete Weihnachten und alles Gute für das Jahr 2027.

Wtedy jest Boże Narodzenie

Zawsze, ilekroć uśmiechasz się do swojego brata i wyciągasz do niego ręce, jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy milkniesz, aby wysłuchać,

jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rezygnujesz z zasad, które jak żelazna obręcz uciskają ludzi w ich samotności,

jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy dajesz odrobinę nadziei „więźniom", tym, którzy są przytłoczeni ciężarem fizycznego, moralnego i duchowego ubóstwa,

jest Boże Narodzenie.

Zawsze, kiedy rozpoznajesz w pokorze, jak bardzo znikome są twoje możliwości i jak wielka jest twoja słabość,

jest Boże Narodzenie.

Zawsze, ilekroć pozwolisz by Bóg pokochał innych przez ciebie,

Zawsze wtedy, jest Boże Narodzenie.

Immer dann ist Weihnachten

Weihnachten ist, wenn Du Deinem Nächsten ein Lächeln schenkst und Deine Hand reichst.

Weihnachten ist, wenn Du stumm wirst um deinem Nächsten zuzuhören.

Weihnachten ist, wenn Du die Regeln brichst, die wie Fesseln die Menschen einsam machen.

Weihnachten ist, wenn Du denen ein wenig Hoffnung gibst, die in körperlicher, seelischer oder moralischer Not gefangen sind.

Weihnachten ist, wenn Du in Demut Deine Grenzen und Deine Schwächen erkennst.

Weihnachten ist, wenn Du zulässt, dass Gott Seine Liebe Anderen durch Dich zeigt.

Immer dann ist Weihnachten.

Mutter Teresa von Kalkutta / Matka Teresa z Kalkuty

Kolejny rok dobiega końca. Czy był to dobry rok? Większość ludzi prawdopodobnie nie oceni go w pełni pozytywnie. Świat pogrążony jest w wojnach – na Ukrainie, w Izraelu, na Półwyspie Arabskim i w Iranie. A także w wielu niemal zapomnianych zakątkach świata – wspomnijmy choćby Sudan. Ceny energii gwałtownie wzrosły, miejsca pracy są zagrożone, partie prawicowe zyskują coraz większe poparcie w wielu krajach, a antysemityzm znów wszedł na salony. Mimo to obchodzimy Boże Narodzenie w świecie, w którym właściwie niewiele jest powodów do świętowania. Być może jednak, wbrew wszystkim wojnom i kryzysom, uda nam się przeżyć te święta, jeśli zachowamy odwagę, by rzeczywiście „żyć" Bożym Narodzeniem – tak jak opisuje to Matka Teresa w tekście „Wtedy jest Boże Narodzenie". Tego życzymy Wam i sobie. Do tych świątecznych życzeń dołączamy podziękowania dla wszystkich, którzy w 2026 roku wspierali naszą pracę – czy to poprzez udział w naszej bardzo udanym spotkaniu w Kurlandii i Rydze, czy też poprzez pamięć i modlitwę. Mamy również nadzieję, że wielu z Państwa/Was będzie dalej podążać wraz z nami drogą pojednania. Życzymy błogosławionych świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego dobrego w 2027 roku.

Wolfgang Nitschke

Adalbertus-Werk e.V. / Stowarzyszenie Św. Wojciecha
Wolfgang Nitschke, Vorsitzender / Przewodniczący

Geistliches Wort von Pfarrer i.R. Matthias Albrecht, Michendorf

Erwachen

Matthias Albrecht wurde 1958 in der DDR geboren und machte zunächst eine Ausbildung als Krankenpfleger. Danach folgten das Theologiestudium und 20 Jahre als Gemeindepfarrer im Havelland. Anschließend war er Klinikseelsorger und acht Jahre ehrenamtlich in der Auslandspfarrstelle seiner Frau bei Toulouse tätig. Berufsbegleitend absolvierte er das Studium der Prozessorientierten Psychologie und war im letzten Dienstabschnitt als Seelsorger in einem Berliner Hospiz tätig. Im Ruhestand ist er jetzt Geschäftsführer eines ökologischen und sozialen Mehrgenerationen-Wohnprojektes in Michendorf bei Potsdam. Frieden, Gerechtigkeit und Bewahrung der Schöpfung sind für ihn zentrale Aufgaben aus der biblischen Botschaft. Sein Anliegen als Seelsorger ist es, Menschen so zu begleiten, dass sie ihren eigenen Weg finden.



Auf unserer bewegenden Reise durch Lettland begleitete uns Santa Šterna. Sie war viel mehr als eine Dolmetscherin und lokale Reiseleiterin. Sie machte uns intensiv mit der Geschichte und Gegenwart ihres Landes vertraut, stellte viele Verbindungen zur Kultur Lettlands her. Wenn sie vom politischen Umbruch nach 1989 sprach, benutzte sie das deutsche Wort „Wende“. Irgendwann fragte ich sie, ob die Letten denn auch genau dieses Wort benutzen. Nein, sie sagen „Atmoda“, das heißt „Erwachen“. Das Wort hat Tradition. Es wird auch für den Zeitraum von 1850 bis 1880 benutzt, in dem eine kulturelle literarische Bewegung das nationale Bewusstsein dort prägte. Ebenso wird Atmoda angewendet auf die Zeit Anfang des 20. Jahrhunderts, die zur Gründung der ersten unabhängigen Lettischen Republik 1918 führte. Mich hat dieser Begriff berührt. Nichts fürchten Diktatoren und Autokraten wohl mehr, als dass Menschen erwachen. Das zieht sich durch die Jahrtausende. Auch in den Weihnachtsgeschichten der Bibel spielt, das Erwachen eine besondere Rolle. Das beginnt mit Maria. Sie wird von einem Engel besucht. Ich stelle mir das Erschrecken vor, vielleicht auch eine Art Trance. Sie vernimmt eine ungeheure Botschaft. Und dann ist der Engel wieder weg. War das Wirklichkeit oder Traum? Sie wandert los um ihre Cousine Elisabeth zu besuchen, die auch im hohen Alter schwanger ist. In dieser Begegnung, so wird berichtet, beginnt Maria zu singen. In ihrem Loblied singt sie von einem Gott, der die Gewaltigen vom Thron stößt und die Niedrigen erhebt (Lukas 1, 52) – welch eine politische Botschaft! Matthäus berichtet, dass Josef, als er Marias Schwangerschaft bemerkt, sie heimlich verlassen möchte. Ihm erscheint ein Engel im Traum. Dieser spricht von der besonderen Berufung, die das kommende Kind haben wird. Und Josef erwacht, folgt dem göttlichen Auftrag, nimmt seine Frau zu sich und übernimmt Verantwortung. Aus der Weihnachtsgeschichte vertraut sind uns die Hirten. Wir haben vielleicht ihr Erschrecken aus Krippenspielen vor Augen angesichts des Lichts, der Botschaft und der „himmlischen Heerscharen“. Wohl auch bei Ihnen die Frage: Was war das gerade? Als sie zu sich kommen, brechen sie auf nach Bethlehem und suchen das Kind. Sie breiten das Wort aus, wie es bei Lukas heißt, und alle wundern sich über diese Hirten. Offenbar ist etwas ganz anders – so wie man sie sonst nicht kennt. Und auch sie loben und preisen Gott. Ich stelle mir vor, dass sie singen. Matthäus erzählt von den Weisen aus dem Morgenland, in unserer christlichen Tradition drei Könige. Auch hier spielen Schlaf, Träumen und Erwachen eine Rolle. Herodes hatte sie hinterlistig aufgefordert, ihm zu berichten, wenn sie das Kind gefunden hätten, damit er es auch anbeten könne. Ihnen wird dann im Traum befohlen, nicht zu Herodes zurückzukehren. Und sie erwachen und nehmen einen anderen Weg nach Hause in ihr Land. Und noch einmal wird geträumt. Es ist wieder Josef und wieder ein Engel, der im Traum zu ihm spricht und ihn auffordert mit Maria und dem Kind zu fliehen. Und er wacht auf, und macht sich mit Maria und Jesus auf den Weg, den er so nicht geplant hatte, in eine ungewisse Zukunft. Immer ist es das Erwachen, das ins Handeln führt, einen unerwarteten einen neuen Weg zu gehen. Und das Erwachen ist verbunden mit Vertrauen in die Botschaft, in den Traum. Es ist ein Aufbrechen ohne Garantie des Erfolges.

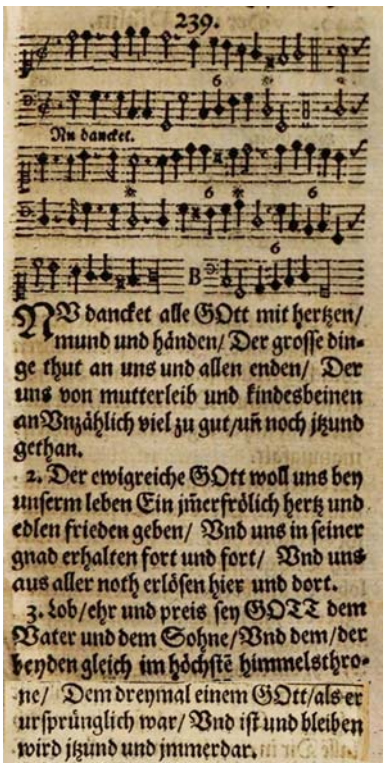
239.

Nu danket.

Nv dancket alle GOtt mit hertzen/ mund und händen/ Der grosse dinge thut an uns und allen enden/ Der uns von mutterleib und kindesbeinen an Vnzählich viel zu gut/ uñ noch jtzund gethan.

2. Der ewigreiche GOtt woll uns bey unserm leben Ein jnerfrölich hertz und edlen frieden geben/ Vnd uns in seiner gnad erhalten fort und fort/ Vnd uns aus aller noth erlösen hier und dort.

3. Lob/ehr und preis sey GOTT dem Vater und dem Sohne/ Vnd dem/ der beyden gleich im höchstē himmelsthrone/ Dem dreymal einem GOtt/ als er urspründlich war/ Vnd ist und bleiben wird jtzund und jmmerdar.

Johann Crüger: Praxis Pietatis Melica, Berlin 1653.

Erinnerst Du selbst solche Lebensmomente? Da ist eine Botschaft, ein Traum, eine Vision – unheimlich vielleicht oder ungewiss, nicht immer vernünftig, unter Umständen riskant. Aber Du hast den Aufbruch gewagt. Und so ein Aufbruch kann ungeahnte Möglichkeiten eröffnen und zur Lebenswende werden. Das heißt nicht, dass dadurch alles einfacher wird. Ich möchte da nichts romantisieren. Die Weihnachtsgeschichten der Bibel zeigen: Es geht nicht um Erfolg im herkömmlichen Sinn. Aber es geht um Lebensperspektiven, wie Jesus sie später eröffnet hat. Das mehrfache Erwachen der Beteiligten hat letztlich eine große Geschichte in Gang gesetzt. Dieser Geschichte verdanken wir es, wenn wir heute als Christen, durchaus verschiedener Konfessionen, uns über Grenzen hinweg begegnen und uns die Frage leitet, was heute dem Leben dient. Und es sind nicht nur die großen Lebensaufbrüche. Manchmal geht es nur um das Erwachen in einem Tag und das kleine Handeln im Augenblick. Neben manchen ganz persönlichen Aufbrüchen in meinem Leben bleibt die sog. Wende ein herausragendes Ereignis, das ich mir vorher nicht hätte vorstellen können. Menschen, die mit Kerzen und den Worten „keine Gewalt“ ein scheinbar feststehendes System ins Wanken und die Mauer zum Einsturz brachten. Nicht alles ist gut heute, aber das demokratische System, in dem ich lebe ist die bessere Gesellschaftsform, gegenüber der damaligen Diktatur. Das Aufwachen, der Aufbruch hat sich gelohnt. Meine Gedanken gehen zurück nach Lettland. Ich denke an unserem letzten gemeinsamen Ausflug zur großen Bühne des Sängerfestes. Mich bewegt, was die Tradition des Singens an Verbundenheit und Kraft hervorgebracht hat. Die Wende, das Erwachen im Baltikum 1989 ging als „singende Revolution“ in die Geschichte ein – auch dort eine friedliche Revolution ohne Waffen. Wir haben gemeinsam mit auf den Rängen der stadionartigen Bühne gesungen. Nun danket alle Gott! Und dann stimmte Edite Putnina, die uns in die Geschichte der Sängerfeste hineingenommen hatte, an: Dona nobis pacem – Gib uns Frieden. Möge diese Bitte, dieses Gebet uns und andere weitertragen, hier und in Lettland, ebenso im Nahen Osten, in Amerika, in Afrika, in Russland und in der Ukraine. Es knüpft an die Worte der Weihnachtsgeschichte an: Ehre sei Gott in der Höhe und Frieden auf Erden!

Wir leben in unsicheren Zeiten

Stimmt das – oder empfinden wir das so, weil es uns ständig erklärt wird? Unsichere Zeiten – was aber ist unsicher? Geht es darum, dass in deutschen Innenstädten immer mehr Menschen meinen, dass man beim Essen oder Trinken ein Springmesser dabei haben muss und zustechen darf, wenn man will? Geht es um die Unsicherheit bei der Rente oder Pflege, um Einsamkeit oder soziale Ängste? Oder geht es darum, dass linke und rechte Extremisten randalieren und plündern, um zu hohe Kosten für Lebenshaltung und Wohnen? Geht es um Cyberkriminalität, hybride Angriffe auf Kühltheken in Supermärkten, um Betrug im Internet? Oder geht es auch um die Diskrepanz zwischen dem persönlichen Anspruch und der Wirklichkeit? Wahlweise sind die Zeiten auch „sehr unsicher“ „herausfordernd“ oder „ungewiss“. Und die Herausforderung, Ungewissheit oder Unsicherheit hat mal ökonomische, mal ökologische, mal persönliche und mal gesamtgesellschaftliche Gründe. Dabei ist das Thema nicht neu. In den 1970er Jahren sprach Kanzler Helmut Schmidt wegen der Ölkrise und der Terrortaten der RAF bereits so, in den Euroturbulenzen um Griechenland war das Thema ebenfalls da und auch die Corona-Pandemie wurde als „herausfordernd“ beschrieben. Momentan ist die Aktualität der Unsicherheit aber „mega“, was in der Sprache der Jugend so viel bedeutet wie „in höchstem Maße, ungemein oder ganz besonders, Kaum jemand, der sich nicht zu den Zeiten äußert: Der Kanzler, die SPD, die Opposition, das Militär, Gewerkschaften, Bildungseinrichtungen, Verbände, Medien, das Bundesamt für Bevölkerungsschutz und nun hat auch die Kirche das Thema entdeckt. Spät, aber nicht zu spät. Gut, die katholische Kirche war nie Treiber des Fortschritts oder schnell in ihrer Reaktion auf Empfindungen und Entwicklungen der jüngeren Generation. Das kann man auch von Männern zwischen 60 und 90 kaum erwarten, welche nie „checkst du“ verstehen werden und „Crashout“ haben und TikTok für einen Hustenbonbon halten. Neudeutsch ist auch Herausfordernd! Immerhin ist der Papst auf der Höhe der Zeit: der Vatikan hat per Pressemitteilung erklärt, dass Leo XIV. als Robert Francis Prevost bei den Zwischenwahlen der USA per Briefwahl abgestimmt habe. Keineswegs auf der Höhe der Zeit ist dagegen die Gen-Z. Die „regelt“ zwar ihrer eigenen Meinung nach viel, bei ihren Demos die Sache aber im Sinne Putins. Kein Wehrdienst, keine Waffenproduktion. Man muss feststellen, dass nicht nur junge Männer in Sachsen-Anhalt und Mecklenburg-Vorpommern, das BSW oder Linke in Berlin keinen Sinn für die Realität haben. Diese Forderungen sind eine echte Herausforderung und sorgen für sehr unsichere Zeiten. Aber mit Sarkasmus lässt sich sagen, dass wir die Pflege- und Rentenreform für diese Generation Z dann gar nicht benötigen. Muss ja in Zukunft die Sowjetunion 2.0 zahlen, die Putin errichtet haben wird, nachdem die Ukraine ausgelöscht ist. Fragen wir aber andersherum: was wären denn sichere Zeiten ohne Herausforderungen und Ungewissheit? Ich denke langweilig! Generationskonflikte, Auseinandersetzungen über Arbeitszeit und Löhne, Arbeitsplätze oder Reformen müssen sein und gehören zu einem demokratischen Miteinander – aber es muss eben demokratisch sein. Die AFD in Sachsen-Anhalt hat etwas mehr als eine halbe Million Stimmen erhalten. Nun meint sie, dass wir alle nach ihrer Pfeife tanzen müssten? Das betrifft auch Bremen oder das Saarland, Hamburg, Berlin oder Mecklenburg-Vorpommern. Die föderale Kleinstaaterei ist schädlich für die Demokratie. Das merkt man auch beim öffentlich-rechtlichen Rundfunk. Radio Bremen und der Saarländische Rundfunk haben je 4 Hörfunkprogramme, dazu Digitalkanäle. Im Land Bremen wohnen etwa 700.000 Menschen, im Saarland, etwas mehr als eine Million. Es gibt deshalb gute Gründe für Kritik am bestehenden System. Korruption, Geldverschwendung, doppelte Strukturen, zu viele fast identische Programme. Aber die AFD will den MDR ja nicht deshalb vernichten. Sie will Staatsfunk. Die Rückbesinnung auf den Volksempfänger ist da keine Nostalgie. Was an ARD und ZDF in den letzten Monaten besonders nervt, ist die ständige Werbung für die eigenen Angebote. Privatsender sind da erstaunlicherweise weniger aggressiv. Erst wurde man ständig auf die Internetseiten der Sendungen hingewiesen, dann musste man die App runterladen, nun ARD-Sounds und jeder hat jetzt einen eigenen Podcast. Heute-Journal, Plusminus, Monitor, Sportschau und so weiter. Wieviel Geld wird da in Produktionen verschwendet, die Niemand hört? In Deutschland gibt es Schätzungen zufolge etwa 63.000 bis 100.000 aktive Podcast-Formate. Ältere oder umfassendere Plattform-Verzeichnisse wie podcast.de listen sogar insgesamt weit über 1,4 Millionen teils inaktive oder historische deutsche Podcasts. Da aber nur ein Viertel der Menschen in Deutschland ab 14 Jahren statistisch einmal im Monat Podcasts hören, ist die Frage nach dem Sinn der Produktionen ungewiss, herausfordernd und unsicher. Wer hört sich diese geistigen Ergüsse an? Wer hat die Zeit dazu? Statistisch gesehen ist es für die deutsche Bevölkerung nahezu unmöglich alle Podcasts zu hören, Vielleicht besinnt sich der Rundfunk dann doch lieber wieder auf seinen Bildungsauftrag.



Question in a question in a question in a question.

Foto: Kaydock

Wir wollen diesem Bildungsauftrag mit dem ***adalbertusforum*** 61 natürlich auch gerecht werden. In diesem Heft gibt es einen umfangreichen Bericht zu unserer Studientagung in Kurland und Riga sowie einen Kommentar zum Verhältnis der Letten zu Russland. Wir waren zum Tag der Deutschen Einheit beim Generalkonsul in Danzig zu Gast, berichten zur aktuellen politischen Lage in Polen und haben viel Kultur im Angebot. Es geht um runde Gedenktage von Daniel Chodowiecki, E.T.A. Hoffmann, Klaus Kinski und Siegfried Lenz. Wir gedenken unseres Freundes und Förderers Professor Andrzej Januszajtis und haben weitere Nachrichten und Buchempfehlungen zusammengestellt. Im kommenden Sommer wollen wir eine Studientagung im Süden Polens veranstalten. Krakau, Lublin, Zamość, Kazimierz Dolny, Rzeszów und vielleicht auch Bielsko-Biała sind als Ziele geplant. Da das Bundesministerium des Inneren jedoch 2026 eine Förderung der Tagung in Kurland verweigert hat, eine zukünftige Förderung durch den Staat ungewiss bleibt und die Kirche uns die Grundförderung zum 01.01.2027 streicht, sehen wir auch finanziell „unsicheren und herausfordernden Zeiten“ entgegen und sind zur Finanzierung auf Spenden angewiesen. Wer sich mit uns im Sommer 2027 auf dem Weg der Verständigung mit Polen machen möchte, sei gebeten sich bereits jetzt zu melden. Am besten per E-Mail w.nitschke@adalbertuswerk.de oder telefonisch. Ich wünsche viel Vergnügen bei der Lektüre der Zeitschrift.

Wolfgang Nitschke

Beitrittserklärung / *Zgłoszenie członkostwa*

Hiermit erkläre ich meinen Beitritt zum Adalbertus-Werk e.V., Bildungswerk der Danziger Katholiken. Der Mindestbeitrag beträgt **30,00 Euro** für deutsche Mitglieder bzw. **30,00 Złoty** für polnische Mitglieder.

*Oświadczam, że wstępuję do Adalbertus-Werk e.V., Stowarzyszenia Oświatowego Gdańskich Katolików. Minimalna opłata wynosi **30,00 euro** dla członków niemieckich i **30,00 złotych** dla członków polskich.*

Ich verpflichte mich zur Zahlung eines Jahresbeitrages in Höhe von _____ Euro / _____ Złoty

Zobowiązuję się do uiszczenia rocznej opłaty w wysokości _____ euro / _____ złotych

Name/*nazwisko:* _____ Vorname/*imię:* _____ Beruf/*zawód:* _____

geb./*data ur.:* _____ in/*w:* _____ Tel.: _____ e-mail: _____

Straße/*ulica:* _____ PLZ/*kod poczt.:* _____ Ort/*miejscowość:* _____

_____, den/*data* _____ Unterschrift/*podpis:* _____

(Bitte in Druckbuchstaben ausfüllen/*proszę wypełnić drukowanymi literami)*

Die Mitgliedschaft verlängert sich automatisch jeweils um ein weiteres Jahr, wenn sie nicht zum Jahresende gekündigt wird.
Członkostwo przedłuża się automatycznie o kolejny rok, jeśli nie zostanie anulowane pod koniec roku.

Konto: Adalbertus-Werk e.V., PaxBank eG, IBAN: DE60 3706 0193 0130 2130 06, BIC: GENODED1PAX

Liebe Mitglieder, Freunde und Förderer des Adalbertus-Werk e.V.,

das Jahr 2026 wird für das Adalbertus-Werk e.V. in mehrfacher Hinsicht einschneidend sein. Zwar war es geprägt von der sehr erfolgreichen Studientagung in Kurland und Riga mit fast 30 Teilnehmerinnen und Teilnehmern, aber auch von erheblichen finanziellen Einbußen. Der Verband der Diözesen Deutschlands (VDD) – also unsere „Mutter Kirche", die uns zum großen Teil die Vereinssatzung vorschreibt – streicht uns zum 01.01.2027 das Geld. Statt der bisherigen Grundförderung, die zwar im Lauf der Jahre auch andauernd geringer wurde, können wir nur noch über einen Fonds Projektanträge stellen. Weihbischof Hauke sei hier für die bisherigen Bewilligungen gedankt. Auch das Bundesinnenministerium hat uns 2026 eine Förderung versagt – Veranstaltungen der Landsmannschaften und des BDV (Bund der Vertriebenen) hingegen werden weiter gefördert. Man merkt halt, dass im Innenministerium nun die CSU das Sagen hat. Versöhnung ist kein Anliegen mehr. Trotzdem halten Sie wieder eine neue Ausgabe des ***adalbertusforum*** in der Hand oder Sie lesen online auf www.adalbertuswerk.de. Alle diese Aktivitäten unseres Werkes sind nur möglich, wenn auch das nötige Geld vorhanden ist. Die Tagungen, Druck, Satz, Versandarbeiten, Übersetzungen, Bildrechte, Papier, Energie und ganz besonders das Porto für den Versand der Zeitschrift werden immer teurer. Die finanzielle Eigenleistung der Mitglieder und Spender wird immer wichtiger für unsere Arbeit. Wir bitten die Mitglieder deshalb zu überprüfen, ob sie ihren Mitgliedsbeitrag 2026 und 2025 entrichtet haben. Beiträge für 2027 werden natürlich auch gerne bereits entgegen genommen. Die Nicht-Mitglieder und anderen Empfänger der Publikation bitten wir um eine Spende zur Finanzierung der Zeitschrift und der Begegnungstreffen.

Der aktuelle Mitgliedsbeitrag beträgt mindestens 30,00 Euro für deutsche und 30,00 Złoty für polnische Mitglieder.

Pax-Bank IBAN:
DE60 3706 0193 0130 2130 06
BIC: GENODED1PAX



Drodzy członkowie, darczyńcy, przyjaciele i sympatycy Adalbertus-Werk e.V. / Stowarzyszenia Św. Wojciecha!

Rok 2026 będzie dla stowarzyszenia Adalbertus-Werk e.V. przełomowy pod wieloma względami. Z jednej strony upłynął on pod znakiem bardzo udanego spotkania w Kurlandii i Rydze, w którym wzięło udział blisko 30 osób, z drugiej zaś przyniósł poważne straty finansowe. Verband der Diözesen Deutschlands (VDD) – czyli nasz główny donator, w dużej mierze narzucający nam statut stowarzyszenia – z dniem 1.01.2027 r. wstrzymuje finansowanie naszego towarzystwa. Zamiast dotychczasowej dotacji podstawowej – która zresztą na przestrzeni lat była sukcesywnie ograniczana – pozostaje nam jedynie możliwość ubiegania się o środki w ramach funduszu projektowego. Również Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło nam wsparcia na rok 2026, podczas gdy wydarzenia organizowane przez ziomkostwa oraz Związek Wypędzonych (BDV) są nadal dotowane. Wyraźnie widać, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych decydujący głos ma obecnie CSU. Pojednanie przestało być priorytetem. Mimo to, trzymają Państwo w rękach nowe wydanie ***adalbertusforum*** – dostępne również w wersji elektronicznej na naszej stronie internetowej www.adalbertuswerk.de. Wszystkie nasze działania wymagają jednak odpowiednich środków finansowych. Koszty organizacji wyjazdów, składu, druku, wysyłki, tłumaczeń, praw autorskich, papieru, energii – a zwłaszcza opłaty pocztowe za dystrybucję czasopisma – nieustannie rosną. Wkład własny członków i darczyńców staje się zatem coraz ważniejszy dla naszej pracy. Zwracamy się niniejszym do członków z prośbą o sprawdzenie, czy opłacili składki członkowskie za lata 2025 i 2026. Oczywiście przyjmujemy również wpłaty na rok 2027. Osoby niebędące członkami oraz pozostałych odbiorców naszej publikacji prosimy o wsparcie finansowe, które pomoże nam w wydawaniu czasopisma i organizowaniu spotkań. Aktualna składka członkowska wynosi co najmniej 30 euro dla członków z Niemiec oraz 30 złotych dla członków z Polski.

Pax-Bank IBAN:
DE60 3706 0193 0130 2130 06
BIC: GENODED1PAX

Dla osób, które chciałyby dokonać przelewu w złotówkach (z pokwitowaniem) udostępniamy numer polskiego konta: Wolfgang Nitschke, IBAN PL02 1600 1462 1814 1839 9000 0001, BIC/SWIFT PPABPLPKXXX

Was ist die Geburt Christi wert?

In einem Geschäft in Trondheim/Norwegen sah ich diese Krippe. Da ich ein Krippensammler bin, hat sie mich sofort angesprochen. Der Preis von 6500 norwegischen Kronen, also etwa 650 EURO, war mir jedoch etwas zu hoch. Als ich mir dann mein Foto angeschaut habe, dass ich doch von der Krippe unbedingt machen musste, kam mir die Frage: „Was ist mir die Geburt Christi wert; ist sie mehr wert als 650 EURO?“ Die Weisen aus dem Morgenland kamen mit kostbaren Geschenken, um das Kind zu ehren. Was bringe ich mit, wenn ich zur Krippe komme?



Foto: Reinhard Hauke

Krippe für etwa 650,00 Euro einem Geschäft in Trondheim/Norwegen.

Natürlich wissen wir, dass die Geburt Christi nicht mit Gold aufzuwiegen ist. Allein die Liebe Gottes zu uns Menschen und die Bereitschaft von Maria und Josef haben die Menschwerdung möglich gemacht. Da war kein Geld im Spiel. Eine kostbare gotische Krippe hat das Jesuskind in Trondheim bekommen. Wenn Jesus schon ohne unsere Finanzierung in die Welt gekommen ist, dann bleibt für uns die Frage: „Was für einen Raum und Platz bieten wir ihm bei uns an?“ An den Weihnachtstagen sind viele Menschen bereit, für Hilfebedürftige zu spenden oder selbst mit ihren Händen, mit Zeit und Freundlichkeit zu helfen. Damit schaffen wir einen Raum, in dem die Liebe Gottes zu spüren ist. Es ist gut, wenn sich von diesen Aktivitäten auch alle anstecken lassen, die guten Willens sind und die Welt mit Licht erfüllen wollen. In den letzten Tagen und Wochen haben wir erlebt, wie viele Menschen nach Geschenken für ihre Lieben gesucht haben. Alle sollen eine Freude durch das Geschenk bekommen. Unklar ist jedoch oftmals, ob dabei wirklich die Wünsche getroffen wurden. Wenn das Urgeschenk – das göttliche Kind – aus Liebe zu uns Menschen in die Welt kam, dann ist ein Geschenk immer gut und wertvoll, das aus Liebe gegeben wurde. Da ist das selbstgemalte Bild des Enkelkindes genauso wertvoll wie das neue Handy für die Enkeltochter. Äußerlich betrachtet ist Weihnachten ein Fest der Liebe, aber wir müssen uns selbst darum sorgen, dass es auch innerlich einen solchen Charakter behält. Wenn wir an den Weihnachtstagen die Gottesdienste mitfeiern, dass setzen wir Zeit dafür ein und vielleicht auch eine größere Spende – besonders für die Menschen aus Lateinamerika mit der Kollekte ADVENIAT, die ja in allen Kirchgemeinden angekündigt wurde. Dort durfte ich in diesem Jahr in Kolumbien die Dankbarkeit der Menschen erleben, die durch die Hilfen aus Deutschland ein besseres Zuhause für die Familie gefunden haben, weil die hygienischen Bedingungen in den Häusern verbessert wurden und auch ein fester Fußboden in der Wohnung eingebaut werden konnte. Unsere Nächstenliebe ist immer der Einstieg in die Gottesliebe. Wenn uns die Mitmenschen lieb und wertvoll sind, schaffen wir zugleich mit der Nächstenliebe die Erfahrung der Gottesliebe. Als Christ sage ich: Weil Gott mir kostbar geworden ist, möchte ich auch die Mitmenschen als kostbar erkennen und würdigen. Wer mich fragt, wie ich den Wert Gottes benenne, der muss es an meinem Einsatz für die Mitmenschen sehen. Wir schauen in die Krippe mit Stroh oder in ein kunstvoll gezimmertes Kinderbett im gotischen Stil aus Trondheim. Überall strahlt uns das göttliche Kind an, in dem uns die Liebe und der Erlösungswille Gottes aufgeleuchtet ist. Eine bessere Botschaft können wir uns an diesem Weihnachtstag nicht zurufen.

Ein gesegnetes Weihnachtsfest und die Freude am neuen und kostbaren Leben durch das Kind von Betlehem wünscht von Herzen

Weihbischof Dr. Reinhard Hauke

Deutsch-polnisches Barometer 2026

35 Jahre nach der Unterzeichnung des Vertrags über gute Nachbarschaft bewerten mehr als die Hälfte der Einwohner Polens und Deutschlands die gegenseitigen Beziehungen als positiv. Unterschiede gibt es jedoch in der Einschätzung der gemeinsamen Geschichte und der partnerschaftlichen Zusammenarbeit in der Europäischen Union. Auch die Einschätzungen der Außenpolitik fallen unterschiedlich aus. Die Umfrage zeigt zudem, dass das direkte Kennenlernen des Nachbarlandes mit positiveren und ausgeprägteren Meinungen einhergeht und dass in beiden Ländern eine breite Unterstützung für die Zusammenarbeit im Bereich der Sicherheit besteht.

Polen und Deutsche bewerten den Stand der Beziehungen zwischen den Ländern nahezu identisch: Mehr als die Hälfte der Befragten in beiden Ländern hält sie für gut, etwa ein Fünftel für schlecht. Im Vergleich zum Jahr 2025 ist der Anteil der positiven Bewertungen um etwa 7 Prozentpunkte gestiegen. Gemeinsame wirtschaftliche Interessen als Quelle guter Beziehungen nennen jeweils 57% der Befragten in Polen und in Deutschland. In der Einstellung zu den gegenseitigen Beziehungen überwiegt in beiden Ländern die Überzeugung, dass man sich auf die Gegenwart und die Zukunft konzentrieren sollte – dies geben 52% der Polen und 69% der Deutschen an. Historische Fragen werden von 29% bzw. 16% als am wichtigsten angesehen. Der Meinungsunterschied hinsichtlich der Rolle der Vergangenheit in den gegenseitigen Beziehungen zeigt sich besonders deutlich bei der Bewertung der Anerkennung des Leidens und der Opfer der Polen durch die Deutschen: 44% der Deutschen halten diese für ausreichend, aber nur 18% der Polen.

72 % der Polen und 62 % der Deutschen befürchten eine militärische Bedrohung durch Russland. Die Umfrage zeigt, dass sich beide Gesellschaften eine Kooperation in der Verteidigung wünschen. Ein Aufenthalt im Nachbarland geht mit einer häufigeren positiven Bewertung der gegenseitigen Beziehungen einher. Die direkte Kenntnis des Nachbarn begünstigt zudem deutlichere Meinungen. In Polen werden diese Meinungen auch durch die politischen Präferenzen der Befragten beeinflusst, während sich demografische Zusammenhänge nicht zu einem einheitlichen Muster fügen. In Deutschland sind diese beiden Aspekte noch seltener ausschlaggebend für die Meinungen.

DPI/wn

Machtkampf auf dem Rücken des Rechtsstaats

Gespaltene polnische Gesellschaft

Von Uwe Hahnkamp

Der Rückblick auf das letzte Jahr seit November 2025 über das Leben in Polen, die Situation des deutsch-polnischen Verhältnisses und der Lage der deutschen Minderheit in Polen sollte eine ruhige Zeit mit gelegentlichen Verwerfungen auf hoher politischer Ebene nachzeichnen. Doch mehrere Ereignisse und Entwicklungen in der letzten Zeit überschatten die im Wesentlichen positive Bilanz, die es zu ziehen gilt.

Begonnen werden soll mit den positiven Signalen zu Polen allgemein und insbesondere den deutsch-polnischen Beziehungen. Polen genießt als Land in der letzten Zeit einen sehr guten Ruf vor allem in wirtschaftlicher Hinsicht. Das führt dazu, dass polnische Bürger aus dem Ausland in ihre Heimat zurückkehren, aber auch viele Immigranten, darunter auch viele deutsche Staatsbürger, den Sprung dorthin riskieren. Polnische Firmen investieren in die deutsche Wirtschaft, wofür als bekanntes Beispiel die Mineralölfirma Orlen genannt werden soll, die mit Star-Orlen-Tankstellen in Deutschland und sogar der Werbung im Fernsehen präsent ist. Das Wachstum der polnischen Wirtschaft ist weiterhin eins der höchsten in Europa und damit am Rande vermerkt ein wichtiges Argument für die Kritiker des Euro in Polen, die eine derzeit eh und je nicht absehbare Währungsumstellung verhindern wollen. Es gibt Steuervorteile, die Menschen anlocken, und in juristischer Hinsicht relativ wenig Bürokratie etwa beim Erwerb von Eigentum.

Lebensqualität und Ansehen

Doch diesen Aussichten steht eine Kehrseite gegenüber, die mit der polnischen Politik wenig zu tun hat. Die Nähe zur Ukraine, zu Weißrussland und zum Königsberger Gebiet schafft im Land eine unterschwellig spürbare, ständige Bedrohungslage aufgrund von Putins Krieg gegen die Ukraine und dem so genannten „hybriden Krieg“ etwa durch absichtlich oder zufällig im falschen Territorium einschlagende Drohnen oder Raketen. Dass in Polen zuletzt nicht gar so selten Luftalarm zu hören ist, kommt nicht von ungefähr. Andererseits ist die allgemeine Bedrohung für Europa durch alle kriegerischen Konflikte auf der Welt genauso hoch wie für Polen. Polens Rolle und Haltung in seinem Status als östliches Grenzland der NATO und der EU wird sehr wohl wahrgenommen und geschätzt von den Partnern und hier gerade auch von der Bundesrepublik Deutschland, was wiederum auch in Polen bemerkt wird – wenn auch bedauerlicherweise nicht von allen.

Ein positives Signal war das zum 35. Jahrestag des deutsch-polnischen Vertrags über gute Nachbarschaft und freundschaftliche Zusammenarbeit am 17. Juni 2026 in Warschau unterzeichnete Verteidigungsabkommen, das unter anderem den gemeinsamen Schutz der NATO-Ostflanke zum Ziel hat. Deutsche Pioniere



Foto: Wojciech Król/MON

Die Verteidigungsminister von Polen und Deutschland Władysław Kosiniak-Kamysz (rechts) und Boris Pistorius tauschen am 17.06.2026 Urkunden.

unterstützen langfristig das Grenzschutzprojekt „Tarcza Wschód/Ostschild“, es soll gemeinsame Ausbildung und Übungen geben. Im November 2026 lief das Großmanöver Koalicja 2026/Koalition 2026 mit Soldaten aus elf Ländern. Es war, das sei am Rande vermerkt, ein eigentümliches persönliches Erlebnis, vor dem Start des Manövers ein Fahrzeug der Feldjäger mit bundesdeutschem Kennzeichen durch Masuren fahren zu sehen. Außerdem haben deutsche Einheiten der Luftstreitkräfte bei den Missionen des Air Policing unter anderem in Marienburg teilgenommen. Es ist schade, dass trotz dieser positiven Zeichen und gelingenden Kooperationen im Internet viele Äußerungen kursieren, Deutschland würde sich in innere Angelegenheiten Polens einmischen. Sie häuften sich so sehr, dass sich der Botschafter der Bundesrepublik Deutschland in Warschau Miguel Berger veranlasst sah, am 5. November 2026 eine Bekanntmachung mit einem Widerspruch zu veröffentlichen: Zum einen gebe es Feiern zu 71 Jahren Bundeswehr in allen Auslandsvertretungen Deutschlands, zum anderen dienten die Einheiten der gemeinsamen polnischen und deutschen Sicherheit.

Schwierigkeiten durch den Präsidenten

Viele solche und ähnliche Anmerkungen zur Rolle der Deutschen, über Deutschland und die deutsch-polnischen Beziehungen sowie zur deutschen Minderheit in Polen haben nach den zahmen Formulierungen zu Beginn der Legislaturperiode deutlich zugenommen. Das hat zum einen damit zu tun, dass die Anstrengungen der neuen Regierung zu einer Entflechtung der weitgehend von ihren Vorgängern und ihren Anhängern beherrschten Presselandschaft noch nicht so greifen wie sie sollen. Zwar gibt es eine deutliche Verbesserung bei der freien Meinungsäußerung, aber bei vielen, insbesondere im Internet auf Portalen und in den neuen Medien aktiven Redaktionen sind seit 2015, dem Beginn der PiS-Regierung, aufgebrachte und nicht selten erfundene Narrationen weiterhin zu finden. Diese Verzögerungen haben, wie auch die Schwierigkeiten mit dem Verfassungsgericht, über das noch zu sprechen sein wird, mit der Wahl des Staatspräsidenten im letzten Jahr zu tun. Nach der Parlamentswahl in Polen vom 15. Oktober 2023 stellte der neue Regierungschef Donald Tusk noch erleichtert fest: „Polen hat gewonnen. Die Demokratie hat gewonnen.“ Die Koalition aus der Koalicja Obywatelska/KO, Bürgerkoalition, Trzecia Droga/Dritter Weg und Lewica/Neue Linke bekam eine regierungsfähige Mehrheit. Schon die Übernahme der Amtsgeschäfte verzögerte sich wegen der Hinhaltetaktik der bisherigen Regierung, die vom damaligen Präsidenten Polens Andrzej Duda gefördert wurde. Hier zeichnete sich bereits ab, was passieren würde, wenn als neuer Präsident eine Person von Jarosław Kaczyński – des Vorsitzenden der Partei PiS – Recht und Gerechtigkeit – Gnaden gewählt wird, wie es dann bei der Stichwahl am 1. Juni 2025 geschah. Im Gegensatz zum deutschen Bundespräsidenten hat der Präsident Polens wesentlich weitere Kompetenzen, wie die Frankfurter Rundschau zur Vereidigung Karol Nawrockis am 6. August 2025 erläuterte: „er kann die Linien der Außenpolitik mitbestimmen, ist Oberbefehlshaber der Streitkräfte und besitzt ein Vetorecht gegen Gesetze.“ Bezeichnend für die aktuelle Situation in Polen seither sind die folgenden Sätze: „diese Befugnisse können es ihm ermöglichen, die Regierungsarbeit zu erschweren und Polens Position innerhalb der EU zu beeinflussen.“ Nawrocki nutzt dieses Vetorecht regelmäßig zur Behinderung der Regierungsarbeit und bereits heute mehr als jeder Präsident, der vor ihm im Amt war.

Deutsch-polnische Fragen

Karol Nawrocki möchte, so hat er es versprochen, per Veto alles wegfegen, was ihm nicht passt und was Donald Tusk und seine Regierung auf den Weg zu bringen versuchen: gleichgeschlechtliche Lebenspartnerschaften, oder Sexualkunde an Schulen, die unter dem Stichwort Gesundheitserziehung für Unruhe sorgte und sorgt. Es ist dank vielfältiger Aktionen und einseitiger Berichterstattung in den immer noch mehrheitlich rechten Medien kein Pflichtfach, und dank dieser Atmosphäre melden viele Eltern ihre Kinder von diesem Fach ab. Gegen die Wiederaufnahme des Unterrichts in Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit in einem Umfang von drei Wochenstunden hat er sich hingegen nicht eingemischt. In Polen, und nicht nur dort, stellte die frühere Regierung gerne nationalistische Ansichten über sachliche Fakten. Zwei Beispiele waren das Museum des Zweiten Weltkriegs und das Institut für Nationales Gedenken IPN unter der Federführung des jetzigen Präsidenten, der diese Linie über sein jetziges Amt fortzuführen versucht. Das IPN, das als wissenschaftliche Einrichtung zur Erforschung des Widerstands gegen den Kommunismus geplant war, verschob sich zu einem Instrument der Geschichtspolitik und Druckmittel gegen Andersdenkende, die dort wirklich oder angeblich eine Akte als informeller Mitarbeiter haben. Schwierigkeiten hat bis heute weiterhin das eigentlich abgeschlossene Projekt des deutsch-polnischen Geschichtslehrbuchs. Historiker aus Polen, Deutschland und darüber hinaus haben es gemeinsam nach jahrzehntelanger Arbeit auf die Beine gestellt, und es wird in wissenschaftlichen und pädagogischen Kreisen auch außerhalb der betroffenen beiden Nationen mehr als deutlich gelobt. Bei der deutsch-polnischen Geschichte scheiden sich die Geister im tief gespaltenen Polen ebenfalls. Für die einen Menschen ist die Kooperation auf verschiedenen Ebenen, von lokalen Städtepartnerschaften bis zur bereits beschriebenen Zusammenarbeit der Streitkräfte wichtig, bei den anderen steht stets der Aufschrei nach Reparationen der heutigen Bundesrepublik Deutschland für Polen für die dem Land im Zweiten Weltkrieg zugefügten Leiden im Mittelpunkt. Während die finanzielle Seite in Deutschland auf taube Ohren stößt und die Frage als erledigt angesehen wird, ist ein Fortschritt mit dem Denkmal für die Polinnen und Polen, die unter der Gewaltherrschaft der Deutschen zu leiden hatten, deutlich zu sehen. Ein erster Stein als Gedenkort existiert, weitere Pläne werden konkreter. Der deutsche Generalkonsul Karl-Matthias Klause in Danzig hat bei der Feier zum Tag der deutschen Einheit Ende September angekündigt, einen Stein mit einer Texttafel nach Vorbild des Berliner Gedenksteins vor dem Generalkonsulat aufstellen zu wollen und dies auch getan.



Foto: Generalkonsulat Danzig

Gedenkstein und Texttafel vor dem Generalkonsulat der Bundesrepublik in Danzig/Gdańsk.

Für Missstimmung zwischen der Bundesrepublik Deutschland und Polen hatten zuletzt Kontrollen an der Grenze zwischen den beiden Staaten und die Abweisung illegaler Einwanderer gesorgt. Stichproben sind weiterhin an der Tagesordnung und werden angesichts der allgemeinen Bedrohungslage auch akzeptiert Selbstständig gemacht hat sich hingegen eine Folge der Einführung der Kontrollen. Damals hatten sich an der Oder-Neiße-Grenze polnische „Patrioten“ aufgefordert gefühlt, eine private Grenzwacht auf die Beine zu stellen, und begonnen, mit dem Argument des Selbstschutzes die Grenzen der Legalität zu überschreiten. Dieser „Ruch Obrony Granic/Bewegung zum Schutz der Grenzen“ hat seine Aktivität von Schutz gegen Migranten auf andere Felder verlegt. Der Vorsitzende Robert Bąkiewicz wurde in Berlin bei einer gezielten Aktion am bereits erwähnten Gedenkstein für die polnischen Opfer verhaftet; zuletzt machten sie durch eine Demonstration vor dem Deutschen Haus in Gołdap/Goldap aus Anlass des dort stattfindenden Sommerfestes auf sich aufmerksam. Interessant war die Reaktion der Einwohner von Goldap auf diese Manifestation von Menschen, die zum großen Teil nicht aus der Region kamen. Sie stellten sich auf die Seite ihrer eigenen Stadt und machten deutlich, dass sie die Demonstration nicht bei sich haben wollten.

Die Lage der deutschen Minderheit hat sich gerade nach der Rücknahme der Kürzung des Unterrichts in Deutsch als Minderheitensprache deutlich entspannt. Viele Gesellschaften der deutschen Minderheit in ganz Polen konnten durch den vor 35 Jahren geschlossenen Nachbarschaftsvertrags gegründet werden. Neben dem vielfach begangenen Jubiläum dieses Vertrags gab es daher eine große Anzahl von Geburtstagsfeiern der einzelnen Organisationen in Schlesien, im Oppelner Schlesien sowie in Nordpolen. Die Anfeindungen gegenüber den Minderheiten haben unter der neuen Regierung deutlich nachgelassen, zurzeit ist eher ein Aufwärmen alter historisch bedingter Vorbehalte gegenüber der Ukraine und den Ukrainern zu beobachten. Nach der selbstverständlichen und sehr offenen Solidarität gegenüber den Opfern zu Beginn des Angriffskriegs verändert sich die Stimmung spürbar, immer häufiger werden nicht zu Ende aufgearbeitete nationale Konfliktfragen aus der Geschichte wieder hervorgeholt. Auch hier gilt wie bereits beschrieben, dass nationalistische Gefühle geschürt werden und eine sachliche Auseinandersetzung erschweren. Etwas mulmig ist sowohl den ukrainischen als auch den deutschen Bürgern Polens, weil für die kommenden Wahlen zum Sejm und zum Ministerpräsidenten für die PiS voraussichtlich Przemysław Czarnek als Spitzenkandidat ins Rennen gehen wird. Zur Erinnerung: das ist der ehemalige Minister, der in offener Diskriminierung die Stundenzahl des Unterrichts in Deutsch als Sprache der nationalen Minderheit reduziert hat – und nur für die Deutschen.

Justiz und Verfassungsgericht

Staatsoberhäupter, die über dem Gesetz zu stehen meinen, sind in letzter Zeit nicht gerade selten. So auch in Polen. Auch der Präsident untersteht jedoch dem Gesetz, im Falle von Karol Nawrocki der polnischen Verfassung. Er möchte ähnlich wie



Fotos: Lech Kryszalowicz

Die Einwohner von Goldap wehrten sich mit eigenen Slogans gegen die Demonstration der ROG/Bewegung zum Schutz der Grenzen. Die meisten Demonstranten der ROG, waren nicht aus der Region.

der Vorsitzende der PiS Jarosław Kaczyński uneingeschränkt herrschen und nicht unter der Kontrolle eines Verfassungsgerichts regieren. Im gesellschaftlichen Modell von Jarosław Kaczyński ist kein Platz für ein Verfassungsgericht und wenig Platz für Juristen. Wem ist nicht seine Äußerung aus seiner ersten Regierungszeit bekannt, das polnische Verfassungsgericht möge zuerst nach der polnischen Staatsraison und erst danach gemäß der polnischen Verfassung urteilen. Außerdem bezeichnete er Juristen als geschlossene Kaste, die es abzuschaffen gilt, was er dann 2015 in Angriff nahm. Bevor wir zum aktuellen Konflikt kommen, ist daher ein Blick auf jenes Jahr 2015 notwendig. Die polnische Verfassung aus dem Jahr 1791, der ersten in Europa, nach der Polen endgültig aufgeteilt wurde, wird


USTAWA
RZĄDOWA.
PRAWO UCHWALONE.
Dnia 3 Maia, Roku 1791.
w WARSZAWIE,
Titelblatt des Erstdrucks der Maiverfassung aus dem Jahre 1791.

heute immer noch an jedem 3. Mai gefeiert. Die heutige Verfassung rief bei den damaligen politischen Akteuren nicht so viel Begeisterung hervor und das Verfassungsgericht schon gar nicht. Es ging darum, das Gericht zu entmachten und auf die eigene Linie zu bringen – übrigens genau der Vorwurf, den die heutige Opposition der jetzigen Regierung macht. Zur Erinnerung: die Regierung von Ewa Kopacz von der Bürgerplattform PO ernannte vor der verlorenen Wahl noch fünf Richter, davon zwei mit juristisch fragwürdigem Vorgehen. Das Verfassungsgericht ließ drei der Richter zu, dennoch wählte die PiS dann weitere fünf Richter, die Präsident Andrzej Duda schnell vereidigte – und nur diese. Dies sowie ergänzende Änderungen zur Entmachtung des Verfassungsgerichts erklärte dieses für verfassungswidrig. Diese Urteile wurden jedoch nicht, oder verzögert im Gesetzblatt veröffentlicht, so dass sie nicht gültig waren und die Regierung ihre Reaktion darauf anbringen konnte. Seither und zuletzt in einer Stellungnahme Ende 2025 wird daher für das Verfassungsgericht – und auch für andere Gerichte auf vielen Ebenen – vom Europäischen Gerichtshof in Straßburg eine fehlende Unabhängigkeit moniert und eine Änderung der herrschenden Situation gefordert. Das hatte sogar dazu geführt, dass Polen vorübergehend finanzielle Mittel gesperrt wurden. Ein zentrales Wahlversprechen von Donald Tusk war daher auch die Wiederherstellung der Rechtsstaatlichkeit, die Entflechtung von Politik und Justiz, die notwendig geworden war, da unter der vorigen Regierung die demokratische Gewaltenteilung etwas auf der Strecke geblieben war. Die Ämtertrennung etwa von Justizminister und Bundesstaatsanwalt, die die vorherige PO-Regierung durchgesetzt hatte, wich unmittelbar nach Amtsantritt der PiS-Regierung der Zusammenführung der Ämter in den Händen von Zbigniew Ziobro, der inzwischen aus anderen Gründen steckbrieflich gesucht wird und in den Vereinigen Staaten Aufnahme gefunden hat. Der wichtigste Punkt ist aber die Umgestaltung des von der PiS ausgehöhlten Rechtssystem und des Verfassungsgerichts. Mit energischem Widerstand aus dem Palast des polnischen Präsidenten war zu rechnen. Schon Andrzej Duda hat als Marionette von Jarosław Kaczyński Vetos eingelegt, Karol Nawrocki macht es nicht anders. Bezeichnend war schon in der Antrittsrede des Präsidenten die Aussage zur Frage der Richter (nach *business insider* 6. August 2025, in deutscher Übersetzung durch den Autor): „Ich werde Richter weder befördern noch nominieren, die auf die verfassungsrechtliche Ordnung der Republik Polen zielen. Ich werde Richter fördern, befördern und nominieren, die die verfassungsrechtliche Ordnung der Republik Polen in Übereinstimmung mit der Verfassung und den Gesetzen, die vom polnischen Parlament angenommen und vom Präsidenten unterschrieben wurden, respektieren“. Das hat er jetzt umgesetzt. Die Frage der Ernennung neuer Richter am Verfassungsgericht schwelt bereits seit Monaten. Sie werden vom Sejm auf neun Jahre gewählt. Anschließend werden sie vom Präsidenten ernannt. So zumindest das Procedere. Bei insgesamt fünf gewählten Richtern, darunter auch Anna Korwin-Piotrowska, weigerte sich Nawrocki allerdings, ihnen den Amtseid abzunehmen. Die Regierung


Foto: Jurij
Hauptsitz des Verfassungsgerichtshofes der Republik Polen in Warschau.

wirft ihm deshalb vor, seine Kompetenzen zu instrumentalisieren, um Richter zu verhindern, die ihm politisch nicht passen. Der Europäische Gerichtshof für Menschenrechte entschied sogar bereits im Mai, dass die gewählten Richter nicht daran gehindert werden dürften, ihre Arbeit am Verfassungsgericht aufzunehmen. Da sich Nawrocki weigerte, die gewählten Richter zu vereidigen, legten diese ihr Gelübde schließlich vor dem Parlament ab. Der derzeitige, von der PiS ernannte Präsident des Verfassungsgerichts Bogdan Święczkowski hinderte jedoch die neuen Richterinnen und Richter am Betreten des Gerichtsgebäudes. Anfang November kam es zur Eskalation der Situation und zwar wegen einer Meldung im Internet, die später mit Hinweis auf einen Hackerangriff dementiert wurde. Bogdan Święczkowski und sein Stellvertreter seien für einen Monat von ihren Aufgaben entbunden, übernehmen solle derweil Anna Korwin-Piotrowska. Eine Richterin alarmierte aus Sorge um die Gesundheit von Richtern und Mitarbeitern die Polizei, das Gebäude wurde abgeriegelt, Bogdan Święczkowski stand draußen. Dass sich anschließend Anhänger der PiS-Opposition vor dem Gericht versammelten, ist nur zum Teil wahr. Dort existiert nämlich bereits seit Wochen ein Zeltlager mit Protestierenden. Ob diese sich zur Verteidigung „ihres“ Gerichts, zum Druck auf die amtierenden Richter oder zur Attacke auf die neuen Richter versammelt haben, ist nicht klar. Dass die Zahl der Anwesenden zunahm, stimmt hingegen schon. Und dass die folgende Aktion mit Blick auf die oppositionellen Medien choreographiert wurde, ebenfalls. Im Internet fällt der Name der PiS-Politikerin Beata Dróżdż mit Verbindungen zum PiS-nahen Fernsehsender „Telewizja Republika“ und zur Zeitung „Gazeta Polska“. Sie dirigierte mit dem Megaphon den Protest, den nach ihrer Angabe die Klubs der „Gazeta Polska“ angemeldet hatten, und gab den Journalisten Hinweise, von wo aus sie berichten konnten. Sie suchte im Gewühl einen Schlosser, der die Kette am Tor mit einer Flex durchtrennen solle, wie es Bogdan Święczkowski als Präsident des Verfassungsgerichts wollte, um hineinzu-

kommen. Es gab im Internet ebenfalls Berichte über einen bewaffneten agent provocateure, der die Menschen angestachelt haben und dann verjagt worden und zur Polizei geflüchtet sein soll. In den weiteren Szenen, die von den Vorgängen aufgenommen wurden, spielte später der amtierende Präsident Polens Karol Nawrocki eine wenig würdige Rolle. Unterwegs nach Senegal zu den Weltjugendspielen, ließ er sein Flugzeug umdrehen, um persönlich vor Ort das zu unterbinden, was die Anhänger der PiS-Partei als massiven Angriff auf das Verfassungsgericht sehen wollen. Doch er kam nicht zum Schlichten oder zum Diskutieren, er kam, um selber in das Gebäude des Gerichts einzudringen, wo er legal nichts zu suchen hat. Dabei drückte er, so die Bilder des Videos, Anna Korwin-Piotrowska mit dem linken Arm zu Boden. Präsident Nawrocki machte keine gute Figur, weshalb er später eine Erklärung abgab, die er auch noch auf Englisch für die Information auf internationaler Ebene veröffentlichen ließ, in denen er von einem Verstoß gegen die Unverletzlichkeit des Verfassungsgerichts sprach. Präsident Nawrocki befindet sich wegen seines Vorgehens in hochrangiger Gesellschaft. Auf internationaler Seite fallen einem die Bilder des 6. Januar 2021 in Washington ein, auf nationaler Ebene das Vorgehen des damaligen Verteidigungsministers Antoni Macierewicz, der am 18. Dezember 2015 seine Mitarbeiter mit einem Zweitschlüssel in ein von der Slowakei verwaltetes NATO-Gebäude in Warschau eindringen und den Wachtposten überwältigen ließ, um in den Büros nach Dokumenten zu suchen, die er gegen bestimmte ihm nicht passende Offizieren verwenden wollte. Der glimpflich endende Vorgang verschwand damals sehr schnell aus der Tagespresse. Der aktuelle Streit ließe sich dabei zumindest aus Sicht von Premier Donald Tusk leicht beilegen. „Der Präsident erkennt die gesetzmäßig gewählten Richter an, weil die Verfassung es so vorschreibt, und sie nehmen ihre Arbeit am Gerichtshof auf“, schrieb der Ministerpräsident am 2. November auf „X“. Dabei hat er laut einer Umfrage der Zeitung *fakt* vom Tag nach den handgreiflichen Querelen zumindest eine große Mehrheit der Leser auf seiner Seite, die an dieser Umfrage teilgenommen haben. Von 1.129 Personen haben 838, also

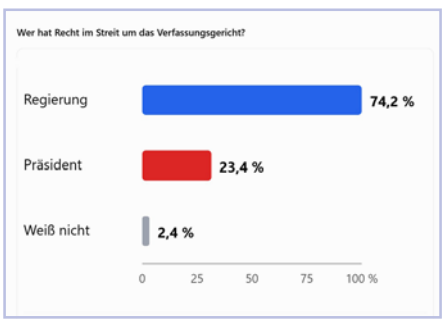

74,2% auf die Frage „Wer hat Recht beim Zwist um das Verfassungsgericht?“ für „die Regierung und die Koalition“ gestimmt. Weitere innenpolitische Konflikte zur Justiz zwischen dem Präsidenten und der Regierung sind aber in hohem Maße vorprogrammiert, denn zum einen steht die Ankündigung Karol Nawrockis aus seiner Antrittsrede im Raum, zum anderen stehen im kommenden Jahr Wahlen an, bei denen der jetzige Präsident seine Signale aussenden und nicht als Verlierer im Streit mit Donald Tusk wirken will.

Finanzen, Medien und Gewalt

Der Tag der Eskalation beim Verfassungsgericht dürfte übrigens, von welcher Seite sie nun auch ausging oder wer die Schuld dafür trägt, kein Zufall gewesen sein. Wenn auch die Anhänger der PiS bezweifeln, dass es Premier Donald Tusk um die Handlungsfähigkeit des Gerichts gegangen sei, beweist eine kurze Meldung in den Medien vom vierten November, dass daran etwas sein könnte. Es wird davon berichtet, dass am dritten November acht Richter der Verfassungsgerichtshofs für den vorgeschlagenen Haushaltsplan für das Jahr 2027 gestimmt haben, und die entsprechende Benachrichtigung beim Sejm eingegangen ist. Ein weiterer Konfliktherd neben dem Verfassungsgericht ist die Nationalbank Polens. Hier ging es um die Besetzung des Vorstands; der Streit darüber hätte noch schlimmere Folgen nach sich ziehen können, zumal am vierten November eine wichtige Frist verstrich. Mit diesem Tag endete die Amtszeit des Vizevorsitzenden der Nationalbank Adam Lipiński. Die drohende Gefahr wäre eine Handlungsunfähigkeit der Nationalbank gewesen. Wenn Zahl der Vorstandsmitglieder nämlich unter das vom Gesetz über die Nationalbank vorgegebene Niveau von sechs Personen fällt, verliert die Nationalbank die Möglichkeit legaler Offenmarktoperationen, Eingriffe auf Devisen sowie der Erstellung des jährlichen Finanzberichts und Überweisung eines eventuellen Gewinns an den Staat. Die Mitglieder des Vorstands werden auf Antrag des Vorsitzenden der Nationalbank vom Präsidenten ernannt und abberufen, nach der Verfassung müssen jedoch die Entscheidungen des Präsidenten vom Premier gegengezeichnet werden. Auch in diesem Fall gab es einen Konflikt zwischen diesen beiden Personen. Die gefürchteten Verzögerungen wurden gerade in letzter Minute abgewendet, Premier Donald Tusk hat am dritten November die nötigen Unterschriften geleistet und Präsident Karol Nawrocki hat die vier Kandidaten berufen. Präsident Karol Nawrocki redet wie sein Vorbild Donald Trump vorwiegend mit nur einem Fernsehsender – und das ist „Telewizja Republika“. Der wird gefördert, und die Konflikte um die Rechte zur Berichterstattung bei einzelnen Ereignissen, die nur an diesen Sender gingen, waren Teil der weiterhin schwelenden Auseinandersetzungen um die verschiedenen Medien, deren Freiheit sich die Koalition von Donald Tusk bei ihrem Wahlsieg 2023 auf die Fahnen geschrieben hatte. Die Situation hat sich etwas beruhigt, auch wenn es hin und wieder von verschiedenen Seiten bei bestimmten Entlassungen Kommentare über politische Unfairness gibt, insbesondere von Personen, die bei der vorherigen Unfairness gut gefahren sind. Die regionalen Radiosender waren laut offizieller Schreibweise in Liquidation, was den Umbau des Personals erleichterte, auch beim Fernsehen wechselten viele Sessel ihre Besitzer.

Eine neue, für Polen nicht unbedingt positive Entwicklung erfolgt gerade weitab von der polnischen Politik und ihrer Einflussmöglichkeit. Diese möglichen Änderungen betreffen die Sender TVN und TVN24, die zur Zeit der PiS-Regierung ein anderes Bild der Welt präsentierten, als die Regierenden wollten. Das führte dazu, dass er als Kanal unter ausländischem Einfluss diffamiert wurde, da er zu Warner Bros. gehörte. Zum sechsten Oktober 2026 wurde Warner Bros. Discovery von Paramount Skydance übernommen. Diskutiert wurde dabei unter anderem über den Trump-kritischen Sender CNN, da die Chefs von Paramount als Unterstützer von Trump gelten. Was mit TVN und TVN24 passieren wird, ist noch ungewiss. Es gibt je nach politischem Lager die Hoffnung oder Befürchtung, dass bestimmte Programmverantwortliche aus den Jahren 2015 bis 2023 ihren Hut nehmen müssen und das Programm seine Richtung und Abhängigkeit ändern wird. Anscheinend ist laut *business insider* vom zweiten November die Geschäftsführerin für die Region Polen nicht betroffen, jedoch der Abteilungsleiter für Warner Bros. Discovery für Mittel- und Osteuropa. Weitere Entwicklungen bleiben abzuwarten.

Letzten Endes bleiben noch zwei Nachrichten aus der letzten Zeit, die der im Grunde sehr positiven Stimmung in Polen und der Lebensqualität des Landes einen traurigen Stempel aufdrücken und es leider auch in die deutschen Schlagzeilen des Internets geschafft haben. Das eine sind die Schüsse auf dem Marktplatz in Krakau am siebten November, die so viele willkürliche Opfer gefordert haben, sowie die Ermordung seiner Familie in Ostrowiec Świętokrzyski durch denselben Schützen. Das andere ist eine Serie von Messerangriffen auf oder in Schulen in Polen, unter anderem auch im Nordosten, wobei hier noch nicht festgestellt werden konnte, ob es einen Zusammenhang zwischen den einzelnen Taten gibt.

Gemeinsam der Bedrohung aus Russland entgegentreten

Der „Tag der Deutschen Einheit“ am 3. Oktober ist für das deutsche Generalkonsulat Danzig in jedem Jahr Anlass, zu einer Festveranstaltung. Generalkonsul Karl-Matthias Klause hatte in diesem Jahr bereits am 30. September ins „Europejskie Centrum Solidarności“, das Europäische Solidarność-Zentrum (ECS) geladen. Neben zahlreichen Vertretern der Danziger Politik, Wirtschaft, Wissenschaft und Kultur, waren auch wieder die deutschen Minderheiten der Wojewodschaften im Norden Polens, die deutsch-polnischen Gesellschaften und auch der Vorstand des Adalbertus-Werk e.V. der Einladung gefolgt. Nachdem ein Streichquartett die beiden Nationalhymnen gespielt hatte, betonte der Generalkonsul in seiner Rede, dass Wladimir Putin mit dem Überfall auf die Ukraine das Gegenteil von dem erreicht hätte, was er gewollt habe. Die Ukraine existiere weiter, die Nato sei stärker, habe neue Mitglieder gewonnen und auch die EU sei geeinter als vor dem Krieg. Am Ende hätten Diktatoren in der Geschichte immer verloren.

„Wir sind an einem Ort, der dokumentiert und ein Symbol dafür ist, dass trotz vieler Schwierigkeiten und Rückschlage am Ende die Freiheit immer gewinnt“, sagte er in Bezug auf das Europäische Solidarność-Zentrum. Auch zu den deutsch-polnischen Beziehungen nahm der Generalkonsul Stellung. *„Einige Kapitel der Vergangenheit waren gut und fruchtbar. Leider haben Größenwahn und Unmenschlichkeit zu den schrecklichsten Kapiteln in der deutschen Geschichte geführt, die sich auf polnischem Boden ereignet haben und der viele Polinnen und Polen zum Opfer gefallen sind und zu Opfern in jeder Familie geführt haben. Das hat sich seit 1945 erst langsam und seit 1989/90/91 fundamental geändert. In diesem Jahr haben wir den 35. Jahrestag des deutsch-polnischen Nachbarschaftsvertrages gefeiert, Deutschland und Polen sind Mitglieder der Nato und der Europäischen Union. In diesem Jahr haben Deutschland und Polen ein neues Verteidigungsabkommen geschlossen, um die Ukraine zu unterstützen und der Bedrohung aus Russland entgegenzutreten“.* In den deutsch-polnischen Beziehungen werde die Vergangenheit aber immer eine Rolle spielen. Klause versicherte, dass er es als seine Aufgabe sehe, gerade in Danzig diese Verantwortung Deutschlands gegenüber Polen sichtbar zu machen. *„Im Bewusstsein der Vergangenheit will die Bundesregierung die Zukunft gestalten. Wir sind der polnischen Regierung und dem Präsidenten dankbar, dass die deutsch-polnischen Beziehungen und Kooperation in so vielen Bereichen dynamisch und erfolgreich gestaltet werden können“.* Die Veranstaltung bot dann nach dem offiziellen Teil noch Gelegenheit Kontakte zu knüpfen, private oder auch offizielle Gespräche zu führen, Freunde und Bekannte zu treffen. Dynamische und erfolgreiche deutsch-polnischen Beziehungen eben.

Wolfgang Nitschke



Foto: Dawid Linkowski

Der Generalkonsul (links) empfängt den Vorstand des Adalbertus-Werk e.V..



Foto: Dawid Linkowski

Generalkonsul Karl-Matthias Klause.



Foto: Dawid Linkowski

Empfang zum Tag der Deutschen Einheit im „Europejskie Centrum Solidarności“.

Schnellstraße S6 fertiggestellt

Seit Sommer 2026 sind die etwa 420 Kilometer von Szczecin/Stettin bis Gdynia/Gdingen und Gdańsk/Danzig durchgehend auf der Schnellstraße S6 befahrbar. Wer öfter mit dem Auto nach Danzig gefahren ist, erinnert sich sicher an die zahlreichen Dörfer, Klein- und Großstädte, welche man noch in den 2000er Jahren durchqueren musste. 2011 begann dann der Ausbau der Straße 6 zur Schnellstraße S6, teilweise auf anderer Trasse. 2019 ging es dann bis Koszalin, 2022 nördlich von Danzig durch die Kaschubei bis Bożepole Wielkie/Groß Boschpol. Am 23.12.2025 wurde dann die zweite Umgehungsstraße von Danzig eröffnet, die als Teil der S7 direkten Anschluss nach Warschau und an die Autobahn nach Schlesien bietet. Die im Sommer eröffneten letzten 70 km des Projektes befinden sich im nordwestlichen Teil der Woiwodschaft Pommern und führen in einem Bogen von Słupsk/Stolp nach Lębork/Lauenburg und endet am Knoten Bożepole Wielkie, wo sie an die weitere S6 anschließen. Man spart auf dem Weg von Danzig nach Stettin nun viel Zeit und Nerven, denn man kann die Lastwagen auf der durchgehend zweispurigen Straße gut überholen. Durch die Grenzkontrollen des Bundesinnenministers verliert man Zeit und Nerven dann zwar wieder, aber das ist ein anderes Thema…

wn



Karte: Open Database Licence (ODbL)

Das ABC Danzigs ist verstummt

Zum Gedenken an Prof. Andrzej Januszajtis

„Danke Professor für Ihre Weisheit, den Fleiß und die Freundlichkeit gegenüber der Stadt und ihren Bewohnern. Dieser Verlust kann nicht ersetzt werden, aber Dankbarkeit und Erinnerung werden bleiben.“ Mit diesen Worten würdigte die Danziger Stadtpräsidentin Aleksandra Dulkiewicz den am 22. Januar 2026 verstorbenen Ehrenbürger. Geboren 1928 in Lida, heute Weißrussland, kam er 1933 nach Lublin und nach dem Abitur zum Studium nach Danzig. Er sah die Stadt – oder besser das, was übrig war – erstmals 1945. Aber er ist geblieben. Andrzej Januszajtis war ein sehr vielseitiger Mensch: einerseits Historiker und ein lebendes Lexikon der Geschichte, nicht nur mit Schwerpunkt Danzig. Andererseits promovierter Naturwissenschaftler und lange Jahre Professor und Leiter des Instituts für Physik an der Technischen Hochschule Danzig. Was viele nicht wissen: Nicht nur seine Frau Ewa ist Pianistin. Auch er studierte von 1953-1958 an der Staatlichen Musikhochschule Danzig in einer Klavierklasse und machte einen Abschluss. Seine Wahlheimat Danzig/Gdańsk verdankt ihm viel. Die Pflege und Sorge um den Erhalt ihrer Kulturgüter, die er auch in mehreren Dutzend Büchern beschrieben hat, war eines seiner Anliegen. Er war Mitbegründer und Vorsitzender des Vereins „Nasz Gdańsk/Unser Danzig“ und Chefredakteur der gleichnamigen Monatszeitschrift. Herausragend sind sein Engagement bei der Rekonstruktion der astronomischen Uhr in der Marienkirche und die Initiative zur Rückkehr des Glockenspiels nach St. Katharinen. Ehrenamtlich tätig war er außerdem in der „Gesellschaft zur Förderung junger Violinisten/Towarzystwo Promocji Młodych Skrzypków“, die talentierten Jugendlichen eine musikalische Karriere ermöglichen möchte. Die Gesellschaft wurde von der Familie und Freunden im Andenken an die 1991 verstorbene Tochter Aleksandra Januszajtis gegründet, welche in jungen Jahren zahlreiche Preise und Auszeichnungen als Geigerin gewonnen hatte. Im Jahr 2002 wurde Professor Januszajtis die Ehrenbürgerschaft der Stadt Danzig verliehen. Auch in der Politik war er aktiv und von 1990-1994 erster frei gewählter Präsident des Rates der Stadt Danzig. Der im Jahr 2017 verstorbene Generalvikar der Diözese Danzig und ehemalige Pfarrer der Marienkirche Stanisław Bogdanowicz sagte einmal: „Der liebe Gott im Himmel weiß alles über Danzig. Auf der Erde weiß nur Andrzej Januszajtis alles über Danzig“ und der 2019 ermordete Stadtpräsident Paweł Adamowicz sagte in seiner Ansprache am 90. Geburtstag des Professors, dass der Jubilar vor allem ein Mensch sei, „der grenzenlos in Gdańsk/Danzig verliebt ist“. Und er führte weiter aus: „Andrzej Januszajtis ist ein Symbol der Stadt, wie der Neptunbrunnen, das Jüngste Gericht von Memling oder das Krantor“. Auch wir im Adalbertus-Werk e.V. können uns glücklich schätzen, dass wir Prof. Andrzej Januszajtis immer wieder als Referenten, Stadtführer, Wissenschaftler und als Freund unserer Arbeit gewinnen konnten. Er war das „lebende ABC“ der Stadt Danzig. Wir dürfen dankbar sein, dass er immer wieder für uns im Adalbertus-Werk und auch für die Adalbertus-Jugend Zeit gefunden hat und werden sein Andenken in Ehren halten.



Foto: Wolfgang Nitschke

Prof. Andrzej Januszajtis im Jahr 2018.

Wolfgang Nitschke

ZUM GEDENKEN

■ Im ***adalbertusforum*** 60 hatten wir **Rita Süssmuth** ausführlich gewürdigt. Die Pädagogin, Professorin und Politikerin war für ihr langjähriges Engagement mit dem Sonderpreis des Deutsch-Polnischen Preises, geehrt worden. Die am 17. Februar 1937 in Wuppertal als Rita Kickuth geborene, langjährige Präsidentin des Deutschen Poleninstituts, Bundesministerin und Bundestagspräsidentin a.D. verstarb am 01. Februar 2026 in Neuss.



Foto: Stella v. Saldern

■ **Regine Beutler**, geboren am 27. September 1939 als Regine Kuhlmann starb am 16. März 2026 in Bergisch-Gladbach. Sie war die Witwe Von Johannes Beutler, der schon in der Danziger Katholischen Jugend eine tragende Rolle gespielt hatte. Regine wurde zwar in Liegnitz geboren, hatte aber Danziger Wurzeln, da beide Elternteile Danziger waren. Sie war mit ihrem Mann lange Jahre bei Treffen der Danziger Katholiken aktiv.

■ Pfarrer i. R. **Klaus Langkau** war anlässlich seines 65. Priesterjubiläums Thema in der letztjährigen Ausgabe ***adalbertusforum***. Langkau wurde am 26. April 1932 in Glomkau im Kreis „Danziger Höhe“ geboren. Lange Jahre hat er in Elmshorn als Seelsorger gewirkt und dort auch dem Adalbertus-Werk e.V. für die Regionaltreffen und die Vesperandachten eine Heimat gegeben. Am 13. April 2026 wurde er von Gott heimgerufen.



Foto: Klaus Langkau

■ **Gertrud Janßen** geb. Mrosewski ist am 16. September nach kurzer, schwerer Krankheit von uns gegangen. Sie war das jüngste Kind von drei Brüdern und zwei Schwestern und wurde am 13. März 1935 in Zoppot geboren. Nach der Vertreibung kam sie nach Duisburg und 1963 nach Moers, wo sie mit ihrem Mann und zwei Söhnen lebte. Gertrud Janßen gehörte zu den treuen Teilnehmerinnen der Treffen auf der Jugendburg Gemen und war dem Adalbertus-Werk immer sehr verbunden. Die Versöhnung mit Polen war ihr ein wichtiges Anliegen.



Foto: Thomas Janßen

■ Am 23. September 2026 hat uns auch **Maria Behnke,** geb. Vogt, im Alter von 94 Jahren verlassen. Lange Jahre zählte sie zu den regelmäßigen Teilnehmerinnen der Gementreffen. Die Witwe unseres Gründungsgeschäftsführers Joachim Behnke hat einen großen Teil der Aufbauphase des Adalbertus-Werk e.V. mitgetragen und mit ihrem Mann seinerzeit auch den Bernward-Verlag aufgebaut. Viele Publikationen der Danziger Katholiken waren dort erschienen.

R.I.P.

wn

Berliner, Danziger, scharfsinniger Beobachter

Vor dreihundert Jahren wurde in Danzig Daniel Chodowiecki geboren. Er war einer der gefragtesten Illustratoren seiner Zeit und ein herausragender Beobachter seiner Epoche.

von Piotr Leszczyński

Daniel Chodowiecki (1726–1801) gehört zu den Künstlern, die tieferen Sinn in auf den ersten Blick alltäglichen Szenen zu entdecken vermögen. Der Zeichner, Maler und Grafiker war einer der interessantesten Beobachter seiner Zeit. Seine Zeichnungen halten den Alltag in der Epoche der Aufklärung fest, und zwar nicht in Gestalt der offiziösen Repräsentationsdarstellung, sondern aus der Sicht eines aufmerksamen Beobachters von Menschen, Straßenszenen und alltäglichen Vorgängen. Chodowiecki feierte seine größten Erfolge in Berlin. Hier, in Preußens Hauptstadt, gewann er Ruhm und Vermögen. Gegen Ende seines Lebens wurde er zum Direktor der Königlichen Akademie der bildenden Künste ernannt. Dennoch vergaß er sein Leben lang nicht seine Heimatstadt Danzig. Intimster Ausdruck seiner Verbundenheit mit der Hafenstadt waren seine Reisebeschreibung und das Skizzenbuch „Die Reise von Berlin nach Danzig“.

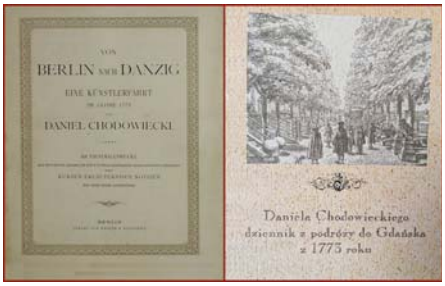

Zwei Buchumschläge in deutscher und in polnischer Sprache. „Daniel Chodowieckis Künstlerfahrt nach Danzig im Jahre 1773“ / „Daniela Chodowieckiego dziennik z podróży do Gdańska z 1773 roku.

Kaufmann und Künstler

Daniel Nikolaus Chodowiecki kam am 16. Oktober 1726 in Danzig zur Welt, im Haus seiner Familie an der Heilig-Geist-Gasse Nr. 54, allerdings weisen neuere Untersuchungen auch das Haus am Damm 1 (heute ul. Grobla) aus. Es war ein kleines, beengtes, dreistöckiges Haus, wie alle in der Nachbarschaft; auf dem Giebel trug es einen Pelikan, das Symbol elterlicher Liebe. Chodowiecki wuchs in einem für das alte Danzig typischen Milieu heran, nämlich dem der kosmopolitischen und polyglotten Bürgerschaft. Seine Familie hatte polnische, französische und deutsche Wurzeln: Die Vorfahren des Vaters stammten aus einem Geschlecht großpolnischer Dissidenten, die Mutter kam aus einer Familie französischer Hugenotten. Im Hause wurde vorwiegend deutsch gesprochen, gelegentlich aber auch polnisch, die Sprache der Wahl blieb das Französische. Das Familienvermögen beruhte auf dem Handel, allerdings pflegte die Familie stets ein reges Interesse für die Kunst. Somit lässt sich behaupten, der angehende Künstler sei in einem Umfeld aufgewachsen, in dem verschiedene Sprachen, Kulturen und Traditionen auf das Selbstverständlichste zusammentrafen. Doch war seine Zukunft keineswegs fest vorherbestimmt – ganz im Gegenteil.

Im Alter von siebzehn Jahren übersiedelte der Jüngling nach Berlin. Nicht um Kunst zu studieren; denn er hatte die Absicht, seine Kenntnisse der Gepflogenheiten des Handels zu vertiefen und sich auf den Beruf des Kaufmanns vorzubereiten. Er volontierte bei einem Onkel, der einen Handel mit Haushaltswaren betrieb. Der junge Chodowiecki hatte in Kommission die damals modischen Genreszenen auf Tabaksdosen auszuführen. Gleichwohl sollte sein eigentlicher Weg zur Kunst erst später beginnen. Das Berliner Umfeld bot dem Praktikanten reichliches Anschauungsmaterial für seine wachsende Neugier. Im Medium von Feder und Bleistiftzeichnungen skizzierte er Bäume und Tiere, Straßenszenen und fertigte Porträts von Angehörigen an. Allmählich wurde die Beobachtung der Umwelt aus einer bloßen Liebhaberei für müßige Stunden zu seiner wahren Passion. Jedoch erst im Alter von dreißig Jahren traf er den Beschluss, das Handelsgeschäft endgültig aufzugeben. Er wurde Künstler, auch wenn er dazu keine akademische Ausbildung durchlief. Seinen künstlerischen Rang verdankte er daher überwiegend seinen autodidaktischen Studien, seiner beharrlichen Arbeit und seinem Beobachtungsvermögen.

Berliner

Der Durchbruch kam mit der Entscheidung für die Kunst. Chodowiecki eroberte sich mit der Zeit eine prominente Stellung in der Künstlerwelt von Berlin. Besonders machte er sich einen Namen als Buchillustrator, einer Spezialisierung, die ihm Ruhm und Vermögen einbrachte. Er illustrierte die Werke der berühmtesten Schriftsteller seiner Zeit, darunter Goethe, Schiller, Diderot und Voltaire. Seine Kupferstiche fanden zudem Eingang in enzyklopädische Werke. Da grafische Buchillustrationen in Mode waren, erlangte er so einen hohen Grad an Bekanntheit. Zugleich entsprach das Medium perfekt seinem Talent für die Beobachtung von Menschen und die Präsentation der Welt in kleinen, sorgfältig komponierten Szenen. Chodowiecki hat ein erstaunlich umfangreiches Werk hinterlassen. Es sind allein viertausend Zeichnungen von ihm erhalten, zweitausend Radierungen und einige Dutzend Gemälde. Seine künstlerische Laufbahn verlief geradlinig. 1797 wurde Chodowiecki Direktor der Königlichen Akademie der Künste in Berlin. Der Künstler, der als Siebzehnjähriger nach Berlin gekommen war, um sich in die Geheimnisse des Handelsgeschäfts einweihen zu lassen, hatte den Gipfel des Berliner Kunstlebens erklommen. Berlin wurde sein Zuhause, doch vergaß Chodowiecki darüber nicht seine Danziger Heimat. Denn Jahre später reiste er noch einmal dorthin zurück, nunmehr schon als gereifter Künstler, der seinen Erinnerungen nachzugehen trachtete.



Chodowiecki auf der Jannowitzbrücke. Gemälde von Adolf Friedrich Erdmann von Menzel (1815-1905).

Piotr Leszczyński ist Redakteur und Herausgeber der Zeitschrift „Przegląd Polityczny“.

Nachdruck aus **dialogonline.net** mit freundlicher Genehmigung des Autors und der Redaktion Dialog.

Übersetzung aus dem Polnischen: Andreas R. Hofmann.

Die Reise nach Danzig

Wichtigstes Zeugnis dieser Rückkehr in die Heimat ist das „Journal d'un voyage ŕ Danzig" 3. Juni bis 20. Juli 1773; Original französisch. Die jüngste deutschsprachige Ausgabe ist: „Die Reise von Berlin nach Danzig, Bde. 1–2, Skizzen und Tagebuch, herausgegeben von Willi Geismeier, Nicolai-Verlag Berlin, 1994. Das Tagebuch



Zwei Bauern aus Treptow. Skizze aus Daniel Chodowiecki „Künstlerfahrt nach Danzig".

zeichnet nicht allein den Weg und den Aufenthalt in der Heimatstadt auf. Dazu gehören noch 108 Zeichnungen, die uns einen noch tieferen Einblick in Chodowieckis Welt erlauben als allein seine Worte. Gerade am „Tagebuch" wird deutlich, auf welche Art Chodowiecki die Welt betrachtete. Er beließ es niemals dabei, nur das Offizielle und Repräsentative wiederzugeben. Ihn interessierten das gewöhnliche Leben, die Menschen, das Detail. Die Zeichnung war sein Medium zur Aufzeichnung der Realität, die er zusätzlich mit einem persönlichen Kommentar zu einer Welt versah, die ihm seit Kindertagen vertraut war. Als er Danzig nach so vielen Jahren wiedersah, war das für ihn daher eine bestimmte Stadt, aber auch ein Ort der Erinnerung. Es war der Raum seiner Kindheit, seines Vaterhauses und ein Abschnitt seiner Biographie, aber auch eine Stadt, welche der Künstler nunmehr aus der mittels seiner Berliner Jahre gewonnenen Distanz betrachten konnte. Das ist wohl der Grund, aus dem das „Tagebuch" eine Bedeutung gewinnt, die über das persönliche Erinnerungsalbum hinausgeht. Es ist ein Zeitdokument und ein Zeugnis für den Blick eines Menschen, der Danzig aus der Innenperspektive kannte, die Stadt aber nach Jahren ganz neu zu sehen vermochte.



Chodowiecki begibt sich durch die Langgasse zum Haus seiner Mutter.

Die Erinnerung an Chodowiecki

In Danzig bestehen vieler Arten Erinnerungen an Chodowiecki weiter. Sein Porträt als Flachrelief ist am Erker der Fassade des Bankgebäudes an der ul. Okopowa/Wiebenwall zu sehen, nebst anderen um die Stadt verdienten Persönlichkeiten. In der Freien Stadt Danzig wurde 1926 anlässlich des 200. Jahrestages seiner Geburt an Chodowieckis Wohnhaus eine Gedenktafel angebracht; das Haus wurde 1945 zerstört. Eine Straße des Danziger Stadtteils Wrzeszcz/Langfuhr trägt seinen Namen. Der frühere Chodowiecki-Weg, die heutige ul. Chodowieckiego, befindet sich in dem Danziger Viertel Aniołki/Aller Engel. Die Erinnerung an den Künstler reicht übrigens über Danzigs Grenzen hinaus. 1992 gründete Günter Grass die Daniel-Chodowiecki-Stiftung, die neben anderen Aktivitäten Preise an Grafiker und Zeichner aus Polen und Deutschland verleiht. Es gibt allerdings auch ein weniger beschauliches Kapitel in der Geschichte des Chodowiecki-Gedenkens. In den 1980er Jahren kam die Idee auf, in Danzig eine neue Gedenktafel zu platzieren. Den Entwurf dafür lieferte der Bildhauer Zygfryd Korpalski, und für den Text wurde der Danzig-Historiker Andrzej Januszajtis als Berater herangezogen. Doch aus dem Projekt wurde nichts. Denn die Zensurbehörde verweigerte ihre Zustimmung und verwies nicht zuletzt auf den deutsch klingenden Namen von Chodowieckis Vater (Gottfried), den Mädchennamen seiner Mutter (Ayrer) sowie seinen Sterbeort (Berlin). Es half nicht einmal, Chodowieckis eigene Worte zu zitieren: „Ich mache mir eine Ehre daraus ein wahrer Pole zu sein, auch wenn ich mich als erster Chodowiecki in Deutschland niedergelassen habe." Nach dem politischen Umbruch in Polen von 1989 konnte das Chodowiecki-Gedenken wieder Einzug in die Stadt halten. 2009 wurde aufgrund einer Bürgerinitiative in einem Park an der Küste eine Chodowiecki-Büste enthüllt. Sie ist Bestandteil der Freiluftausstellung „Große Danziger".



Foto: Panek

Chodowiecki-Büste in Danzig.

Der Künstler als Zeitzeuge

Daniel Chodowiecki lebte zwischen mehreren Welten. Er kam in Danzig zur Welt, in einer multikulturellen Familie, als Erwachsener wählte er Berlin zum Wohnsitz, und seinen Platz in der Kunstgeschichte eroberte er sich vor allem als Zeichner und Grafiker. Doch ließ er an seiner Herkunft aus Danzig nie einen Zweifel. Denn als er nach langen Jahren seine Heimatstadt besuchte, setzte er ihr in seinen Zeichnungen ein Denkmal. Vielleicht steht sein Werk deshalb auch dem heutigen Betrachter noch so nah. Chodowiecki sah die Welt nicht nur mit



Chodowiecki und seine Familie: „Cabinet d'un Peintre", 1771.

den Augen des Künstlers. Er betrachtete sie als aufmerksamer Beobachter. Er interessierte sich dafür, was rings umher passierte: Mensch, Straße, Gebärde, Alltag. Das normale Leben war für ihn ein der Aufzeichnung würdiges Thema. Und dank seiner aufmerksamen Beobachtung können wir auch nach fast drei Jahrhunderten immer noch einen Blick auf die Welt tun, wie er sie sah. Chodowieckis Danzig ist daher nicht nur eine Stadt der Vergangenheit. Es ist eine dem Gedächtnis überantwortete Stadt, überantwortet durch den Strich eines Menschen, der zu schauen verstand.

„Meine inneren Gaben leuchten zu lassen vor der Welt“

2026 beging die Nachwelt den 250. Geburtstag von E.T.A. Hoffmann

Diese Worte werden nicht von einem Menschen gesprochen, sondern von einem Kater, von dem berühmten Kater Murr, der für die Nachwelt seine „Lebensansichten“ aufschrieb. Sein Schöpfer E.T.A. Hoffmann (1776-1822) war ein Universalgenie, ein Musiker, Komponist, Dirigent und Theaterdirektor, ein Zeichner, Grafiker, Karikaturist und eben ein Dichter, ein Erzähler, ein Meister der Psychologie und der Phantasie. Am 24. Januar 2026 beging die Nachwelt seinen 250. Geburtstag und feierte überall das „Hoffmann-Jahr“, denn sein Einfluss auf die Literatur und Kunst wirkt bis heute. In seiner Geburtsstadt Königsberg begegnet man ihm auf wunderbare Weise, denn im heutigen russischen Kaliningrad leben seine glühendsten Verehrer. Das beschreibt Iris Berndt im „Königsberger Bürgerbrief“ vom Sommer 2026. „Kaliningrad feiert den 250. Geburtstag von E.T.A. Hoffmann“, so die Überschrift ihres Beitrages, in dem sie das steigende Interesse an Hoffmann auf der russischen Seite betont. Sie nennt bedeutende Persönlichkeiten, die das Andenken Hoffmanns pflegen. Der Schriftsteller und Unternehmer Boris Bartfeld gehört dazu, der in Rauschen/Swetlogorsk das Hotel Garni „Haus Hoffmann“ betreibt. Die Kunsthistorikerin Valentina Pokladova organisiert seit zwanzig Jahren im Gebietsmuseum in Königsberg zum Geburtstag eine „Hoffmanniade“, eine Ausstellung, an der sich Künstler aus ganz Russland und dem Ausland beteiligen. In diesem Jubiläumsjahr fand die größte städtische Festveranstaltung dort statt mit dem Orchester von Arkadij Feldmann, mit Vorträgen von Prof. Dr. Wladimir Gilmanov und Boris Bartfeld und mit Tanz-Darbietungen aus Tschaikowskis Ballett „Der Nussknacker“. Mal- und Schreibwettbewerbe der Schulen gehören in Russland immer dazu, und Iris Berndt schreibt: „Private alternative Veranstaltungen etwa im Sackheimer Tor zeigen, wie sehr Hoffmann und das russische Wesen zusammengehören.“ Dieses Genie, so meint sie, könne tatsächlich in schwierigen Zeiten Deutsche und Russen zusammenhalten. Damit legt sie ein Pflaster auf die verwundeten Seelen derer, die sehr unter der augenblicklichen Trennung leiden, sowohl Russen wie Deutsche. Auf deutscher Seite wird Hoffmanns 250. Geburtstag natürlich auch groß begangen. Der Königsberger Bürgerbrief vom Sommer 2026 enthält drei sehr informative Beiträge. Klaus Weigelt würdigt das „Königsberger Genie in Schlesien und Polen“ mit einem „speziellen Blick auf das E.T.A. Hoffmann-Jahr 2026“. Hoffmann-Kenner finden hier neues Quellenmaterial vor und erfahren mit Gewinn, welche Bedeutung Schlesiens Landschaften für Hoffmann hatten. Das wiederum öffnet heute die Zusammenarbeit mit der polnischen Seite. Weigelt nennt als Beispiel dafür den deutsch-polnischen Dichter und Essayisten Peter Lachmann. Jörn Pekrul nimmt im Bürgerbrief 107 den Leser mit ins alte Königsberg in die Kindheit Hoffmanns, begleitet den Studenten an der Albertina, den Referendar (Hoffmann war Jurist, wie wir alle wissen) nach Berlin und nach Posen. Auch jetzt erfährt man von seinen Reisen nach Böhmen und ins Riesengebirge. Der Leser folgt Jörn Pekrul nach Bamberg und ins heutige Berlin, wo Hoffmann 1822 seine letzte Ruhe fand. Im „Preußen-Kurier“ 1/2026 gibt es eine Abhandlung vom selben Autor, die auf 24 Seiten so gut wie alles über Hoffmann anspricht. In der Preußischen Allgemeinen Zeitung (PAZ) meldet sich im März 2026 Carsten Kallweit zu Wort. Er bedauert, dass es in Königsberg heute kein Denkmal „für diesen berühmten Königsberger“ gebe und führt auf, welche Pläne im Laufe der Jahre entworfen worden sind. Demnach sollte bereits 1989 auf dem Kneiphof eine „Komposition“ mit Gestal-



Foto: Kemal Kozbaev

Das historische Sackheimer Tor in Königsberg wird heute als kulturelles Zentrum genutzt.



Foto: Bärbel Beutner

Nussknacker und Mäusekönig, Skulptur in Rauschen/Swetlogorsk.



Foto: Bärbel Beutner

Wandgemälde in Insterburg.

ten aus Hoffmanns Erzählungen geschaffen werden. Klein-Zaches, der Sandmann und der Kater Murr wären damit Nachbarn des Domes (damals noch eine Ruine) geworden. Bedeutende Künstler legten Entwürfe einer Hoffmann-Statue vor, die jedoch auch nicht verwirklicht wurden. Aber in Rauschen stehen alle Geschöpfe Hoffmanns im Skulpturengarten vor dem Hotel, und Kater Murr heißt die



Gäste willkommen. In Insterburg gibt es eine bemalte Wand, auf der Hoffmann an einem Fenster vorbeigeht, in dem der Kater Murr sitzt. Hoffmann hatte auch zu Insterburg Verbindung, und zum 250. Geburtstag stellte die Direktorin des Museums, Galina Kaschtanowa-Jerofejewa, das Leben und Werk Hoffmanns vor.

Ein Rückblick auf das Hoffmann-Jahr 2026 kann bei so viel Stoff nur fragmentarisch ausfallen. So beschränke ich mich jetzt auf die Vaterstadt des Dichters. Bereits 1796 hat Hoffmann Königsberg verlassen. Seine beruflichen Stationen wurden Posen, Plock, Warschau, Bamberg, Dresden, Leipzig und schließlich Berlin, die letzte Station seines unsteten kurzen Lebens. Dort schaffte er sich, nunmehr Kammergerichtsrat, 1818 den Kater Murr an, den es wirklich gegeben hat. Bereits 1819 gab Hoffmann den ersten Band der „Lebensansichten des Kater Murr“ heraus, 1821 den zweiten Band. Kater Murr starb im November 1821. Am 1. Dezember informierte Hoffmann seine Freunde in einer opulenten Anzeige über den Tod des „verewigten Jünglings“. Er folgte ihm ein halbes Jahr später am 24. Juni 1822. Beide starben fern von Königsberg - und beide kehrten dorthin zurück. Hoffmann und der Kater Murr gehörten zu Königsberg wie das Schloss und der Dom, beide verehrt und geliebt. Beide schafften mühelos den Übergang in das russische Kaliningrad, wo sie wahrscheinlich noch mehr verehrt und geliebt werden bis heute zum großen 250. Geburtstag. Es ist gelungen, die Gaben leuchten zu lassen.

Bärbel Beutner

Moralisches Gewissen, und preisgekrönter Literat

Zum 100. Geburtstag von Siegfried Lenz



Foto: Lothar Schaack/Bundesarchiv

Dichterlesung mit Siegfried Lenz im Jahr 1969 in der Landesvertretung von Hamburg in Bonn.

Er war einer der bekanntesten und beliebtesten deutschen Schriftsteller und Erzähler. Es gibt kaum einen Literaturpreis, der Siegfried Lenz nicht irgendwann einmal verliehen worden ist. Lenz war Ehrenbürger seiner Geburtsstadt Lyck/Ełk, in Hamburg und Schleswig-Holstein, Ehrendoktor und Ehrenprofessor. Geboren am 17, März 1926 wuchs der junge Siegfried im beginnenden Nationalsozialismus auf, war in der Hitlerjugend, absolvierte Wehrübungen und wurde nach dem Notabitur mit 17 Jahren Soldat der Marine. Dort versteht er, was die Nazis tun und desertiert mit 19 nach Dänemark. Er gerät in britische Kriegsgefangenschaft, wird 1945 entlassen und kommt nach Hamburg. Dort beginnt er ein Studium, was er wieder abbricht und startet 1948 seine Karriere als Journalist mit einem Volontariat bei der WELT. Lenz beginnt auch zu schreiben. 1951 erscheint sein erster Roman, 1955 die Kurzgeschichtensammlung „So zärtlich war Suleyken“, welche in einem fiktiven Dorf seiner Masurischen Heimat spielt und auch wegen der im Buch verwendeten Mundart sehr erfolgreich wurde. Der endgültige Durchbruch gelang ihm dann 1968 mit dem Roman „Deutschstunde“, der die Zeit des Nationalsozialismus behandelt und bis heute in vielen Schulen zur Pflichtlektüre zählt. Der Roman wurde in über 20 Sprachen übersetzt und auch verfilmt. Seit den Gründungsjahren war Lenz auch beim Rundfunk aktiv. Er selbst soll gesagt haben, dass er ohne das Radio nie der Schriftsteller geworden wäre, der er war. Nicht nur als Journalist, in Lesungen und Reportagen war er „on Air“, es gibt Aufzeichnungen von Sendungen, in denen Lenz als DJ seine Lieblingssongs auflegt und moderiert. Weniger bekannt ist sicher auch, dass Siegfried Lenz bereits sehr früh die Themen Klimawandel und Umweltschutz auf seiner persönlichen Agenda hatte. Schon bei der Verleihung des Friedenspreises des Deutschen Buchhandels 1988 warnte er vor der Erderwärmung und dem Abschmelzen der Eisberge. Zur Tagespolitik der 1970er und 1980er Jahre hingegen schwieg er meistens. Das sei nicht Aufgabe der Literatur, wird Lenz zitiert, allerdings engagierte er sich gemeinsam mit Günter Grass für die SPD und unterstützte die neue Ostpolitik Willy Brandts. Zur Unterzeichnung des deutsch-polnischen Vertrages wurde er 1970 nach Warschau eingeladen. Für Helmut Schmidt machte Lenz dann sogar Wahlkampf. Die beiden „leidenschaftlichen Raucher“ – wie es ein Kollege vom NDR treffend sagte – verband eine lange Freundschaft. Er sei ein „wunderbarer Kerl“ sagte der Altbundeskanzler einmal über Lenz. Am 7. Oktober 2014 starb Siegfried Lenz im Alter von 88 Jahren in Hamburg. Schon zu Lebzeiten hatte er eine weltweite Auflage von über 25 Millionen Büchern erreicht – nicht nur deshalb war er einer der erfolgreichsten Autoren der Bundesrepublik.



Wolfgang Nitschke



Foto: Soppakanuuna

Siegfried Lenz im Jahr 2013.

„Enfant terrible“ aus Zoppot

Zum 100. Geburtstag von Klaus Kinski

Es gibt eine Menge Danziger, die eine gewisse Bekanntheit erreicht haben. Einige sind sogar berühmt geworden oder weltweit ein Begriff. Bei vielen dieser Personen wissen aber die wenigsten Menschen, dass sie aus Danzig oder der Umgebung stammen. Bestes Beispiel ist Daniel Gabriel Fahrenheit (1686–1736). Alle Amerikaner messen die Temperatur nach der Skala des Physikers – dass er in Danzig geboren wurde, wissen sie nicht. Unter Schauspielern gibt es auch eine Menge Danziger: Eddi Arent, den man aus Karl-May-Filmen kennt und aus der Sketch-Sendung Harald und Eddi, oder Wolfgang Völz, der neben Theater, Film und Kabarett insbesondere als Stimme von Käpt´n Blaubeer in Erinnerung geblieben ist. Ein weiteres Beispiel ist Klaus Kinski, geboren als Klaus Günter Karl Nakszynski am 18. Oktober 1926 in Zoppot, Freie Stadt Danzig. Am Geburtshaus des Schauspielers, Sprechers und Autors in der Schulstraße, heute ul. Kościuszki, (in der Nazizeit Mackensenallee) hängt zwar eine Gedenktafel, aber Kinski spielt in Danzig allenfalls eine untergeordnete Rolle. Die Familie zog auch bereits 1930 nach Berlin. Kinski behauptete später, dass das Haus dort voller Wanzen, Ratten, Küchenschaben gewesen sei und es kein Badezimmer und keine saubere Toilette gegeben habe. Auch sei seine Familie sehr arm gewesen. Seine älteren Brüder haben diese Behauptungen immer bestritten. Ebenfalls nicht belegt sind Kinskis Aussagen, er habe in seiner Schulzeit als Schuhputzer, Laufjunge und Leichenwäscher arbeiten müssen und habe sich in der Kindheit zum „professionellen Dieb“ entwickelt. 1944 wurde er noch zur Luftwaffe eingezogen und kam in Kriegsgefangenschaft. Nach der Freilassung bekam er bereits 1946 seine erste große Rolle als Schauspieler und spezialisierte sich sehr schnell auf die Darstellung psychopathischer und getriebener Figuren. In diesem Metier zählte er auch international zu den gefragtesten Darstellern. In einem Interview sagte er zu den Rollen: „Ich spiele das nicht. Ich bin das“. In den 1960er Jahren waren die Edgar-Wallace-Filme und Italowestern ein großes Betätigungsfeld des Klaus Kinski. Lange Jahre arbeitete er auch mit dem deutschen Regisseur Werner Herzog zusammen, der ihn in Filmen wie Nosferatu – Phantom der Nacht, Aguirre, der Zorn Gottes und Fitzcarraldo besetzte. Kinski galt als schwierige und zu extremen Gefühls- und Wutausbrüchen neigende Persönlichkeit. Auch während der Dreharbeiten oder bei Interviews wurde er oft ausfallend und es kam zu Zornesausbrüchen. Ende 1980 zog der Schauspieler nach Amerika und baute sich eine Blockhütte im Wald von Lagunitas, nördlich von San Francisco. Dort verstarb er am 23.11.1991 im Alter von nur 65 Jahren an einem Herzleiden. Ob er seine Geburtsstadt Zoppot und Danzig je wieder besucht hat, ist unbekannt.

Wolfgang Nitschke





Fotos: Svencb

Geburtshaus von Klaus Kinski in der Schulstraße Zoppot. Heute ul. Tadeusza Kościuszki 10A. Rechts über dem Vordach hängt die Gedenktafel.

GLÜCKWÜNSCHE

Am 29. Juli 2026 feierte **Ulrich Friske** in Düsseldorf seinen 90. Geburtstag. Er wurde 1936 im Marienwallfahrtsort Schrotz in der Grenzmark Posen-Westpreußen geboren. Seine Eltern bewirtschafteten einen Bauernhof in Schrotz Abbau. Abbau war eine lokale Bezeichnung im Kreis Deutsch Krone für Aussiedlerhöfe, die außerhalb der Dörfer inmitten ihrer Felder lagen. Ulrich Friskes Vater wurde gegen Ende des Zweiten Weltkriegs noch zur Wehrmacht eingezogen und geriet in westalliierte Gefangenschaft. Seine Mutter blieb mit den vier Kindern zunächst in Schrotz, wo die Familie den Einmarsch der Roten Armee erlebte. 1947 wurde die Mutter mit den Kindern ausgewiesen. Die Familie fand in Westdeutschland wieder zusammen. Seit mehreren Jahren ist Ulrich Friske stellvertretener Vorsitzender des Heimatwerks der Katholiken aus der Freien Prälatur Schneidemühl e. V. mit Sitz in Fulda. In Düsseldorf ist er zudem seit längerer Zeit Organisator der Treffen der Deutsch Kroner und Schneidemühler Heimatgruppe, die jeweils im Frühjahr und im Herbst im Gerhart-Hauptmann-Haus stattfinden. Dort fand er bei Veranstaltungen zum Adalbertus-Werk e.V. und ist 2018 unserem Werk beigetreten und immer da, wenn wir in der Gegend um Düsseldorf etwas organisieren.



Foto: Christoph Maoschek

Elżbieta Komendecka-Rokicka erblickte am 19.12.1936 das Licht der Welt und wurde ebenfalls 90. Sie war oft in Gemen und bei den Studientagungen in Danzig dabei und als Übersetzerin und Fremdenführerin immer wieder für das Adalbertus-Werk aktiv.

Werner Regenbrecht, der immer wieder in Gemen und bei den Studientagungen in Danzig Teil unserer Gemeinschaft war, feierte am 31. Oktober 2026 seinen 90. Geburtstag.

Der vierte 90er ist **Paul Tucholski**, der am 30. November 2026 seinen Ehrentag hatte. Vielen Teilnehmern in Gemen und Danzig ist Paul sicher als „der Mann mit der Filmkamera“ in Erinnerung und so hat er sicher auch den 85. Geburtstag seiner Frau **Teresa Tucholski** am 11. Juni 2026 in einen Film dokumentiert. Teresa und Paul waren bei zahlreichen Treffen und Tagungen in Gemen und Danzig dabei und haben sich über viele Jahre hinweg mit um das Regionaltreffen in Gütersloh bemüht.

80 Jahre jung wurde **Monika Wilczek**. Am 17. Oktober 1946 in Düsseldorf geboren ist sie durch die Mitarbeit an unseren Publikationen zum Adalbertus-Werk e.V. gekommen. Ohne sie und ihren Mann Willi gäbe es das ***adalbertusforum*** und zahlreiche andere Drucksachen, Programme, Internetfassungen der Broschüren und Veröffentlichungen des Adalbertus-Werk e.V. nicht. Satzservice, Fotobearbeitung, Versandservice – viele Arbeiten wurden und werden im Hause Wilczek erledigt. Dafür an dieser Stelle neben den Glückwünschen auch herzlichen Dank.


Foto: Marion Quasdorf

Am 6. Februar 2026 feierte Prof. **Józef Borzyszkowski** seinen 80. Geburtstag. 1992 war er zum ersten Mal in Gemen. Seither besteht eine enge Verbindung zum Adalbertus-Werk e.V. und unserer Arbeit. Viele werden ihn auch als Referenten, Teilnehmer und Leiter von Exkursionen bei Studientagungen, in Danzig erlebt haben. Józef Borzyszkowski hat am Rande der Tucheler Heide in Karsin/Karszin im heutigen Kreis Berent/Powiat Kościerzyna das Licht der schönen, seenreichen Kaschubei erblickt. Leben und Geschichte der Kaschuben sind seit frühester Jugend zu seinem Lebensthema geworden. Er gehört zu den Gründern des 1996 errichteten Kaschubischen Instituts in Danzig, das eng mit dem Kaschubisch-Pommerschen Verein und dem Museum für Kaschubisch-Pommersches Schrifttum und Musik in Neustadt/Wejherowo zusammenarbeitet. Die Liste seiner Bücher und Aufsätze ist lang und vielfältig und sie wird auch immer noch länger. Wann immer ihm das möglich ist, sorgt er dafür, dass seine Veröffentlichungen auch in deutscher Übersetzung erscheinen oder zumindest eine deutsche Zusammenfassung haben. Er hat nach der Wende an der politischen Neugestaltung in Polen nicht nur in der Danziger Region als Vizewojewode gewirkt, sondern für das ganze Land als Mitglied des polnischen Senates. Józef Borzyszkowski kann – so denke ich – sicher sein, dass er mit seinen profunden Kenntnissen über die Geschichte, das Leben und Werk aller kaschubischen Dichter und Denker, seiner Art zu debattieren, dem kaschubischen Alphabet und allen seinen sonstigen Fähigkeiten den Teilnehmerinnen und Teilnehmern, die ihn in Gemen und Danzig erlebt haben, in guter Erinnerung geblieben ist.


Foto: Borzyszkowski

65. Geburtstage gilt es auch zu würdigen. **Viola Nitschke-Wobbe** feierte am 3. Juni 2026. Lange Jahre engagierte sie sich im Adalbertus-Werk e.V. um Impulse im geistlichen und kulturellen Terrain zu setzten. Kultur, Musik, Singeabende, Wortgottesdienste – das war ihr Hauptaugenmerk bei Gementreffen, Regionaltagungen oder den Studientagungen.

Bereits am 20. Februar feierte **Elisabeth Here** ihren 65sten. Elisabeth ist die Tochter von Günter Särchen, über dessen Leben und Wirken wir im ***adalbertusforum*** mehrfach berichtet haben. Die Familie bemühte sich um deutsch-polnische Versöhnung aus christlicher Intention und moralischer Verantwortung heraus unter den schwierigen Bedingungen der DDR. Über dieses gemeinsame Anliegen der deutsch-polnischen Arbeit lernten wir uns vor einigen Jahren bei einer Tagung in Magdeburg kennen. Elisabeth und ihr Mann Olaf sind inzwischen dem Adalbertus-Werk e.V. beigetreten und Familie Here – samt der Kinder Magdalena und Sebastian – gehört zum Stammpublikum unserer Begegnungen und Studientagungen in Estland, Lettland, Litauen und Polen. Elisabeth war lange Jahre auch Mitglied im Stiftungsrat der Stiftung Kreisau/Krzyżowa.


Foto: Renata Gihak

Alvydas Nikžentaitis wurde am 18. Oktober 65. Viele haben ihn sicher noch von seiner Referententätigkeit in Gemen in Erinnerung. Auch die Teilnehmerinnen und Teilnehmer der Studientagungen in Litauen 2015 und 2025 werden an seine Vorträge, die Diskussionen und seine Führung durch Vilnius zurück denken. Seine zahlreichen Funktionen in Forschung und Lehre, Projekten und Kommissionen in Litauen und Deutschland aufzuzählen, würde hier mehrere Seiten in Anspruch nehmen. Wir sind ihm sehr dankbar, dass er trotz der vielen Aufgaben immer sofort „Ja“ sagt, wenn man ihn fragt, ob er Zeit und Lust hat, ein Projekt mit dem Adalbertus-Werk e.V. zu realisieren.


Foto: Bernhard Grimm

Der letzte Geburtstagsgruß in diesem ***adalbertusforum*** geht wieder nach Danzig/Gdańsk. **Waldemar Pawilczus**, seit 2015 stellvertretender Vorsitzender unseres Werkes, feierte ebenfalls seinen fünfundsechzigsten Geburtstag. Er erblickte das Licht der Welt am 12. Februar 1961. Waldemar war als Mitglied der Gesellschaft Polen-Deutschland Danzig/Towarzystwo Polska-Niemcy w Gdańsku mehrfach in Gemen und hat sich von Beginn an zum Beispiel als Übersetzer für das Adalbertus-Werk engagiert. Vom Beruf ist er Dipl. Maschinenbauingenieur. Waldemar kümmert sich um unsere Kontakte in der Dreistadt und zur Kurie in Oliva.

Allen Jubilarinnen und Jubilaren wünschen wir Glück, Gesundheit und Gottes Segen.

wn/Christoph Maroschek

„Spurensuche in der Heimat vieler Völker“ – Deutsch–Polnisch Studientagung vom 22.07-31.07.2027 in Südpolen

„Poszukiwanie śladów w ojczyźnie wielu narodów” – polsko-niemieckie spotkanie studyjne, 22.07– 31.07.2027 r., Polska południowa

Das Programm der Studientagung ist noch nicht endgültig, aber die wesentlichen Punkte sind bereits fest. Wir beginnen und enden in Krakau. Dort stehen unter anderem die jüdische Vergangenheit der Stadt und ein Redaktionsbesuch beim „Tygodnik Powszechny an. Weiterhin soll es zur deutschen Sprachinsel in Bielsko-Biała gehen sowie nach Katowice, Sandomierz, Lublin, Zamość und Rzeszów. Wir planen die Besichtigung des Vernichtungslagers Bełżec. Es soll auch um die Situation der Flüchtlinge aus der Ukraine gehen. Wir bemühen uns um einen Termin mit dem ukrainischen Generalkonsul.

Program spotkania nie jest jeszcze ostateczny, ale główne punkty zostały już ustalone. Pobyt rozpoczniemy i zakończymy w Krakowie. Przewidziano tam m.in. zapoznanie się z żydowską przeszłością miasta oraz wizytę w redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Trasa obejmie również dawną niemiecką enklawę językową w Bielsku-Białej, a także Katowice, Sandomierz, Lublin, Zamość i Rzeszów. Planujemy zwiedzanie byłego obozu zagłady w Bełżcu. Program poruszy także kwestię sytuacji uchodźców z Ukrainy. Staramy się o zorganizowanie spotkania z konsulem generalnym.

Wer Interesse hat, an der Studientagung teilzunehmen melde sich bitte per E-Mail.

Zainteresowanych prosimy o zgłoszenia na adres mailowy:

w.nitschke@adalbertuswerk.de



Foto: Fotolia

Die Geschichte in mir

Eine Deutsche Familie im 20.Jahrhundert

Rüdiger von Fritsch war bereits vor diesem Buch Bestsellerautor und er weiß als Diplomat, wie man Hörer bei Reden oder Leser mit Büchern gewinnen kann und fesselt. Und so ist „Die Geschichte in mir“ dann durchaus ein Buch, welches man nicht schnell weglegt,



selbst wenn Termine drängen oder das Telefon klingelt. Man erfährt – auch als politisch und historisch interessierter Mensch – Dinge, die im Schulunterricht oder dem Studium der Osteuropäischen Geschichte nicht, oder anders erzählt werden. Das Buch ist aber auch ein Beweis, dass die Auseinandersetzung mit der deutschen Vergangenheit nicht bei der eigenen Familie aufhören darf. Der Autor schildert, wie es ihm als Kind allmählich dämmerte, dass es in Wahrheit die Deutschen gewesen waren, die Leid über den europäischen Kontinent und seine Menschen gebracht hatten – und wie »die Geschichte in ihm« ihn auf seinem Lebens- und Berufsweg begleitete, der ihn als deutschen Botschafter nach Warschau und Moskau führte. Fesselnd verwebt er die eigene Geschichte mit der seiner Familie, zu der mit Großonkel Werner von Fritsch der Oberbefehlshaber des Heeres gehörte, den Hitler 1938 aus dem Weg räumte. Man erfährt aber auch viel über die Baltendeutschen und wie diese Volksgruppe den Verlust ihrer Heimat empfunden hat, man kann lesen, wie es ist, bis zum Ende in den 2000er Jahren mit einem Vater konfrontiert zu sein – und ihn trotzdem zu mögen – der immer noch Nationalsozialist geblieben war und die Verbrechen leugnete. Für ihn waren „Deutschlands Feinde“ schuld an dem unendlichen Verlust, der die Erzählungen der Erwachsenen in Rüdiger von Fritschs Kindheit prägte. Ein durchaus lesenswertes Buch, gerade für die Generation, die heute wieder AFD oder Linkspartei wählt und sich für Diktaturen begeistert. Was man jedoch kritisieren muss, sind einige Passagen am Ende der 330 Seiten. Je weiter man liest, umso mehr Längen hat das Werk. Da kommen noch ein Scherz und eine Episode vom Onkel, dann geht es zum Vetter aus Dingsda oder der Tante aus Marokko – die war jedenfalls weit weg und sie war reich. Ich hatte den Eindruck, dass der Verlag unbedingt 330 Seiten wollte. Fragen konnte ich den Autor danach allerdings nicht. Nachdem ich zunächst ein Interview versprochen bekommen hatte, wurde dies im Oktober abgesagt.

Die Geschichte in mir. *Eine deutsche Familie im 20. Jahrhundert, Rüdiger von Fritsch, Siedler Verlag, ISBN: 978-3-8275-0207-0, Preis: 26,00 Euro.*

Ost. West. Und dazwischen wir

Ein anderer Blick auf die deutsch-deutsche Geschichte und ihre Gegenwart

Die deutsche Teilung, aber auch die Vereinigung von Bundesrepublik und DDR wirken bis heute nach. Die Teilung ist Geschichte, die Wiedervereinigung mehr als 35 Jahre her, doch ihre Deutungen und Prägungen wirken bis heute nach – in Debatten, in Biografien, im Alltag. Ost und West, Ossis und Wessis – viele Unterscheidungen sind bis heute geblieben, aber sie genügen nicht mehr, um die Gegenwart in ihrer Widersprüchlichkeit und Vielfalt zu beschreiben. Das Buch will das ändern. Es beinhaltet lesenswerte Beiträge der Stipendiatinnen und Stipendiaten der „Bundesstiftung Aufarbeitung der SED-Diktatur“ zu den Themen Teilung und deutsche Einheit. Es erzählt von Begegnungen: zwischen Ost



und West, zwischen Generationen sowie zwischen Wissenschaft und Öffentlichkeit. Die Autorinnen und Autoren stammen aus verschiedenen Disziplinen, die zur Geschichte der DDR und ihren Nachwirkungen forschen. Ihre Texte zeigen, wie unterschiedlich die deutsche Teilung erinnert, erzählt und gedeutet wird. Das Lesebuch macht Spannungen, Brüche und Gemeinsamkeiten sichtbar und lädt dazu ein, sich neuen Perspektiven der deutsch-deutschen Geschichte zu nähern.

Ost. West. Und dazwischen wir. *Ein anderer Blick auf die deutsch-deutsche Geschichte und ihre Gegenwart, Herausgegeben von Kristina Gunne/Anna Hesse/Marieluise Labry/Felix Schneider. Metropol Verlag, 284 Seiten, 34 Abbildungen, ISBN: 978-3-86331-869-7, Preis: 22,00 Euro.*

Jahrbuch Polen 2026 Romantik

Das „Jahrbuch Polen“ ist inzwischen eine Institution. Zwar heißen die Bücher erst seit Band 17 „Jahrbuch“, aber der Band 2026 ist das 37. Buch der Reihe des Deutschen Polen-Instituts. Und da wir ja gerade in einer Zeit der „Revivals“ leben, wo man wieder die Mode der 1970er und 1980er trägt, Plattenspieler und Schallplatten kauft oder Brettspiele mit der Familie auspackt, ist das Thema Romantik passend. Für Politik und Gesellschaft in unserem Nachbarland ist das Thema schon immer und immer mehr prägend. Karl Dedecius, Übersetzer und Gründer des Deutschen Polen-Instituts, meinte: *„Die Romantik ist für Polen das Lebenselixier. Sie leben mit ihren Dichtern und dem Wort, weil das Wort in Polen die einzige Materie war, die das polnische Volk zusammen gehalten hat. Was der Dichter geschrieben hat, das war Gesetz. Die Dichter sind in Krakau zusammen mit den Königen begraben worden, wo gibt es so etwas?“* Oft wird behauptet, dass man ohne den „romantischen Code“ der polnischen Literatur kaum die polnische Geschichte, Kultur und Politik von heute begreifen kann. Unlängst noch galten die Polen im „vernünftigen“ Westeuropa als „unverbesserliche Romantiker“, als hoch emotionale Menschen, die jenseits jeglicher Vernunft sich politische Ziele stecken, von denen man von vornherein weiß, dass sie scheitern müssen. Die polnische „Opferrolle“, ja eine ganze „Kultur des Scheiterns“ hat bis heute eine wichtige mobilisierende Kraft, wenn es um das Bild der eigenen Geschichte geht, das seinerseits Konsequen-



zen in der Erinnerungslandschaft und in der Gedenkpolitik hat. Diese Ideen dem deutschen Publikum in Erinnerung zu rufen, ist der Anspruch dieses Jahrbuchs, das vor allem versucht, die Ideen der Romantik in der modernen polnischen Gesellschaft zu identifizieren, zu analysieren und zu erklären.

Jahrbuch Polen 2026. Romantik*. Herausgegeben vom Deutschen Polen-Institut, Harrassowitz-Verlag, 230 Seiten, zahlreiche Abbildungen. ISBN: 978-3-447-18538-7, Preis: 19,90 Euro. Bestellung: verlag@harrassowitz.de oder www.deutsches-polen-institut.de.*

Polen - der Süden

Als Vorbereitung auf die kommende Studientagung im Süden Polens empfehlen wir wieder einen Reiseführer. Schlesien und Galizien sind die historischen Namen, mit denen die reiche und vielfältige Kulturlandschaft im südlichen Polen umschrieben wird. Über das von deutscher Geschichte geprägte Breslau führt die Reise ins zwanglose Krakau und ins jüdische Lublin – allesamt sehenswerte, höchst unterschiedliche Städte. Auch die Natur hat viel zu bieten: Im Riesenge-

birge, in der alpinen Hohen Tatra und den Waldkarpaten kann man auf markierten Wegen wandern, bergsteigen und biken, im Winter Ski- und Snowboardfahren. Der Reiseführer bietet Übersichtsseiten mit Beschreibungen aller Regionen: Niederschlesien, Oppelner Land und Oberschlesien, Kleinpolen, Vor- und Waldkarpaten, Lubliner Land und Heiligkreuzberge, Masowien, Großpolen. Man findet eine Jahresübersicht zu Festen und Veranstaltungen und Routenvorschläge mit persönlichen Tipps der Autorin. Es gibt umfassende Kapitel zu Warschau und Krakau sowie Hinweise für Wanderungen und Outdoor-Aktivitäten wie Angeln, Golfen, Trekking oder Klettern, aber auch zu Birdwatching und Wildtierbeobachtung. Es ist also für alle Reisevarianten etwas geboten. Reisewissen von A-Z, Empfehlungen für typisch polnische Unterkünfte in allen Preisklassen und zum Thema Essen und Trinken sowie eine kleine Sprachhilfe Polnisch runden das Buch ab.



***Polen – der Süden**, Izabella Gawin, Reise Know How-Verlag, 10., neu bearbeitete und aktualisierte Auflage 2025, 480 Seiten, ISBN 978-3-8317-8039-6, Preis: 24,90 Euro.*

Krakau. Ein Spaziergang durch Polens kulturelles Herz

Wer Lust hat, sich bereits jetzt die schönsten Orte und Gebäude in Krakau anzuschauen und somit gut vorbereitet an der Studientagung im Sommer 2027 teilzunehmen, der kann sich mit einem Wandkalender einstimmen. Die Fotografien von Hanna Wagner führen durch Krakaus prachtvolle Altstadt, zeigen bedeutende Sehenswürdigkeiten, führen über Boulevards, Plätze und Brücken bis hin zum Wawel. Die Auswahl zeigt bekannte Bauwerke wie Marienkirche, Sigismundskapelle oder Tuchhallen ebenso wie stille Winkel in Kazimierz oder charmante Gassen zwischen alten Kirchen. Krakau – wo wir die Tagung beginnen wollen – ist ein kulturelles Juwel Polens, geprägt von Geschichte, Architektur und lebendiger Szene in der Gegenwart – was sicher für jüngere Teilnehmerinnen und Teilnehmer von größerem Interesse sein wird.

***Krakau. Ein Spaziergang durch Polens kulturelles Herz** Calvendo-Verlag, www.calvendo.de*

DIN A5 Tischkalender	*9783516914108*	*22,99 Euro*
DIN A4 Wandkalender	*9783516913033*	*23,99 Euro*
DIN A3 Wandkalender	*9783516913415*	*33,99 Euro*
DIN A2 Wandkalender	*9783516913781*	*59,99 Euro*
Premium Wandkalender	*9783516914443*	*74,99 Euro*

Weitere interessante Kalender:

Südliches Polen und **Polen - Ein unbekannter Schatz**.



wn

Mein innerer Schwarzwald

von Thomas Dapper, Stellv. Vorsitzender des „Bundesverband der Donauschwaben e.V."

Was Katharina Eismann auf knapp 160 Buchseiten mitteilt, ist sicher die Erweiterung eines Geschichtsbildes, das Donauschwaben seit über einem Jahrhundert ziehen. Dieses Narrativ folgt etwa dem alten Dreiklang „dem ersten der Tod, dem zweiten die Not, dem dritten das Brot" oder „Kaiserin Maria Theresia brauchte Handwerker, Händler und Ingenieure, die das von den Osmanen zurückeroberte Land wieder zur Blüte bringen sollten." Also, die Schwaben wanderten alle freiwillig nach Südungarn aus? Nun, nicht alle: Die Vorfahren von Katharina Eismann wurden als Ureinwohner des Südschwarzwaldes von Kaiserin Maria Theresia ins Banat deportiert, obwohl die „Salpeterer" sich auf uraltes Recht beriefen. Ihre Ahnen hatten sechs Jahrhunderte zuvor den Südschwarzwald, besser: den Hotzenwald abgeholzt und dafür die kaiserliche Garantie erhalten, in reichsfreien Dörfern keinen König und keinen Fürsten über sich ertragen und mit Steuern – etwa dem Zehnten – bedienen zu müssen. Sie waren frei und beriefen sich auf ihre Freiheitsrechte gegenüber dem Wiener Hof. Dazu Nachhilfe in Geschichte: Freiburg und der Südschwarzwald gehörten zu Beginn des 18. Jahrhunderts zu Österreich. Das gängige Geschichtsbild der Donauschwaben kennt Johann Albiez nicht, obwohl sein Name im Ersten Band zur Donauschwäbischen Geschichte, genannt wird, allerdings als Fridolin Albiez. Zitat (nach Konrad Schünemann): „Als Fridolin Albiez 1727 in der Gefangenschaft in Freiburg starb und so zum Märtyrer im Kampf um das alte Recht geworden war, wurde das zum Signal für die offene Revolte seiner Anhänger, […] Die Rädelsführer wurden nach Ungarn und der Anführer, Martin Thoma, zur Zwangsarbeit am Festungsbau nach Belgrad verbannt." Die Unkenntnis dieser Geschichte ist weit verbreitet. Vor allem das Leid, das Banater Schwaben, Ungarndeutsche und Donauschwaben in der Folge des Zweiten Weltkrieges erlebten, dominiert heutige Sichtweisen auf die eigene Familiengeschichte. Katharina Eismann hat ihre eigenen Wurzeln im Banat. In ihrem Roman „Mein innerer Schwarzwald" fügt sie ihren ererbten Erinnerungen auch die eigenen Erlebnisse in der kommunistischen Diktatur Rumäniens hinzu. Der Roman ist poetisch aber kein poetischer Roman – zu viel Lyrik? Nein. Dennoch besteht Anlass zur Kritik im Bereich der Faktentreue, die einem historischen Roman als Anspruch zugrunde liegt: „Krumbire" sind Kartoffeln und sollen bereits im Südschwarzwald des Jahres 1754 eingelagert worden



sein, obwohl sich Kartoffeln erst frühestens Ende desselben Jahrhunderts in Süddeutschland verbreitet hatten. 1755 war der Salonzucker noch nicht erfunden. Ein größerer Fehler: Die Deportierten befanden sich auf der Donau, nachdem sie aus Wien abgeschoben wurden. Die Darstellung, spontan in Višegrad an der Drina von Bord gegangen zu sein, ist auch heute unrealistisch, denn die Drina ist mit der Donau nicht verbunden. Ebenso wird im Banat 1756 noch niemand „Paprikasch" gegessen oder gekocht haben. Dieses ungarische „Nationalgericht" hatte sich erst gegen Ende des Jahrhunderts verbreitet. Wenn die Lösung ist, dass all die „zu früh" aufgeführten Dinge eben aus späterer Zeit bekannt sind und wir als Leser akzeptieren, dass hier ein Anteil „Fantasy" vorliegt, wären diese Benennungen der Banater Kultur, der dortigen Kulinarik sicher akzeptabel. Die Wiederentdeckung der eigenen Persönlichkeit in der Geschichte der Urahnen, führt im „inneren Schwarzwald" nicht zur reinen Projektion und ist plausibel erzählt. „Mein innerer Schwarzwald" ist unbedingt lesenswert, auch wegen einiger Überraschungen und tieferer Einblicke in historische Ungerechtigkeiten.

***Mein innerer Schwarzwald.** Sigrid Katharina Eismann, danube books Verlag, 164 Seiten, ISBN 978-3-946046-45-5, Preis: 22,00 Euro.*



Foto: Renata Ginak

Der Hafen von Liepaja in der Abenddämmerung. / Port w Lipawie o zmierzchu.

Kurland – historisch gewachsene Vielfalt der Sprachen, Religionen und Traditionen

Deutsch-polnisch-lettische Studientagung vom 23.07.- 01.08.2026 in Kurland und Riga

Kurland, lettisch Kurzeme ist neben Livland, Semgallen und Lettgallen eine der historischen Regionen Lettlands. Der gesamte Westteil des Landes mit den Stränden der Ostsee und des Rigaer Meerbusens gehört zum heute etwa 13.600 Quadratkilometer großen Territorium. Auch wichtige Städte wie Liepaja/Libau, Ventspils/Windau, Jelgava/Mitau und die Bezirkshauptstadt Kuldiga/Goldingen sind Teil Kurlands. Seine Blütezeit erlebte Kurland im 17. Jahrhundert. Das Herzogtum Kurland und Semgallen war das kleinste europäische Land, welches Kolonien in Amerika und Afrika unterhielt. Die bewegte Geschichte der Region vom Ordensstaat, zum Herzogtum, der Herrschaft der russischen Zaren, der Besiedelung durch Deutschbalten über die Sowjetzeit bis hin zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit 1990/91 waren der Grund, die Studientagung 2026 des Adalbertus-Werk e.V. in Kurland und Riga zu veranstalten. 27 Personen aus Deutschland und Polen begaben sich in fachkundiger Begleitung der Lettin Santa Šterna auf Spurensuche.



Foto: Vulpes

Die Regionen Lettlands. / Łotwa, podział na regiony.

Freitag, 24.07.2026

Zum Auftakt besuchten wir die deutsche Botschaft im Herzen Rigas. Der Leiter des Presse- und Kulturreferats, Christopher Gronau, erörterte uns die deutsch-lettischen Beziehungen. Diese Beziehungen zwischen Lettland und Deutschland werden aktuell als exzellent beurteilt, spielten historisch aber immer eine Rolle. Mit der Kolonisierung und Christianisierung durch den deutschen Orden vor 700 Jahren wurde die lettische Bevölkerung in Leibeigenschaft gezwungen. Diese Fremdherrschaft dauerte bis 1918 als nach erbitterten Kämpfen die erste lettische Republik ausgerufen wurde. Neben vielen negativen Auswirkungen dieser Jahrhunderte langen Vorherrschaft der Deutschen gelten die Architektur, die Einführung der Schriftsprache und des Schulwesens nicht zuletzt auch die Niederschrift der „Dainas“, der traditionellen Volkslieder und Gedichte, als positiver Gewinn und Beitrag zur lettischen Kultur. Abrupt wurde der Einfluss der Deutschbalten 1939 durch den Hitler-Stalin-

Kurlandia, w języku łotewskim: Kurzeme, stanowi – obok Liwonii, Semigalii i Łatgalii – jeden z historycznych regionów Łotwy. Cały zachodni obszar kraju, obejmujący wybrzeża Mo-rza Bałtyckiego oraz Zatoki Ryskiej, wchodzi w skład tego terytorium, które dziś zajmuje powierzchnię około 13 600 kilometrów kwadratowych. Do Kurlandii należą również ważne miasta, takie jak Lipawa/Liepaja, Windawa/Ventspils, Jełgawa/Jelgava oraz stolica regionu Kuldyga/Kuldiga. Swój rozkwit Kurlandia przeżywała w XVII wieku; Księstwo Kurlandii i Semigalii było wówczas najmniejszym państwem europejskim, które posiadało kolonie w Ameryce i Afryce. Burzliwe dzieje regionu – od państwa zakonu krzyżackiego, przez czasy księstwa, panowanie rosyjskich carów, osadnictwo bałtyckich Niemców i okres sowiecki, aż po odzyskanie niepodległości na przełomie lat 1990 i 1991 – stały się powodem, dla którego stowarzyszenie Adalbertus-Werk e.V. zdecydowało się zorganizować spotkanie studyjne w 2026 roku właśnie w Kurlandii i Rydze. Grupa 27 osób z Niemiec i Polski wyruszyła tam na poszukiwanie śladów przeszłości pod fachową opieką Łotyszki, Santy Šterny.

Piątek, 24.07.2026

Pierwszym punktem spotkania była ambasada Niemiec w samym sercu Rygi. Christopher Gronau, kierownik wydziału prasowo-kulturalnego, przybliżył nam relacje niemiecko-łotewskie. Obecnie stosunki między Łotwą a Niemcami oceniane są jako znakomite, a historycznie zawsze odgrywały istotną rolę. Wraz z kolonizacją i chrystianizacją, przeprowadzoną 700 lat temu przez zakon niemiecki, ludność łotewska została zmuszona do poddaństwa. To obce panowanie trwało aż do 1918 roku, kiedy to po zaciętych walkach proklamowano pierwszą Republikę Łotewską. Obok wielu negatywnych skutków wielowiekowej dominacji niemieckiej, do pozytywnych osiągnięć i wkładu w kulturę łotewską zalicza się architekturę, wprowadzenie języka pisanego i szkolnictwa, a także, co szczególnie ważne, spisanie „dain” (tradycyjnych pieśni ludowych i



Fotos: Wolfgang Nitschke

■ *Blick auf Riga von der Plattform der Akademie der Wissenschaften. / Widok na Rygę z tarasu Akademii Nauk.*

Kurlandia – historycznie bogata różnorodność języków, religii i tradycji

Polsko-niemiecko-łotewskie spotkanie studyjne w dniach 23.07.–01.08.2026 w Kurlandii i Rydze.

Pakt beendet, sie wurden auf Schiffen nach Deutschland gebracht oder im schon besetzten Polen angesiedelt. Lettland war sowjetisch okkupiert und wurde dem Sowjetreich zugeordnet. Als dann die Nazis im 2. Weltkrieg Lettland besetzten, war man zunächst froh, von den Sowjets befreit zu sein. Schnell zeigte sich aber, dass die Nazibesatzung keineswegs besser war. Von 1941-1944 wurde jüdisches und lettisches Leben zerstört und ermordet. Circa 25.000 deportierte jüdische Menschen wurden 1941 in den Wäldern von Bikerniki und Rumbula bei Riga erschossen.

Deutschland ist zentraler Partner Lettlands in Europa

Die Kontinuität und Neugestaltung der deutsch lettischen Beziehungen waren nach der Unabhängigkeit Lettlands ein wichtiges Signal. In Riga wurde 1991 die erste deutsche Botschaft im Baltikum errichtet. Lettland sieht Deutschland heute als zentralen Partner in Europa. Seit 2004 ist Lettland Mitglied in EU und NATO. Im politischen Bereich sind die Beziehungen zu Deutschland sehr eng wie auch allgemein in den drei Baltischen Staaten. Dadurch sind auch auf gesellschaftlicher Ebene die Kontakte sehr gefestigt. Es besteht ein dichtes Netz in Kultur, Sport und Bildung. Im Bereich von Politik und Wirtschaft ist die Entschlossenheit Lettlands für intensive Allianzen und Zusammenarbeit in Europa sehr stark.

Die Folgen des Ukraine-Kriegs

Durch den Krieg gegen die Ukraine hat sich die Angst der Letten vor Russland bestätigt. Befürchtungen sind 2014 mit der Annexion der Krim und 2022 durch den Überfall real geworden. „Keep calm and carry on" – bleib ruhig und mach weiter. So lautete 1939 ein Motto, mit dem die britische Regierung die Moral der Bevölkerung im Falle eines schweren Militärschlags stärken wollte. Lettland hat sich das Motto nun zu eigen gemacht. Alle Anstrengungen dienen dem Ziel, resilient und vorbereitet zu sein. Fast 5% des BIP werden für Verteidigung ausgegeben, die Wehrpflicht



wierszy). Wpływy Niemców bałtyckich zostały gwałtownie przerwane w 1939 roku na mocy paktu Hitler-Stalin; zostali oni przetransportowani statkami do Niemiec lub osiedleni na terenach okupowanej już Polski. Łotwa znalazła się pod okupacją sowiecką i została włączona do imperium radzieckiego. Kiedy podczas II wojny światowej Łotwę zajęli naziści, początkowo odczuwano ulgę z powodu uwolnienia spod władzy sowieckiej. Szybko jednak okazało się, że nazistowska okupacja wcale nie jest lepsza. W latach 1941–1944 niszczono życie ludności żydowskiej i łotewskiej, dokonując masowych mordów. W 1941 roku w lasach Bikernieki i Rumbula pod Rygą rozstrzelano około 25 000 deportowanych Żydów.



Foto: Deutsche Botschaft Riga

■ *Besuch in der Deutschen Botschaft Riga. / Wizyta w Ambasadzie Niemiec w Rydze.*

Niemcy kluczowym partnerem Łotwy w Europie.

Kontynuacja oraz kształtowanie na nowo relacji niemiecko-łotewskich stanowiły istotny sygnał po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości. W 1991 roku w Rydze otwarto pierwszą niemiecką ambasadę w krajach bałtyckich. Obecnie Łotwa postrzega Niemcy jako swojego głównego partnera w Europie. Od 2004 roku Łotwa jest członkiem Unii Europejskiej oraz NATO. W sferze politycznej relacje z Niemcami – podobnie jak w przypadku pozostałych dwóch państw bałtyckich – są bardzo bliskie. Przekłada się to również na silne więzi na szczeblu społecznym; istnieje rozbudowana sieć kontaktów w dziedzinie kultury, sportu i edukacji. W obszarach polityki i gospodarki Łotwa wykazuje ogromną determinację na rzecz zacieśniania sojuszy oraz współpracy w Europie.

wurde 2023 wieder eingeführt und die militärische und gesellschaftliche Ukraine-Hilfe beläuft sich auf 0,25% des BIP. Die negativen Folgen im wirtschaftlichen Umfeld spüren die Letten aber besonders deutlich. Seit den 1990er Jahren hatte Lettland in Handel und Logistik mit Rohstoffen über seine Häfen gut verdient und befand sich auch aufgrund guter wirtschaftlicher Beziehungen in der Rolle als Vermittler zwischen EU und der GUS. Diese Verbindungen mit Russland wurden sofort beendet und müssen nun mit anderen Partnern neu aufgebaut werden. Erschwert wird dies durch eine extreme Inflation von 20 % im Jahr 2022 und wirtschaftliche Stagnation im Jahr 2023. Derzeit wird mit einem moderaten Wachstum durch Digitalisierung und Drohnen-Produktion gerechnet. Bedingt durch den Iran Krieg ist ein Rückfall zu erwarten.

Der Umgang mit der russischsprachigen Bevölkerung

Das Durchschnittsgehalt beträgt in Riga etwa 1900 Euro brutto. Die meisten Letten besitzen aber Wohneigentum und haben deshalb keine Miete zu zahlen. Die Lebenshaltungskosten sind aber auch in Lettland hoch. Auf dem Land lebt man zwar billiger aber die Gehälter sind geringer. Das begünstigt den Vormarsch populistischer Parteien wie „Lettland zuerst“, die schnelle simple Lösungen versprechen. Zwar hat die vereinigte Liste von Ministerpräsident Andris Kulbergs die Wahl im Oktober 2026 deutlich gewonnen, aber auch die pro-russische Partei „Souveräne Macht“ ist auf dem Vormarsch. Auch gesellschaftlich hat Lettland mit einer starken Spaltung der Bevölkerung zu leben. Ein Drittel der Bewohner Lettlands spricht zu Hause russisch. Ethnische Russen und Belarussen und nun viele Ukrainer sind in Lettgallen/Latgale im Osten des Landes wohnhaft. Aber auch in Liepaja im Westen ist diese Gruppe groß. Durch staatlich gelenkte sowjetische Besiedlung und vorher erfolgte Deportation von Letten nach Sibirien in den Jahren 1945-1949 hatte und hat Lettland auch über 30 Jahre nach der Unabhängigkeit noch immer mit der großen Frage der Integration der russischsprachigen Bevölkerung zu tun. Lettisch war zwar immer Amtssprache, durch russische Schulen, Kultur und Medien gibt es aber große Parallelgesellschaften. Um dies zu ändern wurde das lettische Sprachgesetz geändert. Seit diesem Schuljahr gibt es keine russischen Schulen, Kitas oder ähnliche Einrichtungen mehr. Beim Abbau sowjetischer Denkmäler gab es keine Proteste der russischsprachigen Minderheit. Insofern ist man sich unsicher, wo sie politisch steht. Ist diese Gesellschaft durch Putins Politik verwirrt, fühlt sie mehr russisch, mehr lettisch, gibt es pro-russische Haltungen und wenn ja: wie stark sind sie? Allgemein spielt die Religion in der Politik keine Rolle. Der öffentlich-rechtliche russischsprachige Sender wurde aufgelöst, Privatsender hingegen senden weiter russische Programme. Man ist jedoch bemüht, die Stigmatisierung der russischsprachigen Bevölkerung, besonders der älteren, die kein lettisch mehr lernen wird, nicht zu Überspannen. Das Zuwanderungsgesetz ist in Lettland sehr streng. Obwohl Lettland wegen der demo-



Foto: Deutsche Botschaft Riga

Abschiedsfoto in der Botschaft mit Christopher Gronau, dem Leiter des Kultur- und Pressereferats (mitte). / Zdjęcie pożegnalne w ambasadzie z Christopherem Gronauem, kierownikiem wydziału kultury i prasy (w środku).

Skutki wojny na Ukrainie

Wojna przeciwko Ukrainie potwierdziła obawy Łotyszy wobec Rosji. Lęki te stały się rzeczywistością wraz z aneksją Krymu w 2014 roku oraz pełnoskalową inwazją w 2022 roku. „Keep calm and carry on” („zachowaj spokój i działaj dalej”) – to hasło, którym brytyjski rząd w 1939 roku zamierzał podnieść morale społeczeństwa w obliczu poważnego ataku militarnego. Łotwa przyjęła to motto za własne. Wszystkie podejmowane wysiłki mają na celu budowanie odporności i gotowości. Niemal 5% PKB przeznaczane jest na obronność, w 2023 roku przywrócono obowiązkową służbę wojskową, a pomoc dla Ukrainy – zarówno militarna, jak i społeczna – stanowi 0,25% PKB. Łotysze szczególnie dotkliwie odczuwają jednak negatywne skutki gospodarcze. Od lat 90. XX wieku Łotwa czerpała znaczne zyski z handlu i logistyki surowców, wykorzystując swoje porty; dzięki dobrym relacjom gospodarczym pełniła również rolę pośrednika między UE a krajami WNP. Powiązania te z Rosją zostały natychmiast zerwane i muszą teraz zostać zbudowane na nowo w oparciu o innych partnerów. Sytuację utrudnia ekstremalnie wysoka inflacja – sięgająca 20% w 2022 roku – oraz stagnacja gospodarcza w 2023 roku. Obecnie przewiduje się umiarkowany wzrost, napędzany cyfryzacją oraz produkcją dronów. Istnieje jednak ryzyko pogorszenia sytuacji w związku z konfliktem z udziałem Iranu.

Kwestia ludności rosyjskojęzycznej

Średnie wynagrodzenie w Rydze wynosi około 1900 euro brutto. Większość Łotyszy posiada jednak własne mieszkania, dzięki czemu nie ponosi kosztów wynajmu. Mimo to koszty utrzymania na Łotwie są wysokie. Na wsi życie jest wprawdzie tańsze, ale zarobki również są niższe. Sprzyja to wzrostowi popularnoúci partii populistycznych, takich jak „Łotwa przede wszystkim” (Latvija pirmaja vieta), które obiecują szybkie i proste rozwiązania. Choć w wyborach w październiku 2026 roku zdecydowane zwycięstwo odniosła „Zjednoczona Lista” premiera Andrisa Kulbergsa, na znaczeniu zyskuje również prorosyjska partia „Władza Suwerenna” (Suverena vara). Łotwa zmaga się także z głębokimi podziałami społecznymi. Jedna trzecia mieszkańców kraju posługuje się w domu językiem rosyjskim. Etniczni Rosjanie, Białorusini, a obecnie także wielu Ukraińców, zamieszkują Łatgalię we wschodniej części kraju; liczna grupa rosyjskojęzyczna znajduje się również w Lipawie na zachodzie. Wskutek sterowanej przez państwo radzieckie polityki osiedleńczej oraz wcześniejszych deportacji Łotyszy na Syberię w latach 1945–1949, Łotwa – nawet ponad 30 lat po odzyskaniu niepodległości – wciąż stoi przed wyzwaniem integracji ludności rosyjskojęzycznej. Język łotewski zawsze był językiem urzędowym, jednak istnienie rosyjskojęzycznych szkół, instytucji kulturalnych i mediów doprowadziło do powstania wyraźnych społeczeństw równoległych. Aby to zmienić, znowelizowano ustawę o języku łotewskim. Od bieżącego roku szkolnego na Łotwie nie funkcjonują już

graphischen Probleme eigentlich ausländische Arbeitskräfte braucht, gibt es kaum Immigration. Sichtbar sind nur Studenten – oft aus Indien und Pakistan – und ukrainische Geflüchtete. Nach unserem Termin bei der deutschen Botschaft in Riga ging es mit dem Bus nach Jelgava, dem historischen Mitau.

Die Universität im Schloss

Jelgava beherbergt die Lativjas Biozinatnu un tehnologiju universitate (LBTU), die Lettische Universität für Biowissenschaften und Technologie. Bereits bei der Ankunft fiel das außergewöhnliche Hauptgebäude der Universität auf: das ehemalige Schloss Jelgava, einst Residenz der Herzöge von Kurland und Semgallen und heute Sitz der Universität. Eine Mitarbeiterin der LBTU empfing unsere Gruppe und führte uns zunächst in einen Hörsaal. Dort erhielten wir einen Einblick in die Entwicklung der Universität, ihre Studienmöglichkeiten und das studentische Leben in Jelgava. Die historischen Wurzeln der Hochschule reichen bis in das 19. Jahrhundert zurück. 1863 wurde am damaligen Rigaer Polytechnikum eine landwirtschaftliche Abteilung eingerichtet. 1939 nahm schließlich die Landwirtschaftsakademie in Jelgava ihren Betrieb auf. Heute gehört die LBTU zu den vier wissenschaftlichen Universitäten Lettlands und ist die einzige außerhalb Rigas. Die Universität gliedert sich heute in fünf Fakultäten und bietet Studienmöglichkeiten in den Bereichen Agrar- und Lebensmittelwissenschaften, Forst- und Umweltwissenschaften. Ingenieurwesen und Informationstechnologien, Wirtschafts- und Sozialwissenschaften sowie Veterinärmedizin. Besonders interessant war die Vorstellung der veterinärmedizinischen Fakultät. An der LBTU befindet sich das einzige universitäre Studienprogramm Lettlands, das zur Qualifikation als Tierarzt führt. Zur Universität gehört außerdem eine eigene Veterinärklinik, in der sowohl Klein- als auch Großtiere sowie Pferde behandelt werden. Neben dem eigentlichen Studium erfuhren wir einiges über das Studentenleben. Dazu gehören internationale Austauschmöglichkeiten wie Erasmus, verschiedene Sportangebote und zahlreiche Feste und Traditionen. Auch die zukünftige Entwicklung der LBTU war Teil der Präsentation. So zeigte die Mitarbeiterin unter anderem Pläne für neue Studentenwohnheime.

Schlossgeschichte und die Gruft der Herzöge von Kurland

Nach der Vorstellung der heutigen Universität übernahm ein älterer Mitarbeiter unsere Gruppe und führte uns in die wech-

szkoły, przedszkola ani inne placówki prowadzone w języku rosyjskim. Podczas usuwania pomników radzieckich nie odnotowano protestów ze strony mniejszości rosyjskojęzycznej. W związku z tym nie jest jasne, jakie jest jej stanowisko polityczne. Czy ta społeczność czuje się zdezorientowana polityką Putina? Czy utożsamia się bardziej z Rosją, czy z Łotwą? Czy istnieją postawy prorosyjskie – a jeśli tak, to jak silne? Religia nie odgrywa w łotewskiej polityce żadnej istotnej roli. Publiczny nadawca rosyjskojęzyczny został zlikwidowany, jednak prywatne stacje nadal emitują programy w języku rosyjskim. Jednocześnie dba się o to, by nie przesadzać ze stygmatyzacją ludności rosyjskojęzycznej – zwłaszcza osób starszych, które nie będą już uczyć się języka łotewskiego. Łotewskie prawo imigracyjne jest bardzo surowe. Mimo że ze względu na problemy demograficzne kraj ten potrzebuje zagranicznej siły roboczej, imigracja jest znikoma. Widoczni są jedynie studenci – często z Indii i Pakistanu – oraz uchodźcy z Ukrainy. Po spotkaniu w ambasadzie niemieckiej w Rydze udaliśmy się autokarem do Jełgawy/historycznej Mitawy.



Foto: Alicja Kędzierska

■ *Schloss Jelgava/Mitau. Heute Sitz der „Lettische Universität für Biowissenschaften und Technologie. / Pałac w Jełgawie/Mitawie. Obecnie siedziba Łotewskiego Uniwersytetu Nauk Przyrodniczych i Technologii.*

Uniwersytet w pałacu

W Jełgawie mieści się Łotewski Uniwersytet Nauk Przyrodniczych i Technologii (LBTU – Latvijas Biozinatnu un tehnologiju universitate). Już w momencie przybycia uwagę przykuwa niezwykły główny budynek uczelni: dawny pałac w Jełgawie, niegdyś rezydencja książąt Kurlandii i Semigalii, a dziś siedziba uniwersytetu. Naszą grupę powitała pracowniczka LBTU i zaprosiła do sali wykładowej. Tam zapoznaliśmy się z historią rozwoju uczelni, ofertą edukacyjną oraz życiem studenckim w Jełgawie. Historyczne korzenie uczelni sięgają XIX wieku – w 1863 roku przy ówczesnym Politechnikum Ryskim utworzono wydział rolniczy. W 1939 roku działalność rozpoczęła Akademia Rolnicza w Jełgawie. Obecnie LBTU jest jednym z czterech uniwersytetów naukowych na Łotwie i jedynym z nich, który znajduje się poza Rygą. Uczelnia składa się z pięciu wydziałów i oferuje kształcenie w takich dziedzinach jak: nauki rolnicze i o żywności, leśnictwo i nauki o środowisku, inżynieria i technologie informacyjne, nauki ekonomiczne i społeczne oraz medycyna weterynaryjna. Szczególnie interesująca była prezentacja wydziału medycyny weterynaryjnej. LBTU prowadzi jedyny na Łotwie program studiów uniwersyteckich, który pozwala na uzyskanie kwalifikacji lekarza weterynarii. Do uczelni należy również własna klinika weterynaryjna, w której leczy się zarówno małe, jak i duże

selvolle Geschichte des Schlosses ein. Das heutige Barockschloss wurde ab 1738 für Herzog Ernst Johann von Biron nach Plänen von Francesco Bartolomeo Rastrelli errichtet. Jelgava diente als Hauptresidenz der Herzöge von Kurland und Semgallen, während das ebenfalls von Rastrelli entworfene Schloss Rundale als Sommerresidenz genutzt wurde. Rastrelli war auch am russischen Zarenhof tätig. Zu seinem bekanntesten Werken zählt der zwischen 1754 und 1762 errichtete Winterpalast in St. Petersburg, der heute zum Gebäudekomplex der Eremitage gehört. Das Schloss Jelgava erlebte in den folgenden Jahrhunderten eine wechselvolle Geschichte und wurde mehrfach schwer beschädigt. 1919 brannte es nahezu vollständig aus, und während der Kämpfe um Jelgava wurde es im Sommer 1944 erneut schwer zerstört. Ab den 1950er-Jahren erfolgten der Wiederaufbau und die Anpassung an die Bedürfnisse der damaligen Landwirtschaftsakademie. Im historischen Teil des Schlosses besichtigten wir die Ausstellung zur Geschichte des Gebäudes. Archäologische Funde erinnerten an die Vorgängerbauten und die verschiedenen Epochen, die dieser Ort erlebt hat. Besonders eindrucksvoll war schließlich die Gruft der Herzöge von Kurland und Semgallen. In ihr befinden sich heute 21 Metallsarkophage und neun Holzsärge mit Angehörigen der Dynastien Kettler und Biron. Anhand eines Stammbaums konnten wir die verschiedenen Mitglieder der herzoglichen Familien und ihre Verwandtschaftsverhältnisse nachvollziehen. Auch die Gruft selbst blickt auf eine wechselvolle Geschichte zurück und wurde im Laufe der Jahrhunderte mehrfach geplündert und beschädigt. Gerade die Verbindung von Geschichte und Gegenwart macht den Aufenthalt in Jelgava interessant: Hinter der historischen Fassade des einstigen Residenzschlosses befindet sich heute eine lebendige Universität, während gleichzeitig die Geschichte des Herzogtums Kurland und Semgallen im Gebäude weiterhin sichtbar ist.



Foto: Sebastian Here

Sarkophage in der Gruft der Herzöge von Kurland und Semgallen. / Sarkofagi w krypcie książąt Kurlandii i Semigalii.

Weiterfahrt nach Liepaja

Am frühen Abend des 24. Juli trafen wir dann in der 213km von Riga entfernt liegenden Hafenstadt Liepaja/Libau, im Südwesten Lettlands ein. Die 67.000 Einwohner zählende drittgrößte Stadt Lettlands liegt an der Mündung des Flusses Liva in die Ostsee. Es blieb uns nicht viel Zeit, um uns im Hotel einzurichten, wurden wir doch schon von Bruno Rancis erwartet, einem einheimischen Stadtführer und Geschichtsvermittler, der uns mit dem deutschen Kulturerbe im heutigen Liepaja vertraut machen wollte. Wir sollten in den kommenden Tagen mehrfach durch sein Erzählen erleben, wie verbunden er sich dem Ort und dessen deutsch-baltischen Traditionen fühlt. Das erste Ziel, das er mit uns ansteuerte, war der Rosenplatz, der seinem Namen alle Ehre macht. Überhaupt hat uns während der ganzen Reise durch Kurland fasziniert, wie viel Sorgfalt auf die großzügigen Bepflanzungen im öffentlichen Raum gelegt wird. Seit über 100 Jahren werden auf einem großen Rundbeet in der Mitte des Platzes Rosen gepflanzt, die wir in voller Blüte bewundern konnten. Auf dem Betonrand der Rabatte finden sich Schilder mit den Namen der Partnerstädte von Liepaja. Bruno Rancis zwierzęta, w tym konie. Oprócz kwestii związanych z samą nauką, dowiedzieliśmy się sporo o życiu studenckim – możliwościach wymiany międzynarodowej (np. w ramach programu Erasmus), ofercie sportowej oraz licznych świętach i tradycjach. W prezentacji poruszono także temat przyszłego rozwoju LBTU; przedstawiono między innymi plany budowy nowych akademików.

Historia pałacu i krypta książąt Kurlandii

Po krótkiej prezentacji na temat współczesnego uniwersytetu, naszą grupę przejął starszy pracownik uczelni, który przybliżył nam burzliwe dzieje pałacu. Obecny barokowy gmach wznoszono od 1738 roku dla księcia Ernsta Johanna von Birona według projektu Francesca Bartolomea Rastrellego. Jełgava stanowiła główną rezydencję książąt Kurlandii i Semigalii, podczas gdy pałac w Rundale – również zaprojektowany przez Rastrellego – służył jako rezydencja letnia. Rastrelli pracował także na rosyjskim dworze carskim; do jego najsłynniejszych dzieł należy Pałac Zimowy w Petersburgu, wzniesiony w latach 1754–1762, który dziś wchodzi w skład kompleksu muzealnego Ermitażu. W kolejnych stuleciach pałac w Jełgawie przetrwał wiele burzliwych historii i był wielokrotnie poważnie uszkadzany. W 1919 roku spłonął niemal całkowicie, a latem 1944 roku, podczas walk o miasto, został ponownie dotkliwie zniszczony. Od lat 50. XX wieku odbudowywano go, dostosowując obiekt do potrzeb ówczesnej Akademii Rolniczej. W historycznej części pałacu obejrzeliśmy wystawę poświęconą dziejom budowli. Znaleziska archeologiczne przypominały o wcześniejszych obiektach stojących w tym miejscu oraz o różnych epokach, których było ono świadkiem. Szczególne wrażenie wywarła krypta książąt Kurlandii i Semigalii. Znajduje się w niej obecnie 21 metalowych sarkofagów oraz dziewięć drewnianych trumien, w których spoczywają przedstawiciele dynastii Kettlerów i Bironów. Dzięki drzewu genealogicznemu mogliśmy prześledzić poszczególnych członków książęcych rodów oraz łączące ich więzy pokrewieństwa. Sama krypta również ma za sobą burzliwą historię – na przestrzeni wieków była wielokrotnie plądrowana i niszczona. To właśnie połączenie historii i współczesności czyni pobyt w Jełgawie interesującym: za historyczną fasadą dawnego pałacu rezydencjonalnego mieści się dziś tętniący życiem uniwersytet, a jednocześnie w murach budynku wciąż widoczna jest historia Księstwa Kurlandii i Semigalii.

Dalsza podróż do Lipawy

Wczesnym wieczorem 24 lipca dotarliśmy do Lipawy (łot. Liepaja) – miasta portowego położonego w południowo-zachodniej części Łotwy, w odległości 213 km od Rygi. To trzecie co do wielkości miasto Łotwy, liczące 67 000 mieszkańców, usytuowane jest u ujścia rzeki Liva do Morza Bałtyckiego. Nie mieliśmy zbyt wiele czasu na zakwaterowanie w hotelu, gdyż oczekiwał już na nas Bruno Rancis – miejscowy przewodnik i popularyzator historii, który miał nas zapoznać z niemieckim dziedzictwem kulturowym w dzisiejszej Lipawie. W kolejnych dniach, dzięki jego opowieściom, wielokrotnie mogliśmy dostrzec, jak silnie czuje się on związany z tym miejscem oraz jego niemiecko-bałtyckimi tradycjami. Pierwszym punktem, do którego nas zabrał, był Plac Róż – miejsce, które w pełni zasługuje na swoją nazwę. Podczas całej podróży przez Kurlandię uderzyło nas to, z jaką starannością dba się tam o rozległe nasadzenia w przestrzeni publicznej. Na dużym, okrągłym klombie pośrodku placu od ponad stu lat sadzi się róże – mieliśmy okazję podziwiać je w pełnym rozkwicie. Na betonowym obrzeżu rabaty umieszczono tabliczki z nazwami miast partnerskich Lipawy. Bruno Rancis z wyraźną radością wskazał nam nazwy polskiej Gdyni (miasto partnerskie od 1999 roku) oraz niemieckiego Darmstadt (od 1993 roku). Niedaleko Placu Róż wznosi się ewangelicko-luterańska katedra Świętej Trójcy, konsekrowana w 1758 roku po szesnas-

wies uns mit sichtlicher Freude auf die Namen des polnischen Gdynia (seit 1999) und der deutschen Stadt Darmstadt (seit 1993) hin. Nicht weit vom Rosenplatz entfernt befindet sich die evangelisch-lutherische Dreifaltigkeitskathedrale, 1758 nach sechzehnjähriger Bauzeit eingeweiht. Bei Eintritt in die Kirche wurden wir von der Orgel mit dem stimmungsvollen Trumpet Voluntary von Jeremiah Clarke begrüßt. Ilse Tomsone, Organistin der Gemeinde, gab uns mit ihrer kleinen Auswahl mehrerer Musikstücke einen Eindruck von den vielfältigen Klangmöglichkeiten dieses Instrumentes. Sie lud uns auf die Empore ein, um es auch aus der Nähe betrachten zu können. Wir erfuhren, dass die erste Orgel der Kirche den Gläubigen nicht gut genug erschienen war, weshalb sie schon 15 Jahre später den Orgelbaumeister Heinrich Andreas Contius beauftragten, die Orgel umzubauen und die Zahl ihrer Register auf 38 zu erweitern. Es sollte nicht der letzte Umbau sein. 1877 wurde sie auf 79 Register erweitert. Doch die Einwohner von Liepaja hatten den Ehrgeiz, eine noch größere Orgel als die im Rigaer Dom besitzen zu wollen und ließen darum 1885 den Orgelbaumeister Barnim Grüneberg aus Stettin das noch heute bestehende Werk schaffen. Und tatsächlich ist sie bis heute die größte voll mechanische Orgel der Welt mit ihren vier Manualen, 131 Registern und rund 7000 Pfeifen von bis zu 8m Länge. Drei- bis viermal jährlich wird das Instrument durch einen Orgelbauer aus Riga gestimmt, um insbesondere während der Sommermonate regelmäßig Konzerte von renommierten Künstlern zu Gehör bringen zu können. Eine grundsätzliche Restaurierung der Orgel wäre nach Aussagen der Organistin unbedingt notwendig, doch fehle der Gemeinde schmerzlicher Weise das Geld dafür.

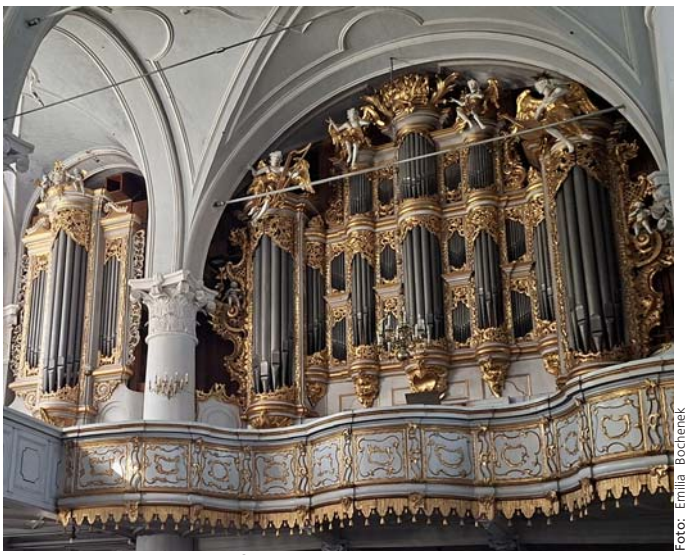

Foto: Emilia Bochenek

Die Orgel in der Dreifaltigkeitskathedrale von Liepaja ist die größte voll mechanische Orgel der Welt. / Organy w katedrze Trójcy Świętej w Lipawie są największymi na świecie organami mechanicznymi.

Samstag, 25.07.2026

Um 8:30 Uhr verließen wir Liepaja in Richtung Rucava, der südwestlichsten Ortschaft Lettlands nahe der litauischen Grenze. Dort besuchten wir den ethnografischen Hof Zvanitaji. Nach der Besichtigung des rund 250 Jahre alten Bauernhauses mit traditionellem Umlaufofen und historischen Einrichtungsgegenständen erläuterte Mara Tapina die Besonderheiten der regionalen Kultur. Jedes Küstendorf hatte eigene Dialekte, Musik und Trachten. Charakteristisch für Rucava waren der improvisierte A-cappella-Zwiegesang sowie die besondere Frauentracht mit mehreren übereinander getragenen Röcken und einem nur über einer Schulter getragenen Schultertuch. Anschließend fuhren wir nach Vitolnieki bei Pape, einen historischen Fischerbauernhof des lettischen Ethnografischen Freilichtmuseums aus dem späten 19. Jahrhundert. Dort wurde der traditio-

tu latach budowy. Gdy weszliśmy do świątyni, powitały nas dźwięki organów, rozbrzmiewał nastrojowy utwór „Trumpet Voluntary" autorstwa Jeremiah Clarke'a. Organistka parafii, Ilse Tomsone, zaprezentowała nam kilka kompozycji, dzięki czemu mogliśmy poznać bogate możliwości brzmieniowe tego instrumentu. Zaprosiła nas również na chór, abyśmy mogli przyjrzeć mu się z bliska. Dowiedzieliśmy się, że pierwsze organy w kościele nie zadowoliły wiernych; już 15 lat później zlecono i organmistrzowo Heinrichowi Andreasowi Contiusowi przebudowę instrumentu i zwiększenie liczby jego rejestrów do 38. Nie była to jednak ostatnia modernizacja – w 1877 roku liczbę rejestrów zwiększono do 79. Mieszkańcy Lipawy pragnęli jednak posiadać organy jeszcze większe niż te w katedrze ryskiej, dlatego w 1885 roku zamówili u szczecińskiego organmistrza Barnima Grüneberga instrument, który przetrwał do dnia dzisiejszego. W rzeczywistości pozostają one do dziś największym na świecie instrumentem o w pełni mechanicznej trakturze, wyposażonym w cztery manuały, 131 rejestrów oraz około 7000 piszczałek, z których największe osiągają 8 metrów długości. Trzy, cztery razy w roku instrument jest strojony przez organmistrza z Rygi, co pozwala na regularną organizację koncertów z udziałem uznanych artystów, zwłaszcza w miesiącach letnich. Według organistki, organy wymagają gruntownej renowacji, jednak parafii – niestety – brakuje na ten cel środków finansowych.



Foto: Wolfgang Nitschke

Organistin Ilze Tomsone demonstrierte uns die vielfältigen Klänge des Instruments. / Organistka Ilze Tomsone zaprezentowała różnorodne brzmienia instrumentu.

Sobota, 25.07.2026

O godzinie 8:30 opuściliśmy Lipawę/Liepaja, kierując się do Rucavy – najbardziej wysuniętej na południowy zachód miejscowości na Łotwie, położonej w pobliżu granicy z Litwą. Odwiedziliśmy tam zagrodę etnograficzną „Zvanitaji. Po obejrzeniu liczącego około 250 lat domu wiejskiego, wyposażonego w tradycyjny piec z obejściem oraz zabytkowe sprzęty, Mara Tapina przybliżyła nam specyfikę kultury tego regionu. Każda nadmorska wioska miała własne dialekty, muzykę i stroje ludowe. Dla Rucavy charakterystyczny był improwizowany śpiew dwugłosowy a cappella, a także specyficzny strój kobiecy, składający się z kilku nałożonych na siebie spódnic oraz chusty



Foto: Wolfgang Nitschke

In Rucava wurden wir von Mara Tapina und Damen in historischen Trachten empfangen. / W Rucavie powitały nas Mara Tapina oraz panie w historycznych strojach ludowych.



Foto: Małgorzata Krajewska

Maris Muitenieks (mitte) berichtet über die Stiftung zur Erhaltung der historischen Küstendörfer Kurlands. / Maris Muitenieks (w środku) opowiada o fundacji na rzecz zachowania historycznych wiosek przybrzeżnych Kurlandii.

nelle Anna-Tag mit Musik, Trachtentänzen, Handwerk und Verkaufsständen gefeiert. Wir konnten eine typische Fisch-Gemüsesuppe mit Brot, Kräutern und dem regionalen Schmand („weiße Butter“) probieren. Bei einem anschließenden Rundgang durch die Küstendörfer berichtete Maris Muitenieks über die Rekonstruktion des ehemaligen Gehöfts seines Großvaters. Eine Stiftung setzt sich für den Erhalt und die behutsame touristische Erschließung der historischen Küstendörfer ein. Nach der Privatisierung ab 1990 waren zahlreiche historische Gebäude abgerissen worden und Feriendomizile für Litauer entstanden.

Geisterbaum statt Wildpferde

Um 15:00 Uhr fuhren wir zurück nach Liepaja, denn der geplante Besuch des Naturparks Pape und das Gespräch über Naturschutz und das Wildpferdeprojekt entfielen leider. Die einzige Zufahrt war durch eine Baumaschine blockiert und für den Reisebus gab es keinerlei Möglichkeit zum Park zu gelangen. Stattdessen besichtigten wir den Geisterbaum, ein Symbol der lettischen Unabhängigkeitsbewegung. Die dortigen Musikfestivals der späten 1980er-Jahre, bei denen Rockmusik auf Lettisch gesungen wurde, standen für die Wiederbelebung des lettischen Nationalbewusstseins. Ein Weg mit Gedenksteinen und Handabdrücken erinnert an lokale Musiker dieser Zeit. Anschließend erhielten wir einen kurzen Einblick in die Geschichte Liepajas. Die Stadt war früher unter verschiedenen Herrschern ein bedeutender Kriegshafen. Ihre Geschichte wurde durch den Deutschen Orden, das Herzogtum Kurland und Semgallen sowie die polnische und russische Herrschaft geprägt. Den Abschluss des Tages bildete der Besuch des Gästehauses Hoyer. Das heute als Interieur-Museum des 17. Bis 19. Jahrhunderts genutzte Gebäude ist ein bedeutendes kulturhistorisches Denkmal Liepajas und steht in Verbindung mit dem Aufenthalt des russischen Zaren Peter des Großen im Jahr 1697. Besonders interessant waren die restaurierten Räume aus dem 17. und 18. Jahrhundert, darunter die ehemalige Kneipe, die Wohnräume von Frau Hoyer, der historische Mantelschornstein und der Brotbackofen. Im Obergeschoss konnten die Räume aus dem 19. Jahrhundert sowie die ehemalige Wohnung des Notars Christoph Wilhelm Stender besichtigt werden. Der Besuch vermittelte einen anschaulichen Eindruck von der Architektur, den Wohnverhältnissen und dem Alltagsleben vergangener Jahrhunderte. Die gelungene Restaurierung macht das Gebäude zu einem wichtigen Bestandteil des kulturellen Erbes von Liepaja. Der Abend endete mit einem Abendessen im historischen Gasthaus der Frau Hoyer.

noszonej przez jedno ramię. Następnie udaliśmy się do Vitolnieki koło Pape – historycznego gospodarstwa rybackiego, należącego do Łotewskiego Etnograficznego Muzeum i pochodzącego z końca XIX wieku. Odbywały się tam obchody tradycyjnego dnia św. Anny, uświetnione muzyką, tańcami w strojach ludowych, pokazami rzemiosła oraz stoiskami handlowymi. Mieliśmy okazję spróbować typowej zupy rybno-warzywnej, podawanej z chlebem, ziołami i regionalną śmietaną nazywaną „białym masłem”. Podczas późniejszego spaceru po nadmorskiej wiosce Maris Muitenieks opowiedział o odbudowie dawnego gospodarstwa swojego dziadka. Założono również specjalną fundację działającą na rzecz ochrony tych historycznych wiosek oraz ich ostrożnego udostępniania turystom. Powstała ona w wyniku następstw prywatyzacji, która rozpoczęła się w 1990 roku i wiele zabytkowych budynków zostało rozebranych, a w ich miejscu powstały domy letniskowe dla Litwinów.



Foto: Wolfgang Nitschke

Verkostung der traditionellen Fischsuppe im Hof Vīitolnieki. / Degustacja tradycyjnej zupy rybnej w gospodarstwie Vitolnieki.

„Drzewo Duchów“ zamiast dzikich koni

O godzinie 15:00 ruszyliśmy w drogę powrotną do Lipawy, ponieważ zaplanowana wizyta w Parku Przyrodniczym Pape oraz rozmowa na temat ochrony przyrody i projektu dotyczącego dzikich koni niestety nie mogły się odbyć. Jedyna droga dojazdowa była zablokowana przez maszynę budowlaną, co uniemożliwiło autokarowi dotarcie do parku. Zamiast tego obejrzeliśmy Drzewo Duchów – symbol łotewskiego ruchu niepodległościowego. Lipawa była pod koniec lat 80. XX wieku stolicą festiwali muzycznych, podczas których wykonywano rockowe utwory w języku łotewskim, a które stały się wyrazem odrodzenia łotewskiej świadomości narodowej. Aleja z pamiątkowymi kamieniami z odciskami dłoni upamiętnia lokalnych muzyków tamtego okresu. Następnie zapoznaliśmy się pokrótce z historią Lipawy. Miasto to, pod rządami różnych władców, pełniło niegdyś funkcję ważnego portu wojennego. Na jego dzieje wpłynęły: zakon krzyżacki, Księstwo Kurlandii i Semigalii oraz panowanie polskie i rosyjskie. Dzień zakończyliśmy wizytą w domu gościnnym Pani Hoyer. Budynek ten, pełniący dziś funkcję muzeum wnętrz z okresu od XVII do XIX wieku, stanowi istotny za-



Foto: Alicja Kędzierska

Der „Geisterbaum“ besteht aus viertausend Metallstäben, ist sechs Meter hoch und der legendären lettischen Rockband „Livi“ gewidmet. / „Drzewo duchów“ składa się z czterech tysięcy metalowych prętów, ma sześć metrów wysokości i jest poświęcone legendarnemu łotewskiemu zespołowi rockowemu „Livi“.



Foto: Renata Ginak

Das Gästehaus der Frau Hoyer ist ein Interieur-Museum des 17. bis 19. Jahrhunderts. / Pensjonat pani Hoyer stanowi muzeum wnętrz z okresu od XVII do XIX wieku.

Sonntag, 26.07.2026

Wer Kurland besucht, denkt zunächst an eine überwiegend evangelisch-lutherische Region. Doch im Westen Lettlands liegt eine kleine katholische Insel: Alsunga, das historische Zentrum der Suiti. Hier haben sich über Jahrhunderte eine besondere religiöse und kulturelle Identität und zahlreiche eigene Traditionen erhalten. Die Geschichte dieser Gemeinschaft ist eng mit der Adelsfamilie von Schwerin verbunden. Im 17. Jahrhundert verliebte sich Johann von Schwerin in Barbara Konarska, eine katholische Frau, und konvertierte nach der Hochzeit vom lutherischen zum katholischen Glauben. Nach dem Tod seines Vaters konnte er mit seiner Frau nach Alsunga kommen. Die Familie von Schwerin besaß neben Alsunga auch Felixburg und Gudenieki. So entstanden in dieser Gegend mehrere katholisch geprägte Gebiete. Die Leibeigenen hatten damals kaum Einfluss auf ihre Konfession. Über Generationen wurde der katholische Glaube jedoch zum wichtigsten verbindenden Element der Bevölkerung. Bis heute unterscheidet er die Suiti von ihren überwiegend lutherischen Nachbarn. Auch sprachlich ist die Region vielfältig. Die Dörfer haben eigene Dialekte und Sprachformen. Entscheidend für die Identität der Suiti sind jedoch vor allem die gemeinsame Religion und die damit verbundene Kultur. Wie lebendig diese Tradition ist, konnten wir bei unserem Besuch selbst erleben. In Alsunga fand der traditionelle St.-Anna-Markt statt. Im Haus der Handwerker erfuhren wir mehr über die Vergangenheit und Gegenwart der Suiti. Es folgte die Teilnahme an der Heiligen Messe in der katholischen Kirche.

Sklandrauši, Kokle und Dudelsack

Da die traditionelle Küche untrennbar zur Kultur gehört, lernten wir die Sklandrauši kennen, kleine Gebäcke aus Roggenteig, die mit Kartoffeln und Karotten belegt werden. In Alsunga ist man überzeugt, dass hier die besten und



Foto: Rudolf Geser

Gemeinsamer Gottesdienst mit den Suiti in Alsunga. / Wspólne nabożeństwo z przedstawicielami ludu Suiti w Alsunga.

bytek kultury i historii Lipawy; wiąże się z nim również pobyt rosyjskiego cara Piotra Wielkiego w 1697 roku. Szczególnie interesujące okazały się odrestaurowane pomieszczenia z XVII i XVIII wieku, w tym dawna karczma, prywatne pokoje pani Hoyer, zabytkowy ko-min oraz piec do wypieku chleba. Na piętrze można było obej-rzeć wnętrza z XIX wieku, a także dawne mieszkanie notariusza Christopha Wilhelma Stendera. Wizyta ta pozwoliła uzyskać wyrazisty obraz architektury, warunków mieszkaniowych oraz codziennego życia w minionych stuleciach. Dzięki udanej renowacji budynek ten stał się istotnym elementem dziedzictwa kulturowego Lipawy. Wieczór zakończył się kolacją w zabytkowej gospodzie pani Hoyer.

Niedziela, 26.07.2026

Osoby odwiedzające Kurlandię zazwyczaj postrzegają ten region jako w przeważającej mierze ewangelicko-luterański. Jednak na zachodzie Łotwy znajduje się niewielka katolicka enklawa – Alsunga, historyczne centrum społeczności Suiti. Przez stulecia wykształciła się tu wyjątkowa tożsamość religijna i kulturowa oraz przetrwało wiele lokalnych tradycji. Historia tej wspólnoty jest ściśle związana z rodem szlacheckim von Schwerinów. W XVII wieku Johann von Schwerin zakochał się w katoliczce Barbarze Konarskiej i po ślubie przeszedł z luteranizmu na katolicyzm. Po śmierci ojca mógł wraz z żoną zamieszkać w Alsundze. Oprócz Alsungi, rodzina von Schwerinów posiadała również Felixburg (dzisiejsze Pilsbergi) oraz Gudenieki, dzięki czemu w regionie tym powstało kilka obszarów o charakterze katolickim. W tamtych czasach poddani chłopi nie mieli niemal ładnego wpływu na wybór wyznania, jednak z biegiem pokoleń wiara katolicka stała się najważniejszym elementem spajającym miejscową ludność. Do dziś odróżnia ona Suitów od ich w większości luterańskich sąsiadów. Region ten wyróżnia się także bogactwem językowym – poszczególne wioski posługują się własnymi dialektami i odmianami języka. Kluczowe dla tożsamości Suiti pozostają jednak przede wszystkim wspólna religia oraz związana z nią kultura. Podczas naszej wizyty mogliśmy na własne oczy przekonać się, jak żywe są te tradycje. W Alsundze odbywał się tego dnia tradycyjny jarmark św. Anny, a w Domu Rzemieślników dowiedzieliśmy się więcej o przeszłości i teraźniejszości społeczności Suiti. Wzięliśmy również udział we mszy świętej w miejscowym kościele katolickim.

Sklandrauši, kokle i dudy

Ponieważ tradycyjna kuchnia jest nieodłącznym elementem kultury, poznaliśmy sklandrauši – niewielkie wypieki z ciasta żytniego, zwieńczone nadzieniem z ziemniaków i marchwi. W Alsundze panuje przekonanie, że to właśnie tutaj powstają najlepsze i najbardziej autentyczne sklandrauši. Pod okiem miejscowych mogliśmy sami wziąć udział w ich przygotowywaniu, a następnie skosztować własnych wypieków.

Szczególne wrażenie wywarły na nas jaskrawe barwy kobiecych strojów oraz koncert na kokle (łotewskim instrumencie strunowym, odmianie cytry) i dudach, który odbył się w zamku. W czasach radzieckich część zamkowe-

ursprünglichsten Sklandrauši hergestellt werden. Unter Anleitung konnten wir selbst bei ihrer Zubereitung mitmachen und dann unser Gebäck essen. Besonders eindrucksvoll waren die grellen Farben der Frauenkleider und das Konzert auf der Kokle, der lettischen Form der Zither und der Sackpfeife im Schloss von Alsunga. Während der Sowjetzeit wurden auch hier Teile der Anlage als Wohnungen genutzt. Danach stand das Gebäude lange Zeit leer. Seit 2018 wird die Anlage nach und nach restauriert, sodass heute bereits viele Bereiche besichtigt werden können. Die Kultur der Suiti wurde 2008 in den Kulturkanon der Republik Lettland aufgenommen, seit 2009 steht sie auf der UNESCO-Liste des immateriellen Kulturerbes. Der Besuch in Alsunga zeigte, dass die Suiti-Tradition kein Relikt der Vergangenheit ist. Religion, Sprache, Bräuche, Küche und gemeinschaftliches Leben bilden bis heute eine lebendige kulturelle Identität – eine kleine katholische Welt mitten im evangelischen Kurland.



Foto: Małgorzata Krajewska

Mara Burmeistere begeisterte nicht nur durch die farbenfrohe Tracht der Suiti. Noch eindrucksvoller waren ihre Darbietungen auf der Kokle (im Vordergrund liegend) und der Sackpfeife im Schloss von Alsunga. / Mara Burmeistere zachwyciła nie tylko barwnym strojem ludowym z regionu Suiti. Jeszcze większe wrażenie zrobił jej występ w zamku w Alsunga na instrumentach – koklach (widoczne na pierwszym planie) oraz dudach.

Montag, 27.07.2026

Nach einem kurzen Spaziergang vom Hotel stehen wir vor der 30 Meter hohen Fassade des großen Bernsteins. „Lielais Dzintars“, dem imposanten Konzerthaus von Liepaja und einem der bedeutendsten Konzerthäuser des Baltikums. Hier empfängt uns Frau Marina Vikaine. Sie führt uns durch die Räume des Hauses und informiert über die Geschichte, die Funktion und die Architektur des Gebäudes. Die runde, leicht geneigte und aus etwa 3.000 orangefarbenen Scheiben bestehende Fassade ist außergewöhnlich. Bei ihrer Entstehung war sie wohl auch für Teile der Bevölkerung eine Herausforderung, denn das Gebäude unterscheidet sich deutlich von der traditionellen



Foto: Wolfgang Nitschke

In Alsunga ist man überzeugt, dass man die ursprünglichsten und besten Sklandrauši herstellt. / W Alsundze panuje przekonanie, że wytwarza się tam najbardziej autentyczne i najlepsze sklandrauši.

go kompleksu służyła jako mieszkania, po czym budynek przez długi czas pozostawał pusty. Od 2018 roku obiekt jest stopniowo odnawiany, dzięki czemu dziś można już zwiedzać znaczną jego część. Kultura ludu Suiti została w 2008 roku włączona do kanonu kultury Republiki Łotewskiej, a od 2009 roku znajduje się na liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Wizyta w Alsunga pokazała, że tradycja Suiti nie jest jedynie reliktem przeszłości. Religia, język, zwyczaje, kuchnia oraz życie wspólnotowe tworzą do dziś żywą tożsamość kulturową – swoisty mały katolicki świat pośrodku ewangelickiej Kurlandii.

Poniedziałek, 27.07.2026

Po krótkim spacerze z hotelu stajemy przed mierzącą 30 metrów wysokości fasadą „Wielkiego Bursztynu” („Lielais Dzintars”) – imponującej sali koncertowej w Lipawie, jednej z najważniejszych tego typu instytucji w krajach bałtyckich. Na miejscu wita nas pani Marina Vikaine. Oprowadza nas po wnętrzach obiektu, przybliżając jego historię, funkcję oraz architekturę. Okrągła, lekko nachylona fasada, złożona z około 3000 pomarańczowych paneli, robi niezwykłe wrażenie. W momencie powstawania stanowiła ona dla części mieszkańców spore wyzwanie, gdyż budynek wyraźnie odróżnia się od tradycyjnej architektury miasta. Projektantem sali koncertowej jest austriacki architekt, profesor Volker Giencke. Choć pierwsze plany sięgają wiele dekad wstecz, budowę zainaugurowano w 2013 roku, a obiekt otwarto zaledwie dwa lata później, w 2015 roku. Dziś „Lielais Dzintars” funkcjonuje jako wielofunkcyjne centrum kultury. Główna sala koncertowa mieści 1024 widzów, a sala kameralna – 154. Obie sale wyróżniają się znakomitą akustyką oraz nowoczesnym wyposażeniem technicznym. W skład kompleksu budynków wchodzą również przestrzenie ogólnodostępne, scena eksperymentalna, kawiarnie i bary, a także obiekty przeznaczone do kształcenia muzycznego. Budynek jest siedzibą Orkiestry Symfonicznej z Lipawy/Liepaja, Szkoły Średniej Muzyki, Sztuki i Designu oraz teatru miejskiego. Po zwiedzaniu wysłuchaliśmy prelekcji Inty Šorini, przewodniczącej zarządu fundacji „Liepaja 2027”. W 2027 roku Lipawa – wraz z regionem Kurlandii Południowej oraz okręgiem Kuldiga – będzie nosić tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Program „Liepaja 2027” podzielono na pięć głównych obszarów tematycznych, które podejmują kwestie istotne zarówno w skali regionalnej, jak i europejskiej czy globalnej. Poruszają one zagadnienia takie jak tożsamość europejska, specyfika i sprzeczności miasta portowego, nowe spojrzenie na własne otoczenie, bardziej świadome i zrównoważone korzystanie z

Architektur der Stadt. Entworfen wurde das Konzerthaus vom österreichischen Architekten Professor Volker Giencke. Die Planungen reichen bereits einige Jahrzehnte zurück; nach dem Baubeginn im Jahr 2013 konnte schon 2015 eröffnet werden. Das „Lielais Dzintars“ ist heute ein multifunktionales Kulturzentrum. Der große Konzertsaal verfügt über 1.024, der Kammermusiksaal über 154 Plätze. Beide Säle zeichnen sich durch eine hervorragende Akustik und eine moderne technische Ausstattung aus. Zum Gebäudekomplex gehören außerdem öffentliche Bereiche, eine Experimentierbühne, Cafés und Bars sowie Einrichtungen für die musikalische Ausbildung. Das Konzerthaus ist Heimat des Sinfonieorchesters von Liepaja, der Sekundarschule für Musik, Kunst und Design, und des Theaters der Stadt. Nach der Führung hörten wir den Vortrag von Inta Šorina, der Vorsitzenden des Vorstands der Stiftung Liepaja 2027. Gemeinsam mit der Region Südkurland und dem Bezirk Kuldiga trägt Liepaja im Jahr 2027 den Titel Kulturhauptstadt Europas. Das Programm von Liepaja 2027 gliedert sich in fünf thematische Schwerpunkte, die sowohl regionale als auch europäische und globale Fragen unserer Zeit aufgreifen. Es geht um die europäische Identität, die Besonderheiten und Widersprüche der Hafenstadt, neue Perspektiven auf die eigene Umgebung, einen bewussteren und nachhaltigeren Umgang mit Natur und Ressourcen sowie um die Gestaltung der Zukunft. Weitere Informationen zum Programm und zu den Veranstaltungen befinden sich auf der offiziellen Webseite von Liepaja 2027. https://liepaja2027.lv/en/



Foto: Jürgen Stelzer

Gemeinsam mit der Region Südkurland trägt Liepaja im Jahr 2027 den Titel Kulturhauptstadt Europas. Inta Šorina, erläuterte die Programmschwerpunkte. / W 2027 roku Lipawa, wraz z regionem Kurlandii Południowej, będzie nosić tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. Inta Šorina przedstawiła główne założenia programu.

Der Kriegshafen

Unser nächstes Ziel ist Karosta, ein Stadtteil von Liepaja, dessen Name vom lettischen Kara osta – „Kriegshafen“ – abgeleitet ist. Durch diesen Ort begleitet uns wieder Bruno Rancis. Auf Befehl des russischen Zaren Alexander III. begann 1890 nördlich von Liepaja der Bau einer gewaltigen Militäranlage mit Hafen, Festung und eigener Militärstadt. Ursprünglich erhielt sie den Namen „Hafen des Kaisers Alexander III.“. Liepaja war für das Russische Reich als Marinestützpunkt von großer strategischer Bedeutung. Der neue Kriegshafen sollte die russische Ostseeflotte beherbergen. Karosta wurde von Anfang an als weitgehend autonome Siedlung geplant. Es gab ein eigenes Kraftwerk, eine Wasserversorgung, Schulen und eine Kirche. Besonders eindrucksvoll ist die orthodoxe Marinekathedrale des heiligen Nikolaus, deren goldene Kuppel noch heute weithin sichtbar ist. Sie gilt als die höchste orthodoxe Kirche in Lettland. Nach der ersten Unabhängigkeit Lettlands nutzte das lettische Militär die Anlagen weiter, bis Lettland 1940 von der Sowjetunion besetzt wurde. Während des Zweiten Weltkriegs geriet Karosta anschließend unter deutsche Besatzung. Nach dem Krieg übernahm wieder die Sowjetunion den Militärhafen und baute ihn massiv aus. Karosta wurde zu einem bedeutenden Stützpunkt der sowjetischen Marine, unter anderem für U-Boote. Wohnsiedlungen entstanden, um das Militärpersonal


Foto: Emilia Bochenek

Der große Bernstein. „Lielais Dzintars“ ist eines der bedeutendsten Konzerthäuser im Baltikum. / Wielki Bursztyn. „Lielais Dzintars” to jedna z najważniejszych sal koncertowych w krajach bałtyckich.

zasobów naturalnych oraz kształtowanie przyszłości. Więcej informacji na temat programu i wydarzeń można znaleźć na oficjalnej stronie internetowej „Liepâja 2027”.

https://liepaja2027.lv/en/

Port wojenny

Naszym kolejnym celem jest Karosta – dzielnica Lipawy, której nazwa wywodzi się od łotewskiego określenia „Kara osta”, czyli „port wojenny”. Po tym miejscu ponownie oprowadza nas Bruno Rancis. W 1890 roku, na rozkaz rosyjskiego cara Aleksandra III, na północ od Lipawy rozpoczęto budowę ogromnego kompleksu wojskowego, obejmującego port, twierdzę oraz odrębne miasteczko wojskowe. Początkowo obiekt nosił nazwę „Port Cesarza Aleksandra III”. Dla Imperium Rosyjskiego Lipawa miała ogromne znaczenie strategiczne jako baza morska; nowy port wojenny miał służyć rosyjskiej Flocie Bałtyckiej. Od samego początku Karosta była projektowana jako osiedle w dużej mierze samowystarczalne. Znajdowały się tam własna elektrownia, system zaopatrzenia w wodę, szkoły oraz cerkiew. Szczególne wrażenie robi prawosławny sobór morski św. Mikołaja, którego złota kopuła jest widoczna z daleka nawet dziś. Jest to najwyższa cerkiew prawosławna na Łotwie. Po uzyskaniu przez Łotwę niepodległości, tamtejsze wojsko kontynuowało użytkowanie obiektów aż do momentu zajęcia kraju przez Związek Radziecki w 1940 roku. W czasie II wojny światowej Karosta znalazła się pod okupacją niemiecką. Po wojnie port wojskowy ponownie przejęli Sowieci, znacząco


Foto: Jürgen Stelzer

Die Kathedrale des heiligen Nikolaus in Karosta gilt als eine der wichtigsten orthodoxen Kirche in Lettland. / Sobór św. Mikołaja w Karoście uznawany jest za jedną z najważniejszych cerkwi prawosławnych na Łotwie.

und dessen Familien unterzubringen. Der Stadtteil wuchs zu einer abgeschotteten Militärwelt heran. Während der Sowjetzeit war Karosta eine geschlossene Zone. Selbst die Zivilbevölkerung von Liepaja durfte das Gebiet nicht betreten. Auch der Strand war nur eingeschränkt zugänglich. Karosta war nicht einfach ein Stadtteil, sondern eine eigene, streng kontrollierte Welt. Neben den älteren Gebäuden aus den 1930er und 1940er Jahren prägen vor allem Wohnhäuser und Plattenbauten aus den 1960er und 1970er-Jahren das Bild. Dazu kamen die für einen solchen Militärstandort notwendige Infrastruktur, Versorgungseinrichtungen und von Anfang an bis 1997 auch ein Militärgefängnis. Mit dem Zerfall der Sowjetunion änderte sich schließlich alles. Nach der Wiederherstellung der lettischen Unabhängigkeit verließen die sowjetischen Streitkräfte Liepaja. Am 31. August 1994 endete die Existenz der ehemaligen sowjetischen Marinebasis vollständig. Zurück blieb ein riesiges militärisches Areal – und eine Stadtlandschaft, die über Jahrzehnte von der sowjetischen Armee geprägt worden war. Die Bevölkerung verringerte sich auf ein Drittel und der Stadtteil verfiel und verwahrloste zum sozialen Brennpunkt. Heute verändert sich das Bild langsam. Alte Gebäude werden saniert, ehemalige Militäranlagen bekommen neue Funktionen und immer mehr junge Letten entdecken Karosta für sich. Gerade für die jüngere Generation scheint die Vergangenheit dabei weniger belastend zu sein. Wo frühere Generationen vor allem Einschränkung, Militär und Besatzung erlebt haben, entdecken junge Letten heute Geschichte, Architektur und einen gewissen morbiden Charme. Vielleicht passt kaum ein Ort besser zu diesem Wandel als das ehemalige Gefängnis: Wo früher Soldaten ihre Strafe verbüßten, können heute Besucher für rund 20 Euro eine Nacht verbringen und in einer ehemaligen sowjetischen Kantine speisen. Karosta ist damit vieles zugleich: Kriegshafen, Militärstadt, Sperrgebiet, Erinnerungsort und heute zunehmend auch ein Ort des Neuanfangs.

Ausgestattet mit Lunchpaketen aus der Kantine des großen Bernsteins in Liepaja ging die Fahrt weiter zum Picknick an der Ruine der Ordensburg Grobina/Grobin, welches aber buchstäblich ins Wasser viel. Picknick bei Regen im Bus war deshalb das Programm auf dem Weg zur Grundschule von Kalvene.

Vorteile und Probleme der ländlichen Schulen in Kurland

Die Schule befindet sich im 1880 erbauten ehemaligen Jagdschloss der deutsch-baltischen Familie des Grafen Keyserling. Neben dem Herrenhaus gibt es noch mehrere umliegende Gebäude. Seit 1922 ist in diesem Haus eine Schule untergebracht. Schulleiterin Skaidrite Seglina und Geschichtslehrerin Vita Ruo zeigten uns das Gebäude und erklärten die vier staatlich anerkannte Ausbildungsprogramme, welche angeboten werden: Vorschulbildung, Grundschulausbildung (9 Jahre), Speziali-



Foto: Rudolf Geser

Das 1880 erbaute Jagdschloss der deutsch-baltischen Familie Keyserling beherbergt heute die Schule von Kalvene. / Wzniesiony w 1880 roku pałac myśliwski niemiecko-bałtyckiej rodziny Keyserlingów mieści dziś szkołę w Kalvene.



Foto: Keith Ruffles

Militärgefängnis Karosta. / Więzienie w Karoście.

go rozbudowując. Karosta stała się ważną bazą radzieckiej marynarki wojennej, obsługującą m.in. okręty podwodne. Powstały osiedla mieszkaniowe dla personelu wojskowego i jego rodzin. Dzielnica przekształciła się w odizolowany świat wojskowy. W czasach radzieckich Karosta była strefą zamkniętą. Nawet ludność cywilna z Lipawy nie miała wstępu na jej teren; ograniczony był również dostęp do plaży. Karosta nie była zwykłą dzielnicą, lecz odrębnym, ściśle kontrolowanym światem. Obok starszych budynków z lat 30. i 40. XX wieku, krajobraz kształtują tu przede wszystkim bloki mieszkalne z wielkiej płyty, wzniesione w latach 60. i 70. Całość uzupełniała infrastruktura niezbędna dla takiej bazy wojskowej – obiekty zaopatrzeniowe oraz więzienie wojskowe, które funkcjonowało od samego początku aż do 1997 roku. Wraz z rozpadem Związku Radzieckiego wszystko uległo zmianie. Po odzyskaniu przez Łotwę niepodległości siły zbrojne ZSRR opuściły Lipawę. 31 sierpnia 1994 roku dawna radziecka baza morska przestała ostatecznie istnieć. Pozostał po niej ogromny teren wojskowy oraz krajobraz miejski, który przez dziesięciolecia był kształtowany przez armię radziecką. Liczba mieszkańców spadła do jednej trzeciej, a dzielnica popadła w ruinę i zaniedbanie, stając się obszarem dotkniętym poważnymi problemami społecznymi. Dziś obraz ten powoli się zmienia: stare budynki są odnawiane, dawne obiekty wojskowe zyskują nowe funkcje, a coraz więcej młodych Łotyszy odkrywa Karostę na nowo. Dla młodego pokolenia przeszłość wydaje się mniej przytłaczająca – tam, gdzie poprzednie generacje doświadczały przede wszystkim ograniczeń, obecności wojska i okupacji, młodzi Łotysze dostrzegają dziś historię, architekturę i swoisty, mroczny urok. Być może żadne miejsce nie oddaje lepiej tych przemian niż dawne więzienie. Tam, gdzie niegdyś żołnierze odbywali karę, dziś odwiedzający mogą za około 20 euro spędzić noc i zjeść posiłek w dawnej radzieckiej stołówce. Karosta jest zatem wielowymiarowa: to port wojenny, miasto wojskowe, strefa zamknięta, miejsce pamięci, a obecnie w coraz większym stopniu także przestrzeń nowego początku.

Zaopatrzeni w prowiant z baru Wielkiego Bursztynu w Lipawie, ruszyliśmy w dalszą drogę na piknik przy ruinach zamku krzyżackiego w Grobimi. Plany te jednak nie doszły do skutku z powodu deszczu. W rezultacie piknik odbył się wewnątrz autokaru, w drodze do szkoły podstawowej w Kalvene.

Zalety i wyzwania szkół wiejskich w Kurlandii

Szkoła mieści się w dawnym pałacyku myśliwskim niemiecko-bałtyckiej rodziny hrabiów Keyserlingów, zbudowanym w 1880 roku. Oprócz głównego budynku na terenie posiadłości znajduje się jeszcze kilka innych obiektów. Od 1922 roku budynek ten pełni funkcję szkoły. Dyrektorka placówki, Skaidrite Seglina, oraz nauczycielka historii, Vita Ruo, oprowadziły nas po budynku i przedstawiły cztery oferowane tu programy edukacyjne, posiadające państwową akredytację: edukację przedszkolną, 9-letnią szkołę podstawową, specjalny 9-letni program nauczania dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną oraz specjalny 10-letni program nauczania dla uczniów z trudnościami w uczeniu się. Obecnie do szkoły uczęszcza 80 dzieci – w tym 13 z trudnościami w uczeniu się oraz jedno dziecko poruszające się na wózku inwalidzkim – a zajęcia prowadzi 16

siertes Grundausbildungsprogramm für Schüler mit geistiger Behinderung (9 Jahre), Spezielles Grundausbildungsprogramm für Schüler mit Lernbehinderungen (10 Jahre). Zurzeit werden 80 Kinder – davon 13 mit einer Lernbehinderung und ein Kind im Rollstuhl – von insgesamt 16 Lehrkräften unterrichtet. Die Kinder lernen in kleinen Klassen zu je 12 Schülerinnen und Schülern. So ist die Integration von behinderten Kindern leichter möglich. Eingeschult werden die Kinder in Lettland mit 5 oder 6 Jahren. 2 Jahre Vorschule sind Pflicht, dann folgen 9 Jahre Schulunterricht bis zum 16. Lebensjahr. Danach ist der Besuch weiterführender Schulen – Mittelschule, Gymnasium oder Berufsschule – möglich. Der Schulunterricht findet in lettischer Sprache statt. Erste Fremdsprache von Beginn an ist Englisch. In der 5. Klasse kommt als zweite Fremdsprache Deutsch hinzu. Es werden regelmäßige Fortbildungen für die Lehrkräfte angeboten. Das zählt allerdings nicht zum Standard in ganz Lettland. Lehrerinnen und Lehrer unterrichten 36 Stunden zu 40 Minuten pro Woche und verdienen monatlich etwa 1.400 Euro. Die Kinder werden ganztags unterrichtet und betreut und machen vor Ort auch ihre Hausaufgaben. Neben dem Unterricht können sie verschiedene Interessengruppen besuchen – Sport, Musik, Kunst, Theater, Holzverarbeitung etc., zweimal pro Woche geht es nach Liepaja zum Schwimmunterricht bei Fachlehrern. Grundsätzlich herrscht in Lettland Lehrermangel, vor allem in den Fächer Deutsch und Sonderpädagogik. Zum Abschluss unseres Besuches wurde uns die Kantine im Keller gezeigt, denn dort gibt es täglich eine Mahlzeit für Schüler und Lehrer und obwohl wir mitten in den Ferien zu Besuch dort waren – auch für uns. Kurländer Speckpiroggen/Speka piradzini, hausgemacht.



Foto: Sebastian Here

Kurländer Speckpiroggen/Speka piradzini sind ein Gebäck, welches mit fein gehackten fetten Speckwürfeln und Zwiebeln gefüllt ist. / Pierogi z boczkiem z Kurlandii (łot. speka piradzini) to wypieki nadziewane drobno pokrojonymi kawałkami tłustego boczku oraz cebulą.

Aizpute/Hasenpoth

Auf dem Weg nach Kuldiga/Goldingen folgten noch den Spuren des Harro von Hirschheydt in Aizpute/Hasenpoth. Geboren am 14. April 1925 in Riga war er deutsch-baltischer Verleger, Buchhändler und Multiplikator für lettische und deutsch-baltische Literatur. Er galt als namhafter Experte für die Kultur und Geschichte des gesamten Baltikums. Seit 1939 verbrachte er seine Kindheit in der kurländischen Kleinstadt. Ende 1939 musste die Familie das Land verlassen und in den Warthegau umsiedeln. Schon früh war er nach dem Krieg aktiv für die Deutsch-Baltische Landsmannschaft und bereiste schon 1972 zum ersten Male wieder seine Heimat. Nach der Unabhängigkeit Lettlands erwarb Hirschheydt wieder einen festen Wohnsitz in Aizpute und gründete 1993 dort einen Verlag und veröffentlichte deutsch-baltische Autoren wie Werner Bergengruen, Oskar Grosberg, Else Hueck-Dehio, Eduard von Keyserling, Siegfried von Vegesack usw., die durch das Verbot in der Sowjetzeit in ihrer Heimat völlig unbekannt waren, in lettischer Übersetzung. Insgesamt wurden in seinen deutschen und lettischen Verlagen mehr als 500 Titel verlegt. Neben diesen Informationen zu einem der bekanntesten Bürger der Stadt zeigte uns die Direktorin des Heimatmuse-

nauczycieli. Uczniowie kształcą się w małych klasach, liczących po 12 osób, co ułatwia integrację dzieci z niepełnosprawnościami. Na Łotwie dzieci rozpoczynają edukację w wieku 5 lub 6 lat. Obowiązkowe są dwa lata przedszkola, po których następuje 9 lat nauki w szkole podstawowej, kończącej się w wieku 16 lat. Następnie uczniowie mogą kontynuować naukę w szkołach średnich – liceach, gimnazjach lub szkołach zawodowych. Zajęcia prowadzone są w języku łotewskim. Pierwszym językiem obcym, wprowadzanym od samego początku, jest angielski, a od piątej klasy dochodzi drugi język obcy – niemiecki. Nauczyciele mają możliwość regularnego uczestnictwa w szkoleniach zawodowych, choć nie jest to standardem w całej Łotwie. Nauczyciele pracują w wymiarze 36 godzin lekcyjnych (po 40 minut każda) tygodniowo i zarabiają miesięcznie około 1400 euro. Dzieci objęte są całodniową opieką i edukacją; na miejscu odrabiają również zadania domowe. Po zajęciach lekcyjnych uczniowie mogą uczestniczyć w różnych kołach zainteresowań – sportowych, muzycznych, plastycznych, teatralnych, stolarskich itp. Dwa razy w tygodniu wyjeżdżają też do Lipawy na lekcje pływania prowadzone przez wykwalifikowanych instruktorów. Warto dodać, że na Łotwie panuje ogólny niedobór nauczycieli, zwłaszcza w zakresie języka niemieckiego oraz pedagogiki specjalnej. Na zakończenie wizyty pokazano nam stołówkę mieszczącą się w piwnicy; codziennie serwowane są tam posiłki dla uczniów i nauczycieli – a mimo, że odwiedziliśmy szkołę w trakcie przerwy wakacyjnej, poczęstowano również nas łotewskimi pierożkami (ze słoniną) domowej roboty.

Aizpute/Hasenpoth

W drodze do Kuldigi/Goldingen podążaliśmy śladami Harro von Hirschheydta w Aizpute/Hasenpoth. Urodzony 14 kwietnia 1925 roku w Rydze, był on niemiecko-bałtyckim wydawcą, księgarzem oraz popularyzatorem literatury łotewskiej i niemiecko-bałtyckiej. Uchodził za wybitnego znawcę kultury i historii całego regionu bałtyckiego. Od 1939 roku spędzał dzieciństwo w tym kurlandzkim miasteczku. Pod koniec 1939 roku rodzina musiała opuścić kraj i została przesiedlona do Kraju Warty. Już wkrótce po wojnie zaangażował się w działalność Ziomkowstwa Niemców Bałtyckich, a w 1972 roku po raz pierwszy powrócił w rodzinne strony. Po odzyskaniu



Foto: Sebastian Here

Das Museum der Geschichte von Aizpute/Hasenpoth beschäftigt sich nicht nur mit dem Verleger Harro von Hirschheydt. / W Muzeum Historii Aizpute odwiedzający dowiedzą się więcej niż tylko o wydawcy Harro von Hirschheydt.



Foto: Wolfgang Nitschke

„Ventas Rumba“. Der Wasserfall in Kuldiga ist 240 Meter breit und eine der Hauptattraktionen in Kurland. / „Ventas Rumba“. Wodospad w Kuldydze ma 240 metrów szerokości i jest jedną z głównych atrakcji Kurlandii.

ums die verschiedenen Ausstellungen. Die Repressalien des Sowjetregimes 1941-1949 sind ein Thema, das alte ländliche Handwerk, die Schule und die Geschichte der Stadt. Es gibt auch einen virtuellen Rundgang durch Hasenpoth vor 100 Jahren. Nach einer Kaffeepause ging es dann weiter nach Kuldiga/Goldingen zum Abendessen am breitesten Wasserfall Europas. „Ventas Rumba“ ist 240 Meter breit und eine der Hauptattraktionen in Kurland.

Dienstag, 28.07.2026

Nach dem Frühstück im Hotel „Jekaba Seta“ brachten wir erstmal unsere Koffer zum in der Nähe stehenden Bus. Danach begaben wir uns auf einen Rundgang durch die Stadt Kuldiga, wo uns Santa Šterna die wichtigsten Gebäude und Sehenswürdigkeiten zeigte und zur Geschichte Kurlands und der Stadt Erklärungen gab. Kuldiga, bei Ortsgründung zunächst „Jesusberg“ genannt, ist eine Stadt mit knapp 10.000 Einwohnern am Fluss Venta und Bezirkshauptstadt. Seit 2023 gehört die Altstadt von Kuldiga zum UNESCO-Weltkulturerbe. Die kurze Stadtführung hatte zum Ziel das „Kloster Unserer Lieben Frau der Schmerzen“ mit dem zugehörigen „Exerzitienhaus St. Paul“ der Dominikanerinnen-Kongregation der Missionare Jesu und Maria. Dort begrüßten uns Schwester. Agnese und ihrer eigentlich schon im Ruhestand befindlichen Mitschwester Schwester Katarzyna. Kaffee und reichlich Kuchen hatten die Schwestern aufgetischt. Sr. Agnese erläuterte die Aufgaben und das Wirken des Ordens vor Ort. Die aus Polen stammenden Schwestern sind seit 2005 auf Einladung des damaligen Bischofs in Kuldiga. In der Seelsorge und Katechese tätigen sie Religionsunterricht und die Vorbereitung auf die Sakramente an der katholischen Dreifaltigkeitskirche. In der Gemeindearbeit haben sie Aufgaben bei der Leitung einer Sonntagsschule, bei Besuchen von Familien sowie bei älteren und einsamen Menschen. Im Rahmen der Kinder- und Jugendarbeit übernehmen sie Organisation von regionalen Sommercamps und Glaubenskursen für Kinder und Jugendliche. Nicht unwesentlich ist die Betreuung des diözesanen St.-Paulus-Exerzitienhauses, welches sich im selbst



Foto: Alicja Kędzierska

Die Altstadt von Kuldiga/Goldingen zählt zum UNESCO-Weltkulturerbe. / Stare miasto w Kuldydze znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

przez Łotwę niepodległości Hirschheydt ponownie zamieszkał w Aizpute, gdzie w 1993 roku założył wydawnictwo. Publikował tam – w łotewskich przekładach – dzieła autorów niemiecko-bałtyckich, takich jak Werner Bergengruen, Oskar Grosberg, Else Hueck-Dehio, Eduard von Keyserling czy Siegfried von Vegesack. W czasach radzieckich twórcy ci byli objęci zakazem publikacji i pozostawali w swojej ojczyźnie całkowicie nieznani. Łącznie w jego niemieckich i łotewskich wydawnictwach ukazało się ponad 500 tytułów. Oprócz informacji na temat jednego z najbardziej znanych mieszkańców miasta, dyrektorka muzeum regionalnego zaprezentowała nam rozmaite wystawy. Ekspozycje poświęcone są m.in. represjom reżimu radzieckiego w latach 1941–1949, dawnemu rzemiosłu wiejskiemu, szkolnictwu oraz historii miasta. Dostępny jest również wirtualny spacer po Hasenpoth sprzed 100 lat. Po przerwie na kawę ruszyliśmy dalej do Kuldygi/Goldyngi, gdzie zjedliśmy kolację w pobliżu najszerszego wodospadu w Europie. „Ventas Rumba” ma 240 metrów szerokości i jest jedną z głównych atrakcji Kurlandii.

Wtorek, 28.07.2026

Po śniadaniu w hotelu „Jekaba Seta” zanieśliśmy bagaże do autokaru zaparkowanego w pobliżu. Następnie udaliśmy się na spacer po mieście Kuldiga, podczas którego Santa Šterna pokazała nam najważniejsze budynki i zabytki, przybliżając jednocześnie historię Kurlandii oraz samego miasta. Kuldiga – w momencie założenia nazwana „Jesusberg” – to liczące niespełna 10 000 mieszkańców miasto położone nad rzeką Windawą/Venta, będące siedzibą władz okręgu. Od 2023 roku stare miasto w Kuldydze znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO. Krótki spacer po mieście miał na celu dotarcie do klasztoru Matki Bożej Bolesnej oraz przylegającego do niego domu rekolekcyjnego św. Pawła, prowadzonego przez Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi. Na miejscu powitały nas siostra Agnese oraz siostra Katarzyna, która formalnie jest już na emeryturze. Przygotowano dla nas kawę i duży wybór ciast. Siostra Agnese opowiedziała o zadaniach i działalności zakonu w tym miejscu. Obie mają polskie pochodzenie a w Kuldydze przebywają od 2005 roku – przybyły tu na zaproszenie ówczesnego biskupa. W ramach duszpasterstwa i katechezy prowadzą lekcje religii oraz przygotowują wiernych do przyjęcia sakramentów przy katolickim kościele pw. Trójcy Świętej. Angażują się również w życie parafii, prowadząc szkołę niedzielną oraz odwiedzając rodziny, a także



Foto: Wolfgang Nitschke

Im Kloster und Begegnungshaus der Dominikanerinnen empfingen uns die Schwestern Agnese (rechts) und Katarzyna. / W klasztorze i domu spotkań sióstr dominikanek powitały nas siostry Agnese (po prawej) oraz Katarzyna.

ben Gebäudekomplex befindet. Für ihre Arbeit in und um Kuldiga erhalten die Schwestern Unterstützung vom Bonifatiuswerk der Deutschen Bischofskonferenz und von Renovabis, weiteres Geld erhalten sie auch von „Kirche in Not“, durch Spenden aus Polen und aus der Vermietung von Gästezimmern. Die Ordenskongregation der Dominikanerinnen entstand 1932 in Polen und widmete sich zunächst hauptsächlich der Russland-Mission, heutzutage arbeitet sie vor allem in der Ukraine und in Bolivien. Gemeinsam besichtigten wir noch die in der Gegend einzige römisch-katholische Kirche „Heilige Dreifaltigkeit“ unmittelbar beim Schwesternhaus. Nach dieser Station gab es Zeit und Gelegenheit, in eigener Initiative die Stadt anzuschauen und ein Mittagessen einzunehmen.



Foto: Santa Šterna

Gruppenbild vor dem Kloster der Dominikanerinnen. / Zdjęcie grupowe przed klasztorem dominikanek.

Ventspils: Freihafen und Ordensburg

Über die Nationalstraße P108 ging es dann am Nachmittag in Richtung Ventspils/Windau. Der Bus wurde am Hafen geparkt und wir gingen über die Pils iela zur Ordensburg. Die 1290 zum ersten Mal erwähnte Vierflügelanlage ist die älteste, fast vollständig erhaltene mittelalterliche Festung in Lettland. Noch vor wenigen Jahren war sie ziemlich heruntergekommen, doch seit einer gründlichen Rekonstruktion beherbergt sie heute eines der modernsten Museen Lettlands.



Foto: Wolfgang Nitschke

Die Ordensburg Ventspils/Windau ist die älteste, erhaltene Festungsanlage In Lettland. Seit einer gründlichen Rekonstruktion beherbergt sie heute eines der modernsten Museen des Landes. / Zamek zakonu krzyżackiego w Windawie/Ventspils to najstarsza zachowana budowla obronna na Łotwie. Po gruntownej renowacji mieści się w nim obecnie jedno z najnowocześniejszych muzeów w kraju.

Doch zunächst gab uns Janis Klaiva von der Hafenbehörde eine Einführung in die Geschichte, Aufgaben und wichtigsten Wirtschaftszahlen des Hafen Ventspils. Dieser umfasst 2.450 Hektar Fläche und die Tiefe im wichtigsten Bereich beträgt 17m. Er ist der zweitgrößte lettische Hafen. Vor dem Ukrainekrieg wurden hier große Mengen russisches Rohöl und Kalisalz verschifft, was der 33.000 Einwohner zählenden Stadt viel Geld einbrachte. Heute beträgt der gesamte Umschlag im Hafen Ventspils nur noch einen Bruchteil der früheren Mengen, was Anlass zur Besorgnis über den Fortbestand gibt. Danach konnten wir noch eine Führung durch die Ordensburg genießen. Durch Teilungsverträge von 1253 und 1263 gelangte der Deutsche Orden in den Besitz des Gebietes der Windau-Mündung mit dem dort befindlichen Hafen und gründete an dieser Stelle ein

osoby starsze i samotne. W pracy z dziećmi i młodzieżą zajmują się organizacją regionalnych obozów letnich oraz kursów wiary. Istotnym elementem ich posługi jest także prowadzenie diecezjalnego domu rekolekcyjnego św. Pawła, który mieści się w tym samym kompleksie budynków. W swojej pracy w Kuldydze i jej okolicach siostry otrzymują wsparcie od organizacji Bonifatiuswerk (działającej przy Konferencji Episkopatu Niemiec) oraz Renovabis; dodatkowe środki pochodzą również od stowarzyszenia „Pomoc Kościołowi w Potrzebie” (Kirche in Not), z darowizn z Polski oraz z wynajmu pokoi gościnnych. Zgromadzenie zakonne sióstr dominikanek powstało w 1932 roku w Polsce i początkowo koncentrowało się głównie na misji w Rosji; obecnie zakon prowadzi działalność przede wszystkim na Ukrainie i w Boliwii. Wspólnie obejrzeliśmy również jedyny w okolicy kościół rzymskokatolicki pw. Trójcy Świętej, tuż obok domu sióstr. Po tym punkcie programu mieliśmy czas, aby – według własnego uznania – zwiedzić miasto i zjeść obiad.

Ventspils: Wolny port i zamek zakonu krzyżackiego

Po południu, jadąc drogą krajową P108, udaliśmy się w stronę Ventspils/Windawy. Autokar zaparkowaliśmy przy porcie, a następnie ulicą Zamkową/Pils iela dotarliśmy do zamku zakonu krzyżackiego. Ten czteroskrzydłowy kompleks, o którym po raz pierwszy wspomniano w 1290 roku, jest najstarszą, niemal w całości zachowaną średniowieczną twierdzą na Łotwie. Jeszcze kilka lat temu obiekt był w dość złym stanie, jednak dzięki gruntownej renowacji mieści dziś jedno z najnowocześniejszych muzeów na Łotwie.

Zanim jednak zwiedziliśmy zamek, Janis Klaiva z zarządu portu przybliżył nam jego historię, zakres działalności oraz najważniejsze wskaźniki ekonomiczne. Port w Ventspils zajmuje powierzchnię 2450 hektarów, a jego głębokość w kluczowych sektorach sięga 17 metrów. Jest to drugi co do wielkości port na Łotwie. Przed wybuchem wojny na Ukrainie przeładowywano tu ogromne ilości rosyjskiej ropy naftowej oraz soli potasowych, co przynosiło znaczne dochody liczącemu 33 tysiące mieszkańców miastu. Obecnie całkowity wolumen przeładunków w porcie stanowi zaledwie ułamek dawnych wartości, co budzi obawy o przyszłość tego miejsca. Następnie udaliśmy się na zwiedzanie zamku zakonu krzyżackiego. Na mocy traktatów podziałowych z 1253 i 1263 roku obszar u ujścia rzeki Windawy wraz z portem przeszedł w ręce zakonu krzyżackiego, który założył tam dom konwentu. W XIV wieku wzniesiono w tym miejscu czteroboczny zamek. Choć w okresie od XVII do XIX wieku budowlę wielokrotnie przebudowywano, jej pierwotna substancja z czasów zakonu zachowała się w znacznej

Konventshaus. Im Laufe des 14. Jahrhunderts kam es zur Errichtung einer Kastellburg. Vom 17. bis 19. Jahrhundert wurde die Burg mehrfach umgestaltet, dennoch ist die Bausubstanz aus der Ordenszeit noch zum größten Teil erhalten. Nach umfassenden Konservierungsarbeiten 1989–2011 erhielt das Gebäude eine museale Nutzung. Ventspils/Windau zählt mit der Ordensburg in Riga zu den ältesten Kastellburgen in Livland und ist zugleich die kleinste Anlage dieses Typs.

Mittwoch, 29.07.2026

Livland erstreckt sich historisch über den südlichen Teil Estlands bis hoch zum Peipussee und die heutige lettische Region Vidzeme nördlich von Riga. Die räumlichen Grenzen der mit Livland bezeichneten Region änderten sich im Laufe der Geschichte mehrfach. Heute wird in Lettland ausschließlich die Region Vidzeme als Livland benannt. Die Liven siedelten bereits vor der Ankunft baltischer Stämme und deutscher Kreuzfahrer im 12. und 13. Jahrhundert an den Küsten des Rigaer Meerbusens. Im Laufe der Jahrhunderte vermischten sie sich stark mit den baltischen Nachbarn, woraus maßgeblich das heutige lettische Volk und die lettische Sprache hervorgingen. Mit der livischen Sprache gehörte der Stamm zur ostfinnischen Gruppe der finno-ugrischen Sprachenfamilie. Urbeheimatet im Uralgebiet lebten sie an der Ostseeküste und an den Flüssen, waren Fischer und Jäger. Bis heute haben 14 Küstenorte Namen mit finno-ugrischen Ursprung. Unter der sowjetischen Besatzung wurden die Liven verteilt und ihre Sprache verboten. 1941 unter der deutschen Besatzung flohen viele nach Gotland und nach 1945 war das Land ein streng abgetrenntes Sperrgebiet.

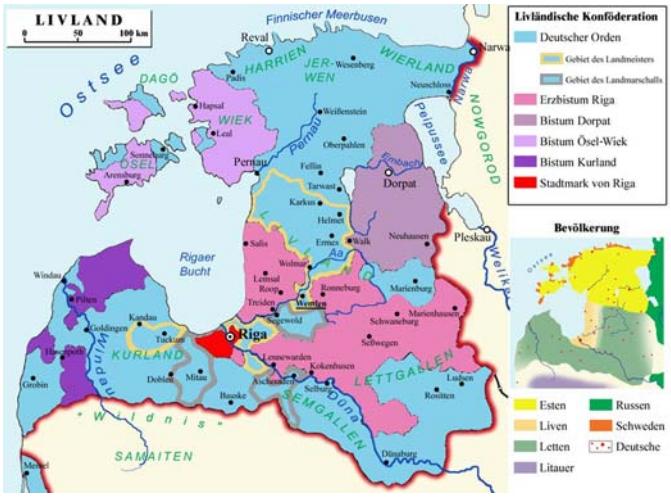

Karte: Ronald Preuss

■ *Die Livländische Konföderation 1237-1561. / Konfederacja Inflancka 1237–1561.*

Das livische Bürgerhaus in Mazirbe

Als Volk sind die Liven eigentlich ausgestorben. Anfang 1990 gab es noch 210 eingetragene Liven, von denen nur wenige Livisch sprachen, wobei die livische Sprache über viele Jahrhunderte nur in mündlicher Form überliefert wurde und sich erst im 19. Jahrhundert systematisch entwickelte. Im modernen Lettisch gibt es zahlreiche Lehnwörter aus dem Livischen; zum Beispiel maja für Haus oder puke für Blume. Wir besuchten das livische Bürgerhaus in Mazirbe, geleitet von Teiksma Pobuse. Mazirbe ist eine der größten Siedlungen an der livischen Küste und ein altes livisches Kulturzentrum. 1923 wurde hier die livische Organisation „Verein der Liven“ gegründet und 1939 das Livische Bürgerhaus erbaut. Im Jahr 2000 bekam der Livenverein das Haus wieder zurück. Hier werden jährlich am ersten Augustsamstag das große Livenfest und im November das Flaggenfest gefeiert. Die Fahne ist 3-farbig: Grün steht für die Wälder, Weiß für den Sandstrand und Blau für das Meer. Außerdem können Jugendliche in den letzten 2 Wochen im Juli die livische Kultur kennenlernen: Sprache und Lieder. An der Universität Riga gibt es auch ein livisches Institut. Als nächstes ging es in die Dünen zu einem Schiffsfriedhof. Nach alter livischer Tradition wurden alte Boote an Mittsommer verbrannt, was in der Sowjetzeit verboten war. Deshalb wurden sie im Wald

Środa, 29.07.2026

Historycznie Inflanty obejmowały południową część Estonii – aż po jezioro Pejpus – oraz dzisiejszy łotewski region Vidzeme/Liwonię, położony na północ od Rygi. Granice obszaru określanego mianem Inflant zmieniały się wielokrotnie na przestrzeni dziejów. Obecnie na Łotwie mianem Inflant określa się wyłącznie region Vidzeme/Liwonii. Liwowie zamieszkiwali wybrzeża Zatoki Ryskiej jeszcze przed przybyciem plemion bałtyckich oraz niemieckich krzyżowców w XII i XIII wieku. Na przestrzeni wieków lud ten w znacznym stopniu wymieszał się z sąsiednimi ludami bałtyckimi, co w istotny sposób przyczyniło się do ukształtowania współczesnego narodu i języka łotewskiego. Język liwski zalicza się do wschodniofińskiej gałęzi rodziny języków ugrofińskich. Choć pierwotnie wywodzili się z okolic Uralu, osiedlili się na wybrzeżu Bałtyku oraz wzdłuż rzek, trudniąc się rybołówstwem i łowiectwem. Do dziś 14 miejscowości nadmorskich nosi nazwy pochodzenia ugrofińskiego. W okresie okupacji sowieckiej społeczność Liwów została rozproszona, a ich język – zakazany. W 1941 roku, podczas okupacji niemieckiej, wielu z nich zbiegło na Gotlandię, a po 1945 roku ich ziemie stały się ściśle strzeżoną strefą zamkniętą.

Dom Liwów w Mazirbe

Liwowie jako naród już właściwie nie istnieją. Na początku lat 90. XX wieku zarejestrowanych było jeszcze 210 Liwów, z których tylko niewielu posługiwało się językiem liwskim. Język ten przez wiele stuleci przekazywany był wyłącznie w formie ustnej, a jego systematyczny rozwój nastąpił dopiero w XIX wieku. Współczesny język łotewski zawiera liczne zapożyczenia z języka liwskiego – na przykład słowo maja czyli dom czy puke – kwiat. W Mazirbe odwiedziliśmy Dom Liwów, którym kieruje pani Teiksma Pobuse. Mazirbe to jedna z największych osad na wybrzeżu liwskim i dawne centrum


Foto: Renata Ginak

■ *Im livischen Bürgerhaus in Mazirbe wurde die Gruppe von Teiksma Pobuse (mitte) empfangen. / W Domu Liwów w Mazirbe grupę powitała Teiksma Pobuse (w środku).*



Foto: Alicja Kędzierska

Bootsfriedhof in den Dünen von Mazirbe. / Cmentarz łodzi na wydmach w Mazirbe.

zurückgelassen. Das Boot spielte bei den Liven eine wichtige Rolle, denn jedes Boot habe eine eigene Seele. Eine weitere Besonderheit sind die blauen livischen Kühe, auch Meer- oder Mondkühe genannt. Laut einer lettischen Legende stiegen die ersten blauen Kühe einst bei Vollmond direkt aus dem Meer an die Küste, was ihre blaue Farbe erklären soll. In der Sowjetzeit waren sie fast ausgerottet, da sie mit ihrer vergleichsweise geringen Milchproduktion nicht zu den planwirtschaftlichen Vorgaben passten. Heute leben aber wieder etwa 1000 blaue Kühe in Lettland.

Von geräuchertem Fisch, den Liven und dem Meer

Von Mazirbe aus führte der Weg zunächst zu einer evangelischen Kirche, bevor die Gruppe nach Pitrags weiterfuhr. Dort wartete kein gewöhnliches Mittagessen, sondern ein Einblick in eine alte Küstentradition: eine lokale Fischräucherei. Der Fischer Andris Antmanis erzählte auf Lettisch von seiner Arbeit, Reiseleiterin Santa übersetzte. Seit rund 30 Jahren arbeite er mit Fisch, den er von Fischern der Küste beziehe. Heilbutt und Zährte gehörten zu den wichtigsten Sorten. Die Räucherei sei nur von Juni bis Ende August regelmäßig in Betrieb – geräuchert werde täglich, außer sonntags. Schnell wurde deutlich, dass hinter einem geräucherten Fisch weit mehr Arbeit steckt, als es auf dem Teller zunächst scheint. Allein beim Heilbutt könne sich der gesamte Prozess über etwa 20 Stunden erstrecken: salzen, ruhen lassen, räuchern und schließlich verpacken. Der eigentliche Räuchervorgang dauere etwa acht Stunden, abhängig von Größe und Menge der Fische und nicht zuletzt vom Wetter. Geräuchert werde auf zwei Arten: warm und kalt. Für die Verkostung war an diesem Tag Fisch ausgewählt worden, der etwa zehn Stunden im Rauch gelegen hatte. Im Herbst werde die Prozedur noch aufwendiger. Der Fisch werde gesalzen, ruhe drei Tage und verbringe anschließend zwei bis drei Tage im Rauch. Danach sei er etwa ein Jahr haltbar. Das Kalträuchern sei noch anspruchsvoller und finde deshalb nur einmal im Jahr statt. Als Brennmaterial diene Erlenholz. In einer Grube werde das Holz zunächst so lange verbrannt, bis nur noch glühende Kohle übrig bleibe. Darauf kämen Kiefernzapfen und ein Leinentuch. Früher habe man den Fisch auf diese Weise zwei bis drei Tage bei ungefähr 40 Grad getrocknet und anschließend in großen Stoffsäcken für den Winter aufbewahrt. Auch für die Winterküche gab es historische Beispiele. Geräucherter Fisch sei in heißem Wasser eingeweicht und mit Salzkartoffeln gegessen worden. Eine andere Möglichkeit sei eine Milchsuppe mit Gemüse und Fisch gewesen. Frischer Fisch wurde für den Winter ebenfalls haltbar gemacht: gereinigter Fisch und Salz wurden abwechselnd in ein Holzfass geschichtet. Vor dem Essen musste er dann einen Tag lang gewässert werden. Fisch, Fleisch und Pilze hätten traditionell die Küche kultury liwskiej. W 1923 roku założono tu „Związek Liwów", a w 1939 roku wzniesiono Dom Liwów. W 2000 roku budynek powrócił w ręce organizacji. Co roku, w pierwszą sobotę sierpnia, odbywa się tu wielkie święto Liwów, a w listopadzie – święto flagi. Flaga jest trójkolorowa: zieleń symbolizuje lasy, biel – piaszczystą plażę, a błękit – morze. Ponadto w ostatnich dwóch tygodniach lipca młodzież może tu poznawać kulturę liwską, w tym język i pieśni. Przy Uniwersytecie w Rydze działa również Instytut Liwski. Następnie udaliśmy się w stronę wydm, gdzie znajduje się „cmentarzysko łodzi". Zgodnie z dawną liwską tradycją, stare łodzie palono w czasie przesilenia letniego, jednak w czasach radzieckich było to zakazane. Dlatego łodzie pozostawiano w lesie. Dla Liwów łódź odgrywała niezwykle ważną rolę – wierzono, że każda z nich posiada własną duszę. Kolejną osobliwością są niebieskie krowy liwskie, nazywane również krowami morskimi lub księżycowymi. Według łotewskiej legendy pierwsze niebieskie krowy wyszły pewnego razu z morza na brzeg w czasie pełni księżyca, co ma tłumaczyć ich niebieskie ubarwienie. W czasach radzieckich zwierzęta te zostały niemal całkowicie wytępione, ponieważ ze względu na stosunkowo niską wydajność mleczną nie wpisywały się w założenia gospodarki planowej. Dziś jednak na Łotwie żyje ponownie około 1000 niebieskich krów.

O wędzonych rybach, Liwach i morzu

Z Mazirbe droga prowadziła najpierw do kościoła ewangelickiego, a następnie grupa ruszyła dalej do Pitrags. Na miejscu czekał nie tyle zwykły lunch, co okazja do poznania dawnej nadmorskiej tradycji – lokalnej wędzarni ryb. Rybak Andris Antmanis opowiadał o swojej pracy po łotewsku, a przewodniczka Santa tłumaczyła jego słowa. Zajmuje się on rybami od około 30 lat, pozyskując je od miejscowych rybaków z wybrzeża. Do najważniejszych gatunków należą halibut oraz certa. Wędzarnia działa regularnie tylko od czerwca do końca sierpnia – ryby wędzi się codziennie, z wyjątkiem niedziel. Szybko stało się jasne, że za wędzoną rybą kryje się znacznie więcej pracy, niż mogłoby się wydawać, patrząc na talerz. W przypadku samego halibuta cały proces może trwać około 20 godzin: solenie, leżakowanie, wędzenie i wreszcie pakowanie. Sam proces wędzenia zajmuje około ośmiu godzin – czas ten zależy od wielkości i ilości ryb, a także, co nie mniej ważne, od pogody. Stosuje się dwie metody: wędzenie na ciepło i na zimno. Do degustacji wybrano tego dnia rybę, która spędziła w dymie około dziesięciu godzin. Jesienią procedura staje się jeszcze bardziej złożona: rybę soli się, pozostawia na trzy dni, a następnie poddaje wędzeniu przez kolejne dwa do trzech dni. Dzięki temu zachowuje ona świeżość nawet przez rok. Wędzenie na zimno jest jeszcze bardziej wymagające, dlatego przeprowadza się je tylko raz w roku. Jako opału używa się drewna olchowego. W specjalnym dole drewno wypala się tak długo, aż pozostanie z niego tylko żar. Na wierzch kładzie się szyszki sosnowe oraz płótno lniane. Dawniej w ten sposób suszono ryby przez dwa do trzech dni w temperaturze około 40 stopni, a następnie przechowywano je na zimę w dużych płóciennych workach. Opowiedziano nam również jak dawniej przygotowy-



Foto: Renata Ginak (links), Sebastian Here

Fischverkostung in der Räucherei Pitrags. / Degustacja ryb w wędzarni Pitrags.

Livlands geprägt. Gerade an der Küste habe Fisch eine besondere Bedeutung gehabt, da der karge Boden wenig andere Möglichkeiten für den Anbau bot. Anschließend konnte die Gruppe die Theorie gleich in die Praxis umsetzen: Im Garten wurden Flunder und Zährte verkostet.

Auf den Spuren der Liven in Kolka

Von Pitrags ging es weiter nach Kolka. Im neuen Kulturhaus der Liven empfing eine junge Mitarbeiterin die Gruppe und führte durch die Ausstellung. Ein Video mit livischen Liedern vermittelte einen ersten Eindruck von der Kultur und Sprache der Liven. Zu sehen war auch eine Darstellung des traditionellen „Vögel-Erwachens“, eines Brauchs, der den Beginn des Frühlings markiert. Die sprachliche Vielfalt der Region wurde ebenfalls sichtbar: Neben Lettisch und Livisch gebe es in Kolka einen eigenen Dialekt. Die Ausstellung führte zudem durch die Geschichte des Ortes, dessen erste Erwähnung auf das Jahr 1040 zurückgeht. Auch die frühere Fischfabrik war Teil der Präsentation. Im Anschluss blieb Zeit für einen Blick in den kleinen Souvenirbereich. Einige Teilnehmer nahmen Pins und andere Andenken mit nach Hause, versehen mit Motiven der livischen Flagge. Letzter Programmpunkt bei den Liven war dann noch der Besuch am Kap Kolka. Es ist der nördlichste Punkt der Halbinsel, an dem die offene Ostsee und die Bucht von Riga zusammentreffen. Das Kap Kolka ist aufgrund seiner exponierten Lage der einzige Platz in Lettland, wo man sowohl den Sonnenaufgang als auch den Sonnenuntergang im Meer beobachten kann.

Jurmala – Villen, Dünen und Sommerfrische

Am Nachmittag setzte der Bus seine Fahrt nach Jurmala fort. Während der Fahrt erzählte Santa von der Geschichte des lettischen Badeortes. Der Name Jurmala bedeutet „Meeresküste“. Die heutige Stadt erstrecke sich über rund 36 Kilometer und sei seit 1956 in ihrer heutigen Form organisiert. Was heute wie eine durchgehende Stadt am Meer wirkt, entwickelte sich aus verschiedenen Dörfern und Erholungsorten. Bereits 1812 seien wohlhabende Russen an die Küste gekommen. Mit der Eisenbahnverbindung von Sankt Petersburg über Riga, die ab 1870 auch Jurmala erschloss, setzte ein weiterer Entwicklungsschub ein. Die verschiedenen Stadtteile spiegeln bis heute unterschiedliche historische Einflüsse wider. In Edinburgh (heute Dzintari), näher an Riga gelegen, hätten vor allem deutschbaltische Finanziers ihre Villen errichtet. In Majori dagegen prägten russische Bewohner mit ihren Häusern das Bild. Jugendstilvillen und ehemalige Sanatorien erinnern an die Zeit, als Jurmala zum beliebten Sommerziel der wohlhabenden Gesellschaft wurde. Santa verwies auf einige besonders bemerkenswerte Gebäude. Dazu gehörten ein Museum, das einer apostolischen Lyrikerin gewidmet sei, sowie das ehemalige Haus eines Sekretärs der kommunistischen Partei, der später

wano potrawy w miesiącach zimowych. Wędzoną rybę namaczano w gorącej wodzie i podawano z ziemniakami gotowanymi w osolonej wodzie. Innym wariantem była zupa mleczna z warzywami i rybą. Świeże ryby konserwowano także na zimę: oczyszczone sztuki układano w drewnianej beczce, przekładając je warstwami soli. Przed spożyciem rybę należało moczyć w wodzie przez cały dzień. Ryby, mięso i grzyby stanowiły tradycyjny fundament kuchni liwońskiej. Szczególne znaczenie ryby miały na wybrzeżu, gdzie uboga gleba nie stwarzała zbyt wielu możliwości uprawy innych produktów. Na koniec grupa mogła od razu przejść od teorii do praktyki: w ogrodzie przystąpiono do degustacji flądry oraz certy.



Foto: Wolfgang Nitschke

Im neuen Kulturhaus in Kolka dokumentiert eine Ausstellung das Sprache, Brauchtum und Leben der Liven. / W nowym domu kultury w Kolce wystawa dokumentuje język, zwyczaje oraz życie Liwów.

Śladami Liwów w Kolce

Z Pitrags grupa udała się do Kolki. W nowym domu kultury Liwów uczestników powitała młoda pracownica, która oprowadziła po wystawie. Film z liwskimi pieśniami pozwolił zapoznać się z kulturą i językiem tego ludu. Zaprezentowano również tradycyjny zwyczaj „budzenia ptaków”, symbolizujący nadejście wiosny. Ukazano także różnorodność językową regionu: poza językiem łotewskim i liwskim, w Kolce występuje również odrębny dialekt. Wystawa przybliżyła ponadto historię miejscowości, o której pierwsze wzmianki pochodzą z 1040 roku. Częścią ekspozycji była także dawna przetwórnia ryb. Na koniec znalazła się chwila na wizytę w niewielkim sklepiku z pamiątkami. Niektórzy uczestnicy zaopatrzyli się w przypinki i inne drobiazgi z motywami liwskiej flagi. Ostatnim punktem wizyty u Liwów był przylądek Kolka. To najbardziej wysunięty na północ punkt półwyspu, w miejscu, gdzie otwarte wody Morza Bałtyckiego stykają się z Zatoką Ryską. Dzięki swojemu położeniu przylądek Kolka jest jedynym miejscem na Łotwie, z którego można obserwować zarówno wschód, jak i zachód słońca nad morzem.


Foto: Wolfgang Nitschke

Das Light House-Restaurant mit Blick auf das Meer und den Sonnenuntergang in Jurmala. / Restauracja Light House w Jurmale – z widokiem na morze i zachód słońca.

Jurmala – wille, wydmy i letni wypoczynek

Po południu autokar ruszył w dalszę drogą do Jurmali. W trakcie podróży Santa opowiadała o historii tego łotewskiego kurortu. Nazwa „Jurmala” oznacza „wybrzeże morskie”. Dzisiejsze miasto rozciąga się na długoúci około 36 kilometrów, a w obecnym kształcie funkcjonuje od 1956 roku. To, co dziú sprawia wrażenie jednego, ciągnącego się wzdłuż morza miasta, powstało z połączenia różnych wiosek i miejscowości wypoczynkowych. Już w 1812 roku na wybrzeże zaczęli przybywać zamożni Rosjanie. Kolejny impuls rozwojowy przyniosło uruchomienie połączenia kolejowego z Sankt Petersburga przez Rygę, które od 1870 roku objęło również

Präsident Lettlands geworden sei. Auch die Sommervilla der Unternehmerin und Verlegerin Emilia Benjamins wurde erwähnt. Das einstige Pressehaus habe zu den teuersten Villen der Welt gehört. Majori besitzt außerdem die erste Fußgängerzone Lettlands. Sie zieht sich über 1,1 Kilometer und endet an einer neu aufgebauten orthodoxen Kirche. Insgesamt stehen in Jurmala mehr als 6.000 Gebäude unter Denkmalschutz. Und auch eine kulinarische Besonderheit wird der Stadt zugeschrieben: Nirgendwo sonst, so heißt es, schmeckten Erdbeeren besser als auf dem sandigen Boden von Jurmala.

Sonnenuntergang an der Ostsee

Zum Abendessen ging es schließlich ins Lighthouse direkt am Strand. Restaurants mit Meerblick sind in Jurmala nicht selbstverständlich. Die Dünen stehen unter Schutz, gebaut werden darf dort nicht. So endete der Tag besonders eindrucksvoll: Die Sonne verschwand beim gemeinsamen Abendessen langsam und rot glühend in der Ostsee. Zwischen Fischrauch, livischen Liedern, alten Sommerhäusern und dem weiten Strand hatte die Reise an diesem Tag viele Facetten der lettischen Küste sichtbar gemacht – ihre Geschichte, ihre Menschen und eine Kultur, die eng mit dem Meer verbunden ist.



Foto: Renata Ginak

■ *Das Schwarzhäupterhaus. / Dom Bractwa Czarnogłowych.*

Donnerstag, 30.07.2026

Der Donnerstag beginnt mit einer Stadtführung durch Santa Šterna, die uns die vielfältigen Spuren der Deutschbalten im Rigaer Zentrum näherbringt. Wir beginnen an der Kreuzung von Brivibas bulvaris und Raina bulvaris. Hier befindet sich eine Gedenktafel für den deutschbaltischen Schriftsteller Siegfried von Vegesack. In seiner berühmten Trilogie „Die baltische Tragödie“ setzte er der im 20. Jahrhundert untergegangenen deutschbaltischen Kultur ein literarisches Denkmal. Von dort aus führt uns der Weg am Freiheitsdenkmal vorbei über den Stadtgraben, der zusammen mit der Daugava/Düna die ursprüngliche Begrenzung der Altstadt bildete. Riga entwickelte sich im Laufe der Jahrhunderte von einer Befestigungsanlage zu einer prosperierenden Handelsstadt. In der schwedischen Epoche des 17. Jahrhunderts stieg die Stadt mit rund 15.000 Einwohnern sogar zur größten Metropole des schwedischen Reiches auf – noch vor Stockholm. Als im späten 19. Jahrhundert die alten Festungswälle abgetragen wurden, entstanden auf dem Boulevardring elegante Grünanlagen sowie repräsentative Großbauten. Ein gutes Beispiel hierfür ist die heutige Nationaloper, die ursprünglich als das erste deutsche Theater Rigas errichtet wurde. Bis weit ins 19. Jahrhundert hinein war der öffentliche Raum deutsch geprägt; Straßenschilder waren lange Zeit ausschließlich auf Deutsch oder später dreisprachig ausgeschildert.

Durch die Altstadt zum Flussufer

Beim Durchqueren der Altstadt wurden wir auf den mittelalterlichen Pulverturm aufmerksam gemacht, der dem deutsch-baltischen Jurmalę. Poszczególne dzielnice do dziś odzwierciedlają różne wpływy historyczne. W dzielnicy Edinburgh (dziś Dzintari), położonej bliżej Rygi, swoje wille wznosili przede wszystkim niemiecko-bałtyccy finansiści. Z kolei w Majori charakter zabudowy kształtowali mieszkańcy rosyjscy. Wille w stylu secesyjnym oraz dawne sanatoria przypominają czasy, gdy Jurmala stanowiła popularny letni cel podróży dla zamożnych sfer. Santa zwróciła uwagę na kilka szczególnie interesujących budynków. Należały do nich: muzeum poetki oraz dawny dom sekretarza partii komunistycznej, który później został prezydentem Łotwy. Wspomniano również o letniej rezydencji przedsiębiorczyni i wydawczyni Emiliji Benjamina. Ta dawna posiadłość magnatki prasowej należała niegdyś do najdroższych willi na świecie. W Majori znajduje się także pierwszy na Łotwie deptak; ciągnie się on przez 1,1 kilometra i kończy przy odbudowanej cerkwi prawosławnej. Łącznie w Jurmali jest ponad 6000 budynków objętych ochroną konserwatorską. Miastu przypisuje sić również pewną kulinarną osobliwość: powiadają, że nigdzie indziej truskawki nie smakują lepiej niż te wyrosłe na piaszczystej glebie Jurmali.

Zachód słońca nad Bałtykiem

Na kolację udaliśmy się do restauracji Lighthouse, położonej tuż przy plaży. Lokale z widokiem na morze nie są w Jurmali czymś oczywistym – wydmy objęte są ochroną i obowiązuje na nich zakaz zabudowy. Dzień zakończył się więc w niezwykle efektowny sposób: podczas wspólnej kolacji słońce powoli zanurzyło się w wodach Bałtyku, przybierając intensywnie czerwoną barwę. Wśród zapachu wędzonych ryb, dźwięków liwońskich pieśni, zabytkowych letnich rezydencji i rozległej plaży, ten dzień pozwolił odkryć wiele oblicz łotewskiego wybrzeża – jego historię, mieszkańców oraz kulturę nierozerwalnie związaną z morzem.

Czwartek, 30.07.2026

Czwartek rozpoczynamy od spaceru po Rydze z przewodniczką Santą Šterną, podczas którego przyjrzymy się licznym śladom pozostawionym w centrum miasta przez Niemców bałtyckich. Naszą trasę zaczynamy na skrzyżowaniu bulwarów Brivibas i Raina. Znajduje sić tu tablica pamiątkowa poświęcona bałtycko-niemieckiemu pisarzowi Siegfriedowi von Vegesackowi. W swojej słynnej trylogii „Tragedia bałtycka” (Die baltische Tragödie) wzniósł on literacki pomnik kulturze Niemców bałtyckich, która zanikła w XX wieku. Stąd ruszamy dalej, mijając Pomnik Wolności i przekraczając fosę miejską, która wraz z rzeką Dźwiną (Daugavą) stanowiła niegdyś granicę Starego Miasta. Na przestrzeni wieków Ryga przekształciła się z umocnionej twierdzy w dobrze prosperujące miasto handlowe. W XVII wieku, za czasów panowania szwedzkiego, licząca około 15 000 mieszkańców Ryga stała się największą metropolią imperium szwedzkiego – wyprzedzając nawet Sztokholm. Gdy pod koniec XIX wieku rozebrano dawne wały obronne, w miejscu pierścienia fortyfikacji powstały eleganckie tereny zielone oraz okazałe, reprezentacyjne budowle. Doskonałym tego przykładem jest dzisiejsza Opera Narodowa, wzniesiona pierwotnie jako pierwszy niemiecki teatr w Rydze. Jeszcze długo w XIX wieku przestrzeń publiczna nosiła wyraźne piętno niemieckie; przez długi czas nazwy ulic podawano wyłącznie w języku niemieckim, a później – w trzech językach.

Przez Stare Miasto ku brzegom rzeki

Przechodząc przez Stare Miasto, zwracamy uwagę na średniowieczną Basztę Prochową, która służyła niemiecko-bałtyckiej korporacji akademickiej „Rubonia” jako siedziba. W XIX wieku, wraz z funkcjonującym tu politechnikum, ta niemieckojęzyczna enklawa przyciągała profesorów i studentów z całego regionu Morza Bałtyckiego. Politechnika wzorowała się ściśle na modelu politechniki w Zurychu (ETH Zürich). W murach tej uczelni kształciły się postaci historyczne o skrajnie odmien-

tischen Corps Rubonia als Conventsquartier diente. Zusammen mit dem Polytechnikum zog diese deutsche Sprachinsel im 19. Jahrhundert Professoren und Studenten aus dem gesamten Ostseeraum an. Das Polytechnikum orientierte sich streng am Modell der ETH Zürich. An der Hochschule lernten grundverschiedene historische Persönlichkeiten, von dem demokratischen deutschbaltischen Politiker Paul Schiemann bis hin zu Alfred Rosenberg, einem späteren Wegbereiter des Nationalsozialismus. Paul Schiemann wird uns am Nachmittag noch einmal begegnen. Weiter entlang unseres Weges begegnen wir den Spuren des zugeschütteten Flusses Ridzene, der einst die Stadt begründete und Riga seinen Namen gab. An der Vagnera iela passieren wir den Standort des ehemaligen ersten Stadttheaters auf dem Anwesen der Familie von Vietinghoff, wo der junge Richard Wagner von 1837 bis 1839 als Kapellmeister wirkte. Neben den kaufmännischen Machtzentren der kleinen und großen Gilde zeugen die zahlreichen Sakralbauten vom vielschichtigen Glaubensleben Rigas. Wir betrachten den mächtigen Rigaer Dom sowie die Bürgerkirche St. Petri, vor der das städtische Bodenniveau über die Jahrhunderte durch historische Kulturschichten um mehrere Meter anstieg. Schließlich erreichen wir den zentralen Rathausplatz. Hier steht das prachtvolle Schwarzhäupterhaus, die historische Versammlungsstätte der unverheirateten ausländischen Kaufleute, die den heiligen Mauritius als Schutzpatron verehrten. Obwohl das Renaissance-Gebäude im Zweiten Weltkrieg schwer beschädigt und in der Sowjetära vollständig abgetragen wurde, wurde es 1999 nach alten Plänen getreu wieder aufgebaut.

Lettlands Lust zu Lesen

Unser Rundgang führte uns über die Düna in die lettische Nationalbibliothek. Die leitende wissenschaftliche Mitarbeiterin Dr. Beata Paskevica gab uns einen Einblick in die Geschichte und Architektur des Gebäudes sowie in die Sammlungen der Bibliothek. Die Nationalbibliothek bezog ihren heutigen Neubau im Jahr 2014. Zuvor war der Bestand über zahlreiche ungeeignete Mietgebäude in der Stadt verteilt, wobei in einem der früheren Hauptgebäude der Fußboden unter dem enormen Ge-



Foto: Sebastian Here

Der Pulverturm war Teil der Stadtbefestigung von Riga. / Baszta Prochowa była częścią fortyfikacji miejskich Rygi.

nych postawach – od demokratycznie nastawionego niemieckobałtyckiego polityka Paula Schiemanna po Alfreda Rosenberga, późniejszego ideologa narodowego socjalizmu. Postać Paula Schiemanna pojawi się w naszej opowieści jeszcze raz, po południu. Kontynuując spacer, natrafiamy na ślady zasypanej rzeki Ridzene, która niegdyś dała początek miastu i od której Ryga wzięła swoją nazwę. Przy ulicy Vagnera mijamy miejsce, w którym znajdował się pierwszy teatr miejski – mieścił się on w posiadłości rodziny von Vietinghoffów, a w latach 1837–1839 funkcję kapelmistrza pełnił tam młody Richard Wagner. Obok centrów władzy kupieckiej, jakimi były Mała i Wielka Gildia, liczne budowle sakralne świadczą o bogatym życiu religijnym Rygi. Oglądamy potężną katedrę ryską oraz kościół św. Piotra – świątynię mieszczańską, przed którą poziom gruntu podniósł się na przestrzeni wieków o kilka metrów wskutek nawarstwiania się śladów dawnych epok. Wreszcie docieramy do centralnego placu Ratuszowego. Wznosi się tu wspaniały Dom Bractwa Czarnogłowych – historyczne miejsce spotkań nieżonatych zagranicznych kupców, którzy za swojego patrona obrali świętego Maurycego. Choć ten renesansowy budynek został poważnie uszkodzony podczas II wojny świa-



Foto: Rudolf Geser

Das Gebäude der lettischen Nationalbibliothek soll an das Märchen vom Glasberg erinnern. / Budynek Łotewskiej Biblioteki Narodowej ma przywodzić na myśl baśń o szklanej górze.

wicht der Bücher einbrach. Das markante Bauwerk wurde von dem lettisch-amerikanischen Architekten Gunnar Birkerts entworfen. Die Form des Gebäudes ist vom lettischen Volksmärchen des Glasbergs/Stikla kalns inspiriert. In dieser Erzählung muss der Held einen glatten, beinahe unbezwingbaren Glasberg erklimmen, um die auf dessen Gipfel schlafende Prinzessin zu erwecken. Diese Allegorie der Überwindung von Hindernissen steht sinnbildlich für das strebsame Erklimmen des Wissens und die Erreichung von Weisheit. Vor der Eröffnung im Winter 2014 bildeten Tausende Menschen eine etwa 1,5 Kilometer lange Menschenkette über die Daugava/Düna, um symbolisch die ersten Bücher von Hand zu Hand aus dem alten Gebäude in den Neubau zu übergeben. Im achten Stock befindet sich das Institut für Bibliothekswissenschaft, das Weiterbildungen für Bibliothekskräfte aus ganz Lettland anbietet. Als Nationalbibliothek ist die Einrichtung gesetzlich dazu berechtigt, von jeder in Lettland gedruckten Publikation und Kleindrucksache sieben Pflichtexemplare zu erhalten. Der Gesamtbestand umfasst derzeit etwa 4,5 Millionen Exemplare, wobei das Gebäude für bis zu acht Millionen Einheiten konzipiert wurde. Ein zentraler Halt der Führung ist der fünfte Stock mit der Abteilung Lettonica und Baltica, dem kulturellen Herzstück der Bibliothek. Hier werden historische Handschriften und Drucke aus dem 16. bis 18. Jahrhundert aufbewahrt, unter anderem auf Mittelniederdeutsch, Barockdeutsch und aus der Aufklärungszeit. In diesem Bereich befindet sich auch der bekannte Volksliederschrank/Dainu skapis, der von Krisjanis Barons zusammengestellt wurde und zum UNESCO-Weltdokumentenerbe gehört. Dieser Schrank enthält über 217.000 Karteikarten mit lettischen Dainas/Volksliedern, strukturiert nach den Lebensphasen von der Geburt über die Hochzeit bis zum Tod. Zusätzlich erfahren wir Details über den Beginn des Buchdrucks in Riga, der Ende des 16. Jahrhunderts durch den aus Antwerpen stammenden Drucker Nicolaus Mollyn begründet wurde.



Foto: Georg Michel

Der Dainu skapis enthält über 217.000 Karteikarten mit lettischen Dainas/Volksliedern, strukturiert nach den Lebensphasen von der Geburt über die Hochzeit bis zum Tod. / Dainu skapis zawiera ponad 217 000 kartotek z łotewskimi dainami (pieśniami ludowymi), uporządkowanych według etapów życia – od narodzin, przez wesele, aż po śmierć.

Moskauer Vorstadt

Ein weiterer Vortrag von Dr. Nadežda Pazuhina widmet sich der Moskauer Vorstadt/Latgales priekspilseta oder Lastadija von Riga, die wir dann am folgenden Freitag auch noch besichtigen sollten. Historisch war die Entwicklung des Viertels stark von dramatischen Einschnitten geprägt. Im Jahr 1812 wurden die Vorstädte Rigas aus Furcht vor dem Herannahen der napoleonischen Truppen vorsorglich niedergebrannt und im Laufe des 19. Jahrhunderts systematisch neu aufgebaut. Nachdem Riga Mitte des 19. Jahrhunderts nach dem Vorbild Wiens seinen Festungsstatus aufgab und Boulevardringe anlegte, dehnten sich vorstädtische Viertel aus, was zur Entstehung ausgeprägter Holzartowej, a w czasach radzieckich całkowicie rozebrany, w 1999 roku został wiernie odbudowany w oparciu o dawne plany.

Łotewskie zamiłowanie do czytania

Nasza trasa prowadziła przez rzekę Dźwinę/Daugava do Łotewskiej Biblioteki Narodowej. Doktor Beata Paskevica, przybliżyła nam historię i architekturę gmachu oraz zbiory biblioteki. Biblioteka Narodowa przeniosła się do swojej obecnej siedziby w 2014 roku. Wcześniej jej księgozbiór był rozproszony w wielu nieprzystosowanych do tego budynkach; w jednym z nich podłoga załamała się nawet pod ogromnym ciężarem książek. Autorem tego charakterystycznego obiektu jest łotewsko-amerykański architekt Gunnar Birkerts. Kształt budynku inspirowany jest łotewską baśnią ludową o Szklanej Górze/Stikla kalns. W tej opowieści bohater musi wspiąć się na gładką, niemal nie do zdobycia szklaną górę, aby obudzić śpiącą na jej szczycie księ-żniczkę. Ta alegoria pokonywania przeszkód stanowi symbol dążenia do zdobywania wiedzy i osiągania mądroś-ci. Przed otwarciem gmachu zimą 2014 roku tysiące ludzi utworzyło liczący około 1,5 kilometra łańcuch osób, który przeciął rzekę Dźwinę – w ten sposób symbolicznie przekazywano sobie z rąk do rąk pierwsze książki, przenosząc je ze starego budynku do nowego. Na ósmym piętrze mieści się Instytut Bibliotekoznawstwa, oferujący szkolenia dla pracowników bibliotek z całej Łotwy. Jako Biblioteka Narodowa, instytucja ta jest ustawowo uprawniona do obowiązkowego otrzymywania siedmiu egzemplarzy każdej publikacji w tym materiałów akcydensowych wydanych na Łotwie. Obecnie zbiory liczą około 4,5 miliona sztuk, przy czym budynek zaprojektowano tak, aby pomieścił nawet osiem milionów woluminów. Ważnym punktem zwiedzania jest piąte piętro, gdzie znajduje się dział Lettonica i Baltica – kulturalne serce biblioteki. Przechowywane są tu historyczne rękopisy i druki z okresu od XVI do XVIII wieku, sporządzone m.in. w języku średnio-dolno-niemieckim, w języku niemieckim epoki baroku oraz w języku czasów oświecenia. W tej części znajduje się również słynna szafa na pieśni ludowe – tzw. Dainu skapis – zestawiona przez Krisjanisa Baronsa i wpisana na listę światowego dziedzictwa dokumentalnego UNESCO. Mebel ten mieści ponad 217 000 kartotek z łotewskimi dainami (pieśniami ludowymi), uporządkowanymi według etapów życia: od narodzin, przez wesele, aż po śmierć. Ponadto można tu poznać szczegóły dotyczące rozwoju drukarstwa w Rydze, zapoczątkowanego pod koniec XVI wieku przez pochodzącego z Antwerpii drukarza Nicolausa Mollyna.

Przedmieście Moskiewskie

Kolejny wykład, tym razem dr Nadeždy Pazuhiny poświęcony jest Przedmieściu Moskiewskiemu/Latgales priekspilseta – znanemu również jako Lastadija – części Rygi, którą kolejnego dnia będziemy mieli okazję zwiedzić. Historyczny rozwój tej dzielnicy naznaczony był dramatycznymi wydarzeniami. W 1812 roku, w obawie przed zbliżającymi się wojskami napoleońskimi, przedmieścia Rygi zostały prewencyjnie spalone, a w ciągu XIX wieku poddano je systematycznej odbudowie. Gdy w połowie XIX wieku Ryga – wzorując się na Wiedniu – zrezygnowała ze statusu twierdzy i wytyczyła pierścienie bulwarów, dzielnice podmiejskie zaczęły się rozrastać, co zaowocowało powstaniem kwartałów o wyrazistej zabudowie drewnianej. Historyczna nazwa Lastadija wywodzi się od słowa oznaczającego ładunek (niem. Last), co nawiązuje do dawnej funkcji tego obszaru jako miejsca składowania towarów w spichlerzach i składach; świadectwem tej handlowo-magazynowej przeszłości jest dziś kwartał Spikeri, wyróżniający się charakterystycznymi budynkami z czerwonej cegły, położonymi niedaleko Hal Targowych.

Wspólne stowarzyszenie Łotyszy i Niemców bałtyckich

Po południu odwiedziliśmy Niemiecko-Bałtycko-Łotewskie Centrum Domus Rigensis. Powitała nas wiceprzewodnicząca

chitekturquartiere führte. Der historische Name Lastadija leitet sich vom Begriff der Last im Sinne von Speichern und Packhäusern ab. Ein prominentes Zeugnis dieser Handels- und Speichervergangenheit bildet das Spikeri-Quartier mit seinen charakteristischen roten Backsteinbauten unweit des Zentralmarkts.

Ein gemeinsamer Verein von Letten und Deutschbalten

Am Nachmittag besuchten wir das deutschbaltisch-lettische Zentrum Domus Rigensis. Wir wurden von der stellvertretenden Vorsitzenden Nora Rutka begrüßt. Ihre Einführung fand im über 300 Jahre alten Mentzendorffhaus in der Rigaer Altstadt statt, das 1695 als Kaufmannshaus erbaut wurde und bis zur Umsiedlung 1939 im Besitz der deutschbaltischen Kaufmannsfamilie Mentzendorff war. Sie stellte eingangs klar, dass das Gebäude nicht dem Verein gehörte, sondern seit der Unabhängigkeit Lettlands als Museum für Rigaer Stadtgeschichte und Wohnkultur betrieben wurde; Domus Rigensis ist dort als Mieter ansässig und nutzt die Räume für seine Kulturveranstaltungen. In einem historischen Rückblick wird die rund 750-jährige Geschichte der Deutschbalten beleuchtet, die seit dem späten 12. und frühen 13. Jahrhundert mit dem Eintreffen deutscher Kaufleute und der Gründung Rigas das kulturelle, wirtschaftliche und gesellschaftliche Leben der Region maßgeblich prägten. Dieses Kapitel endete abrupt im Jahr 1939 infolge des Hitler-Stalin-Pakts. Unter der Parole „Heim ins Reich“ wurden zwischen 1939 und 1941 rund 64.000 Deutschbalten aus Lettland umgesiedelt und vorrangig in den vom Deutschen Reich besetzten polnischen Gebieten wie dem Warthegau angesiedelt. Diese verordnete Option bedeutete für die Betroffenen den schmerzhaften Verlust ihrer Heimat, Güter und Ahnenstätten. Nur etwa 1.000 bis 1.500 Deutschbalten verblieben aus familiären Gründen, wegen Erkrankung oder aus ideologischer Überzeugung in Lettland – darunter der Publizist und Verfechter von Minderheitenrechten Paul Schiemann. Mit dem Herannahen der Roten Armee 1944/45 mussten die Umgesiedelten erneut flüchten. In der Nachkriegszeit organisierten sich die Vertriebenen in Westdeutschland in Verbänden wie der Deutsch-Baltischen Gesellschaft in Darmstadt und der Carl-Schirren-Gesellschaft in Lüneburg, während in der DDR und der Sowjetunion offizielle Zusammenschlüsse untersagt waren. Gegen Ende der Sowjetära in den späten 1980er-Jahren knüpften lettische Kulturhistoriker und Architekten – wie Peteris Blums, der die Restaurierung des Mentzendorffhauses leitete – erste Kontakte zur Carl-Schirren-Gesellschaft. Nach der Wiedererlangung der lettischen Unabhängigkeit wurde 1992 das Deutschbaltisch-Lettische Zentrum Domus Rigensis („Haus der Rigenser“) offiziell gegründet. Der Verein zeichnet sich durch eine paritätische Vorstandsstruktur aus, die stets aus fünf lettischen und fünf deutschbaltischen bzw. deutschen Mitgliedern besteht. Ziel der Organisation ist die Pflege und Erforschung des gemeinsamen kulturellen Erbes, die wissenschaftliche Aufarbeitung der deutsch-lettischen Geschichte sowie die Förderung von Freundschaft und Volksdiplomatie. Die Mitgliederzahl ist von ursprünglich 40 auf heute rund 200 angewachsen. Zu den wichtigsten Aktivitäten von Domus Rigensis gehören die alljährlich am ersten Juli-Wochenende veranstalteten Domus-Rigensis-Tage. Dieses dreitägige Programm umfasst die Mitgliederversammlung, Fachvor-



Foto: Wolfgang Nitschke

Am Sitz des Vereins Domus Rigensis im Haus Mentzendorff erklärte stellvertretende Vorsitzende Nora Rutka die Arbeit des deutschbaltisch-lettische Zentrums. / W siedzibie stowarzyszenia Domus Rigensis, mieszczącej się w domu Mentzendorffa, wiceprzewodnicząca Nora Rutka przybliżyła działalność centrum niemiecko-bałtycko-łotewskiego.

stowarzyszenia, Nora Rutka. Spotkanie odbyło się w liczącym ponad 300 lat Domu Mentzendorffa na Starym Mieście w Rydze. Budynek ten, wzniesiony w 1695 roku jako dom kupiecki, pozostawał własnością niemiecko-bałtyckiej rodziny kupieckiej Mentzendorffów aż do momentu przesiedlenia w 1939 roku. Na wstępie wyjaśniono, że obiekt nie stanowi własności stowarzyszenia; od czasu odzyskania przez Łotwę niepodległości mieści się w nim muzeum historii Rygi oraz kultury mieszczańskiej. Domus Rigensis jest tam jedynie najemcą i wykorzystuje pomieszczenia do organizacji wydarzeń kulturalnych. Rys historyczny przybliża około 750-letnie dzieje bałtyckich Niemców, którzy – począwszy od przybycia niemieckich kupców i założenia Rygi na przełomie XII i XIII wieku – wywarli znaczący wpływ na życie kulturalne, gospodarcze i społeczne regionu. Rozdział ten zakończył się gwałtownie w 1939 roku na skutek paktu Ribbentrop-Mołotow. Pod hasłem „Powrót do Rzeszy” („Heim ins Reich”) w latach 1939–1941 z Łotwy przesiedlono około 64 000 Niemców bałtyckich, osiedlając ich przede wszystkim na okupowanych przez III Rzeszę terenach, m.in. w Kraju Warty/Warthegau. Dla osób dotkniętych tym procesem przymusowa „opcja” oznaczała bolesną utratę ojczyzny, majątku oraz miejsc związanych z przodkami. Na Łotwie pozostało jedynie około 1000–1500 Niemców bałtyckich – z powodów rodzinnych, zdrowotnych lub z przekonań ideologicznych. Wśród nich znalazł się m.in. publicysta i orędownik praw mniejszości, Paul Schiemann. Wraz ze zbliżającą się Armią Czerwoną w latach 1944–1945, osoby przesiedlone na tereny Kraju Warty musiały ponownie zmienić miejsce zamieszkania. W okresie powojennym wysiedleni zorganizowali się w Niemczech Zachodnich w stowarzyszenia, takie jak Towarzystwo Niemiecko-Bałtyckie w Darmstadt oraz Towarzystwo im. Carla Schirrena w Lüneburgu, podczas gdy w NRD i Związku Radzieckim tworzenie oficjalnych organizacji było zakazane. Pod koniec ery radzieckiej, w drugiej połowie lat 80. XX wieku, łotewscy historycy kultury i architekci – w tym Peteris Blums, który kierował renowacją Domu Mentzendorffa – nawiązali pierwsze kontakty z Towa.rzystwem im. Carla Schirrena. Po odzyskaniu przez Łotwę niepodległoúci, w 1992 roku oficjalnie powołano do życia Centrum Niemiecko-Bałtycko-Łotewskie Domus Rigensis/Dom



Foto: Valdis Gawras

Eine der historischen Aufnahmen der Umsiedlung der Baltendeutschen 1939. / Jedno z historycznych zdjęć przedstawiających przesiedlenie Niemców bałtyckich w 1939 roku.

träge – bei denen ein Thema stets sowohl aus lettischer als auch aus deutscher Perspektive beleuchtet wird, Besichtigungen historischer Baudenkmäler sowie Exkursionen in lettische Regionen wie Kurland oder Livland. Ein wesentlicher Schwerpunkt der Vereinsarbeit liegt in der Erinnerungskultur: Domus Rigensis hat im Stadtgebiet von Riga bereits über zwei Dutzend Gedenktafeln für bedeutende Persönlichkeiten enthüllt, deren Erbe in der Sowjetzeit verschwiegen wurde, darunter der Bildhauer August Volz, der Publizist Paul Schiemann, der Chronist Johann Christoph Brotze, der Dichter Werner Bergengruen und den oben genannten Siegfried von Vegesack. Darüber hinaus unterstützt der Verein die Übersetzung deutschbaltischer Literatur ins Lettische. Besonders interessant war eine Ausstellung historischer Fotografien zur Umsiedlung von 1939, die auf einer Filmrolle auf einer Baustelle entdeckt wurden und restauriert werden konnten.

Freitag, 31.07.2026



Foto: Wolfgang Nitschke

■ *Besuch im Haus der jüdischen Gemeinde Riga. / Wizyta w siedzibie gminy żydowskiej w Rydze.*

Am Vormittag besuchten wir die jüdische Gemeinde Rigas. Das Haus beherbergt neben zahlreichen dekorativen Räumen auch einen größeren Saal und ein Theater. Es ist 1913 im Jugendstil erbaut und erst 1922 im Neoklassizistischen Stil vollendet worden. Das Gebäude diente der jüdischen Gemeinde bis 1940 als Klubhaus in dem Konzerte und Theateraufführungen stattfanden. Ab 1941 wurde es von der deutschen Wehrmacht übernommen und betrieben. Ab Oktober 1944 wurde es dann „Haus der Propaganda der sowjetischen Republik“ und 1962 renoviert für Parteikongresse und Parteitage. Auch wurde ein Radiosender installiert der bis in die achtziger Jahre des 20. Jahrhundert in Betrieb war.

Museum der Juden in Lettland

Ab 1990 ist es wieder der jüdischen Gemeinde zur Verfügung gestellt worden und wird derzeit wieder restauriert. Im zweiten Stock befindet sich noch das Jüdische Museum Rigas, das aber in ein paar Jahren in ein neues Haus umziehen wird. Im Großen Theater berichtet Gita Umanovska von der wechselhaften Geschichte des Gebäudes und der lamgen Geschichte der Jüdischen Bevölkerung in Lettland. Bereits im 16. Jahrhundert ließen sich jüdische Menschen dort nieder. Besonders in den Städten Riga, Daugavpils/Dünaburg und Jelgava entstanden große jüdische Gemeinden. Vor dem Zweiten Weltkrieg lebten in Lettland etwa 95.000 Juden. Sie waren in Handel, Handwerk, Bildung und Kultur tätig und hatten eigene Schulen, Synagogen und Vereine. Während des Zweiten Weltkriegs wurde die jüdische Bevölkerung Lettlands durch die deutsche Besatzung und lettische Kollaborateure brutal verfolgt. Zehntausende Juden wurden ermordet, unter anderem bei Massenerschießungen. Nur ein kleiner Teil der Juden überlebte den Holocaust. Aus den Lagern im Land konnten sich nur 200-400 Personen retten, aus dem Nachbarländern etwa 1000. Nach dem zweiten Weltkrieg gehörte Lettland zur Sowjetunion, in der die Verfolgung weiterging. Heute leben wieder etwa 12.000-15.000 Ju-

Ryżan. Stowarzyszenie wyróżnia się parytetową strukturą zarządu, w skład którego wchodzi zawsze pięciu członków łotewskich oraz pięciu członków niemiecko-bałtyckich lub niemieckich. Celem organizacji jest pielęgnowanie i badanie wspólnego dziedzictwa kulturowego, naukowe opracowywanie historii niemiecko-łotewskiej, a także wspieranie przyjaźni i dyplomacji społecznej. Liczba członków wzrosła z początkowych 40 do obecnie około 200. Do najważniejszych działań „Domus Rigensis” należą organizowane co roku w pierwszy weekend lipca „Dni Domu Ryżan”. Ten trzydniowy program obejmuje walne zgromadzenie członków, wykłady specjalistyczne, podczas których dany temat jest zawsze omawiany zarówno z perspektywy łotewskiej, jak i niemieckiej, zwiedzanie zabytków architektury oraz wyjazdy do łotewskich regionów, takich jak Kurlandia czy Inflanty. Istotnym obszarem działalności stowarzyszenia jest kultura pamięci: Domus Rigensis odsłoniło już w Rydze ponad dwadzieścia tablic pamiątkowych poświęconych wybitnym postaciom, których dorobek był w czasach radzieckich przemilczany. Wśród nich znaleźli się m.in. rzeźbiarz August Volz, publicysta Paul Schiemann, kronikarz Johann Christoph Brotze, poeta Werner Bergengruen oraz wspomniany wcześniej Siegfried von Vegesack. Ponadto stowarzyszenie wspiera tłumaczenia literatury bałtycko-niemieckiej na język łotewski. Szczególnie interesująca była wystawa fotografii historycznych, dokumentujących przesiedlenia z 1939 roku. Zdjęcia te odnaleziono na terenie placu budowy znaleziono przypadkiem rolkę filmu, którą poddano restauracji.

Piątek, 31.07.2026

Przed południem odwiedziliśmy gminę żydowską w Rydze. Obiekt ten mieści – poza licznymi, bogato zdobionymi pomieszczeniami, także większą salę oraz teatr. Budynek wzniesiono w 1913 roku w stylu secesyjnym, a jego ukończenie w duchu neoklasycyzmu nastąpiło dopiero w 1922 roku. Do 1940 roku gmach służył gminie żydowskiej jako klub, w którym odbywały się koncerty i przedstawienia teatralne. Od 1941 roku obiekt został przejęty i był użytkowany przez niemiecki Wehrmacht. Począwszy od października 1944 roku pełnił funkcję „Domu Propagandy Republiki Radzieckiej”, a w 1962 roku przeszedł remoont na potrzeby kongresów i zjazdów partyjnych. Siedzibę miała tam również stacja radiowa, która funkcjonowała aż do lat osiemdziesiątych XX wieku.

Muzeum Żydów na Łotwie

Od 1990 roku obiekt ponownie znajduje się w dyspozycji gminy żydowskiej i jest obecnie poddawany renowacji. Na drugim piętrze mieści się Muzeum Żydowskie w Rydze, które jednak za kilka lat zostanie przeniesione do nowej siedziby. W Wielkim Teatrze Gita Umanovska opowiada o burzliwych losach tego budynku oraz o historii Żydów na Łotwie. Społeczność żydowska ma na Łotwie długą historię – Żydzi zaczęli osiedlać się tam już w XVI wieku. Znaczne skupiska ludności żydowskiej powstały zwłaszcza w Rydze, Daugavpils/Dyneburgu i Jełgawie. Przed II wojną światową na Łotwie mieszkało około 95 000 Żydów. Byli oni aktywni w handlu, rzemiośle, edukacji i kulturze; posiadali własne szkoły, synagogi oraz stowarzyszenia. Podczas II wojny światowej ludność żydowska na Łotwie była poddawana brutalnym prześladowaniom ze strony niemieckich okupantów oraz łotewskich kolaborantów. Dziesiątki tysięcy Żydów zostały zamordowane, m.in. w wyniku masowych egzekucji. Holocaust przetrwała jedynie niewielka część społeczności żydowskiej. Z obozów na terenie kraju zdołało ocalić się zaledwie 200–400 osób, a z krajów sąsiednich – około 1000. Po II wojnie światowej Łotwa znalazła się w granicach Związku Radzieckiego, gdzie prześladowania były kontynuowane. Dziś na Łotwie ponownie żyją Żydzi – wspólnota liczy około 12 000–15 000 osób, zamieszkujących głównie okolice Rygi; mniej więcej jedna trzecia z nich aktyw-

den in Lettland. Circa ein Drittel der Gemeinde wohnt in der Gegend von Riga. Sie kommen zum größten Teil aus der ehemaligen Sowjetunion und sprechen russisch. Sie pflegen die jüdische Religion, Kultur und erinnern an die Opfer des Holocaust.

Das ehemalige Zuhause der Erfolgreichen

Nach dem Treffen mit der jüdischen Gemeinde machten wir noch einen Rundgang durch die Jugendstilstraßen von Riga. Die Fassaden der Häuser zählen zu den Bedeutendsten Europas. Ein großer Teil der Gebäude in der so genannten Neustadt wurde während der Jugendstilepoche erbaut, weshalb Riga als eine der wichtigsten Jugendstilstädte der Welt gilt. Besonders bekannt sind die Albertstraße/Alberta Ilea und die Elisabethstraße/Elizabetes iela mit ihren reich verzierten Fassaden, die zwischen 1902 und 1909 angelegt wurden. Die meisten Gebäude wurden Anfang des 20. Jahrhunderts errichtet und verbinden kunstvolle Dekoration mit moderner Funktionalität. Besonders prägend waren Architekten wie Michail Ossipowitsch Eisenstein, dessen Häuser durch ihre außergewöhnlich dekorativen Fassaden auffallen. Eisensteins Stil ist geprägt von überladenen Dekor mit geschwungenen Linien, floralen Ornamenten, Masken, Figuren, Tieren, Medusen und Löwen sowie aufwendige teils mehrfarbigen Stuckverzierungen. Heute gehören die Jugendstilfassaden des historischen Zentrums von Riga zum UNESCO-Welterbe und sind eine der größten Sehenswürdigkeiten der lettischen Hauptstadt. Sie zeigen eindrucksvoll den wirtschaftlichen und kulturellen Aufschwung der Stadt um 1900.



Foto: Rudolf Geser

Die Grebenščikov-Gemeinde in Riga ist ein Zentrum der altgläubigen Orthodoxie in Lettland. / Parafia Grebenščikova to centrum staroobrzędowców prawosławnych na Łotwie.

Rundgang durch die Moskauer Vorstadt

Besonders prägend für die Moskauer Vorstadt ist ihre Rolle als multikultureller und interreligiöser Schmelztiegel, in dem Letten, Deutsche, Russen, Juden und Polen zusammenlebten. Die seit dem 18. Jahrhundert bestehende Grebenščikov-Gemeinde der russischen Altgläubigen bildet mit ihrer goldenen Kuppel, eigener Schule, einem Krankenhaus sowie der Bewahrung des einstimmigen Snamenny-(Bourdon-)Gesangs nach alten Neumen-Noten eines der weltweit bedeutendsten Zentren der altgläubigen Orthodoxie. Daneben zeugen die im 19. Jahrhundert für die Arbeiter der nahen Kusnezow-Porzellanfabrik errichtete russisch-orthodoxe Johanniskirche sowie die katholische Franziskuskirche von dieser Vielfalt. Das zugehörige katholische Priesterseminar war eine der wenigen Ausbildungsstätten in der gesamten Sowjetunion, die Priester für mehrere Sowjetre-

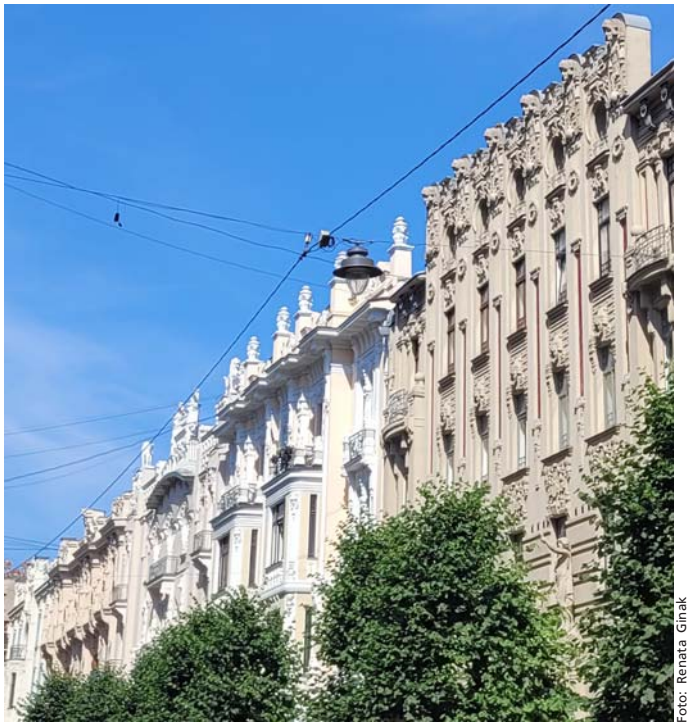

Foto: Renata Ginak

Jugendstilfassaden in der Albertstraße/Alberta iela. / Fasady w stylu secesyjnym przy Alberta iela.

nie uczestniczy w życiu gminy żydowskiej. Większość pochodzi z byłego Związku Radzieckiego i posługuje się językiem rosyjskim. Pielęgnują oni żydowską religię i kulturę oraz kultywują pamięć o ofiarach Holocaustu.

Dawne siedziby ludzi sukcesu

Po spotkaniu ze społecznością żydowską wybraliśmy się na spacer ulicami Rygi, słynącymi z architektury secesyjnej. Tutejsze fasady budynków należą do najważniejszych tego typu obiektów w Europie. Znaczna część zabudowy w tak zwanym Nowym Mieście powstała w epoce secesji, dzięki czemu Ryga uznawana jest za jedno z najważniejszych miast secesyjnych na świecie. Szczególnie znane są ulice Alberta/Alberta iela oraz Elżbiety/Elizabetes iela – z ich bogato zdobionymi fasadami, które powstały w latach 1902–1909. Większość budynków wzniesiono na początku XX wieku; łączą one kunsztowne dekoracje z nowoczesną funkcjonalnością. Istotny wkład w ten krajobraz wnieśli architekci tacy jak Michaił Osipowicz Eisenstein, którego kamienice wyróżniają się wyjątkowo dekoracyjnymi fasadami. Styl Eisensteina charakteryzuje się przepychem zdobień: płynnymi liniami, motywami roślinnymi, maskami, postaciami, wizerunkami zwierząt, głów meduz i lwów, a także złożonymi, niekiedy wielobarwnymi sztukateriami. Dziś secesyjne fasady w historycznym centrum Rygi znajdują się na liście światowego dziedzictwa UNESCO i stanowią jedną z największych atrakcji stolicy Łotwy. W imponujący sposób świadczą one o rozkwicie gospodarczym i kulturalnym miasta około 1900 roku.

Spacer po Przedmieściu Moskiewskim

Szczególny charakter Przedmieścia Moskiewskiego wynika z jego roli jako wielokulturowego i międzywyznaniowego tygla, w którym żyli obok siebie Łotysze, Niemcy, Rosjanie, Żydzi i Polacy. Istniejąca od XVIII wieku dom wspólnoty starowierców pod przewodnictwem Grebenščikova – ze złotą kopułą, własną szkołą i szpitalem, a także pielęgnowanym tam śpiewem jednogłosowym (tzw. śpiewem znamiennym, zapisywanym za pomocą dawnych neum) – stanowi jedno z najważniejszych na świecie centrów prawosławia staroobrzędowego. O tej różnorodności świadczą również: prawosławna cerkiew św. Jana, wzniesiona w XIX wieku dla robotników pobliskiej fabryki porcelany Kuzniecowa, oraz katolicki kościół św. Franciszka.

publiken schulen durfte. Die von Christian Friedrich Breitkreutz entworfene evangelisch-lutherische Jesuskirche gilt als größtes hölzernes Bauwerk des Klassizismus in Lettland, in dessen Umfeld einst Johann Gottfried Herder wirkte. Ergänzt wird dieses Ensemble durch eine vor rund zwei Jahrzehnten erbaute armenische Kirche sowie eine lange Tradition baptistischer Gemeinden. Einen zentralen und schmerzhaften Abschnitt der Geschichte des Viertels bildet das jüdische Erbe und die Zeit des Holocaust. Im Stadtteil befanden sich ursprünglich die erste jüdische Schule Rigas, mehrere Synagogen sowie der Alte Jüdische Friedhof aus dem 18. Jahrhundert. Am 4. Juli 1941 wurde die große Choral-Synagoge von den Nationalsozialisten zerstört. Im Oktober 1941 richteten die deutschen Besatzer das Ghetto Riga in der Moskauer Vorstadt ein. Nach den Massenmorden an der lettisch-jüdischen Bevölkerung im Wald von Rumbula wurden Zehntausende Juden aus Deutschland, Österreich und Tschechien dorthin deportiert. In der Sowjetzeit der 1950er Jahre wurde der alte Friedhof vollends zerstört und in einen Park umgewandelt. Heute halten das Riga Ghetto & Holocaust Museum sowie das Žanis-Lipke-Memorial die Erinnerung an die Opfer und Rettungsaktionen aufrecht.

Die jüngere Architekturgeschichte spiegelt die sowjetische Epoche und den modernen Wandel wider. Die Ende der 1950er Jahre im stalinistischen Stil errichtete Akademie der Wissenschaften – im Volksmund auch als „Stalins Geburtstagstorte“ bezeichnet – nimmt in ihren Turmkonturen Anleihen an klassische Rigaer Kirchtürme wie die St.-Petri-Kirche und bietet auf rund 65 Metern Höhe eine Aussichtsplattform. Zudem prägen der in den späten 1980er Jahren auf der Insel Zakusala errichtete Fernsehturm sowie gelungene Revitalisierungen die Silhouette der Vorstadt.

Das Villenviertel Kaiserwald

Am Nachmittag fuhren wir mit dem Reisebus in den Rigaer Stadtteil Mežaparks, der früher den Namen Kaiserwald trug. Er entstand zu Beginn des 20. Jahrhunderts während der intensiven Industrialisierung Rigas auf Initiative des Ingenieurs Gustav Adolf Agte, der in diesem Gebiet ein kleines Anwesen erworben hatte. Es handelte sich um eine der ersten Umsetzungen des Gartenstadtkonzepts in Europa, in der die Lebensqualität deutlich höher war als im überfüllten und verschmutzten Stadtzentrum. Bei der Planung des Stadtteils wurde der Straßenverlauf an die Form der nahegelegenen Dünen und der dort wachsenden Bäume angepasst. Vor dem Ersten Weltkrieg wurde der Kaiserwald von wohlhabenden Deutsch-Balten bewohnt. In den 1930er Jahren, während der ersten Unabhängigkeit Lettlands, entstanden in Kaiserwald Villen im Bauhausstil, die von



Foto: Wolfgang Nitschke

Neben vielen anderen Villen befindet sich im Stadtteil Mežaparks/Kaiserwald auch der Wohnsitz der deutschen Botschafter. / W dzielnicy Mežaparks/Kaiserwald, obok wielu innych willi, znajduje się również rezydencja niemieckich ambasadorów.



Foto: Rudolf Geser

Rundgang durch die Moskauer Vorstadt mit Nadežda Pazuhina. / Spacer po Moskiewskim Przedmieściu z Nadeždą Pazuhiną.

Działające przy nim katolickie seminarium duchowne było jedną z niewielu placówek edukacyjnych w całym Związku Radzieckim, która miała prawo kształcić księży dla kilku republik radzieckich. Ewangelicko-luterański kościół Jezusa, zaprojektowany przez Christiana Friedricha Breitkreutza, uchodzi za największą drewnianą budowlę klasycystyczną na Łotwie; w jego otoczeniu działał niegdyś Johann Gottfried Herder. Całość uzupełniają: ormiańska cerkiew, wzniesiona około dwie dekady temu, oraz wspólnota baptystów. Istotnym i bolesnym rozdziałem w historii dzielnicy jest dziedzictwo żydowskie oraz okres Holokaustu. Znajdowały się tu niegdyś: pierwsza w Rydze szkoła żydowska, liczne synagogi oraz Stary Cmentarz Żydowski, założony w XVIII wieku. 4 lipca 1941 roku Wielka Synagoga Chóralna została zniszczona przez nazistów. W październiku 1941 roku niemieccy okupanci utworzyli na terenie Przedmieścia Moskiewskiego getto ryskie. Po masowych mordach na łotewskich Żydach w lesie Rumbula, deportowano tam dziesiątki tysięcy Żydów z Niemiec, Austrii i Czech. W czasach radzieckich, w latach 50. XX wieku, dawny cmentarz został całkowicie zniszczony i przekształcony w park. Dziś pamięć o ofiarach oraz o działaniach na rzecz ratowania ludzi podtrzymują Ryskie Muzeum Getta i Holokaustu oraz pomnik Żanisa Lipkego. Nowsza historia architektury odzwierciedla epokę radziecką oraz współczesne przemiany. Wzniesiona pod koniec lat 50. XX wieku w stylu stalinowskim Akademia Nauk – nazywana potocznie „tortem urodzinowym Stalina” – nawiązuje swoimi wieżowymi konturami do klasycznych ryskich wież kościelnych, takich jak wieża kościoła św. Piotra; na wysokości około 65 metrów znajduje się tam taras widokowy. Sylwetkę tej części miasta kształtują również wzniesiona pod koniec lat 80. na wyspie Zaksala wieża telewizyjna oraz udane projekty rewitalizacyjne.

Mežaparks

Po południu pojechaliśmy autokarem na spacer do dzielnicy Rygi Mežaparks, która kiedyś nosiła nazwę Kaiserwald. Powstała ona na początku XX wieku w czasie intensywnej industrializacji Rygi z inicjatywy inżyniera Gustava Adolfa Agte, który kupił na tym terenie niewielki majątek. Była to jedna z pierwszych w Europie realizacja idei miasta-ogrodu, gdzie komfort życia był znacznie większy niż w zatłoczonym i zanieczyszczonym centrum. Projektując dzielnicę, bieg ulic dostosowano do kształtu pobliskich wydm oraz rosnących na tym obszarze drzew. Przed I wojną światową Kaiserwald zamieszkiwali zamożni Niemcy bałtyccy, a niektóre uliczki do tej pory noszą nazwy pochodzące od nazw niemieckich miejs-

der lettischen Oberschicht erbaut wurden. Heute kann man in Mežaparks sowohl wunderschön restaurierte Häuser, wie z. B. die Villa der deutschen Botschafterin, als auch vernachlässigte Gebäude sehen, die in der Sowjetzeit verfallen sind und nie restauriert wurden.



Foto: Wolfgang Nitschke

Die große Tribüne für die Sänger des Liederfestes bietet eine ausgezeichnete Akustik. Duża trybuna dla śpiewaków uczestniczących w festiwalu pieśni zapewnia znakomitą akustykę.

Liederfestraum und Sängerwiese

Im Kaiserwald befindet sich auch der Liederfestraum und das prächtige Amphitheater für die Sängerfeste. Die Leiterin des Zentrums, Edite Putnina, führte uns durch die Anlage. Wir begannen den Rundgang mit der Vorführung eines Films über die lettische Volksliedtradition, die das wichtigste Element der nationalen Identität der Letten darstellt. Diese Tradition ist in die UNESCO-Liste des immateriellen Kulturerbes aufgenommen worden. Sie entwickelte sich in einer Zeit, als die lettischen Gebiete unter der Herrschaft benachbarter Völker standen und die Ureinwohner dieser Gebiete keine Möglichkeit hatten, ihre kulturelle Identität auf der Grundlage des geschriebenen Wortes aufzubauen. Auf der Sängerwiese findet alle fünf Jahre das einwöchige Lettische Gesangs- und Tanzfestival statt, das im ganzen Land gefeiert wird. Wir stiegen zum höchsten Punkt des Amphitheaters im Bereich für Chöre hinauf, von wo aus sich ein wunderschöner Blick auf die Bühne für die Tänzer und den von einem Kiefernwald umgebenen grünen Zuschauerbereich bot. Die Leiterin des Zentrums, die von Beruf Chorleiterin ist, demonstrierte uns die Akustik dieser Anlage, indem sie a cappella einen Teil aus einem Volkslied sang. Auch wir gaben mit dem Lied „Nun danket alle Gott“ und dem Kanon „Dona nobis pacem“ noch Kostproben unserer Sangeskunst. Zum Abschiedsessen trafen wir uns in der Altstadt auf der Dachterrasse des Hotels Gutenbergs. Während des Essens zog dann ein kräftiges Gewitter mit Blitz und Donner über Riga hinweg und das Dach musste geschlossen werden. Für schlechte Stimmung sorgte aber auch der Regen nicht. Es waren sich alle einig, dass Kurland/Riga 2026 eine gelungene Studientagung war.


Foto: Małgorzata Krajewska

Abschlussabendessen auf der Dachterrasse Gutenbergs in der Altstadt. Kolacja na zakończenie spotkania na tarasie restauracji Gutenberg na Starym Mieście.

cowości, np. ulica Hamburska/Hamburgas iela. W latach 30-tych XX wieku, w czasie pierwszej niepodległości Łotwy, w Kaiserwald zaczęły powstawać wille w stylu Bauhaus budowane przez łotewską klasę wyższą. Obecnie w części willowej Mežaparks można zobaczyć zarówno pięknie odrestaurowane domy, takie jak np. willa ambasadorki Niemiec, jak i zaniedbane budowle, które popadły w ruinę w czasach sowieckich i nigdy nie zostały odrestaurowane.

Amfiteatr Festiwalu Pieśni i Tańca

W Mežaparks znajduje się również Centrum Festiwalowe z okazałym amfiteatrem, nasz kolejny punkt programu tego dnia. Po obiekcie tym oprowadzała nas kierowniczka Centrum, Edite Putnina. Zwiedzanie rozpoczęliúmy od obejrzenia filmu przedstawiającego łotewską tradycję pieśni ludowej będącą najważniejszym elementem tożsamości narodowej Łotyszy. Tradycja ta wpisana jest na światową listę dziedzictwa niematerialnego UNESCO. Rozwinęła się w czasach, gdy ziemie łotewskie były pod władaniem sąsiadujących narodów, a pierwotni mieszkańcy tych terenów nie mieli możliwości budowania swojej tożsamości kulturowej w oparciu o słowo pisane. W amfiteatrze co pięć lat odbywa się trwający tydzień Łotewski Festiwal Pieśni i Tańca celebrowany w całym kraju. Wspięliśmy się na najwyższy punkt amfiteatru w części przeznaczonej dla chórów, skąd roztaczał się przepiękny widok na scenę dla tancerzy oraz zieloną część dla widowni, otoczoną sosnowym lasem. Kierowniczka Centrum, która jest z zawodu dyrygentką chórów, zaprezentowała nam akustykę tego obiektu, śpiewając a capella fragment pieśni ludowej.

Wieczorem zjedliśmy pożegnalną kolację w restauracji na Starym Mieście na dachu hotelu Gutenbergs. Niezapomnianych emocji dostarczyła nam burza, która przeszła nad miastem w czasie naszego posiłku. Wszyscy jednogłośnie stwierdzili, że spotkanie na Łotwie było bardzo udane.

Autorinnen und Autoren:

Matthias Albrecht, Gesine Bertheau, Michael Bleichert, Emilia Bochenek, Rita Friedemann, Rudolf Friedemann-Geser, Elisabeth Here, Olaf Here, Sebastian Here, Małgorzata Krajewska, Johanna Kunzmann, Thomas Kunzmann, Petra Michel, Georg Michel, Michaela Müller, Mariusz Radziszewski, Pia Stelzer. Jürgen Stelzer, Helmut Volk.

Endfassung/wersja ostateczna: Wolfgang Nitschke, ***Übersetzung/tłumaczenie*:** Alicja Kędzierska.

Kommentar von Bruno Rancis, Liepaja

Die Lettisch-Russischen Beziehungen



Foto: Bruno Rancis

Bruno Rancis wurde 1975 in Riga geboren. In sowjetischen Zeiten verbrachte er die Sommerferien immer in Liepaja bei den Großeltern. Von 2005-2008 studierte er „Business Administration and Management“ in Riga, brach das Studium aber ab. Zwischen 2011 und 2019 lebte er in Deutschland und kehrte dann in den Heimatort seiner Mutter zurück. Heute lebt und arbeitet er als Fremdenführer und Geschichtsvermittler in Liepaja und studiert nebenbei an der Turiba-Universität Rechtswissenschaften.

Die Opferrolle ist das Gemeinsame zwischen Letten und Russen. Doch woher kommt die Opferrolle? Für die Letten ist der Ausgangspunkt klar: der 17. Juni 1940, als Lettland von der UdSSR besetzt wurde. Für die Russen ist der Ausgangspunkt nicht mit einem konkreten Datum verbunden, sondern eher mit der Periode der Perestroika, in der das Nationalbewusstsein der Letten immer radikaler wurde, was am Ende für die Russen einen rein legislativen Effekt hatte: den sogenannten Nicht-Bürger-Status und die ständige Einschränkung der russischen Sprache in Lettland. Hinzu kommt ein Aspekt, der für das kollektive Russentum hierzulande lange Zeit eine Rolle spielte: der Abzug der sowjetischen Armee im Jahr 1994.

Gegenstrom von Russen

Natürlich befinden sich die Russen seitdem im Verteidigungsmodus, was sich in verschiedenen Formen manifestiert. Die meisten radikalen russischen Aktivisten befinden sich aus Sicherheitsgründen in Russland oder Belarus und positionieren sich als Opfer des lettischen Nationalismus. Diese Personen werden vom lettischen Sicherheitsdienst – Valsts Drosibas Dienests – beobachtet und strafrechtlich verfolgt. Und vergessen Sie auch nicht, dass wir seit den 90er Jahren im Kapitalismus leben. Der ständige Wettbewerb der Systeme prägt auch den Geist der Russen. Es gibt immer weniger Leute, die sich für die russische Frage öffentlich einsetzen wollen. Es ist einfacher, nach Spanien zu fahren und auf Facebook einen bösen Kommentar über lettische Nationalisten zu schreiben, als in die Schuhe eines Politikers zu steigen und sich im Land zu engagieren. Es gibt auch vollkommen legitime Strukturen bzw. Parteien, die eine pro-russische Agenda verfolgen und versuchen, ihre Wählerrechte im Rahmen des heutigen gesetzlichen Systems zu verteidigen. Interessant ist jedoch, dass selbst die russische Opposition in Lettland miteinander streitet. Das Gemeinsame ist, die russischen Interessen zu verteidigen, aber gleichzeitig will jeder der Nr.-1-Verteidiger dieser Rechte sein. Die alte kommunistische Parole „Proletarier aller Länder, vereinigt euch!“ funktioniert unter den Gruppen nicht. Denn die allerwichtigste Struktur ist längst zerstört: die kommunistische Partei.

Krievu balss Latvijai: Russische Stimme für Lettland.

Es handelt sich um ein liberales russisches Jugendprojekt, das vom lettischen und amerikanischen Staat auf verschiedenen Kanälen unterstützt wird. Das relativ neue Projekt versucht, eine dem Westen genehme Politik in der russischsprachigen Welt Lettlands zu verbreiten: Pro Ukraine, pro LGBTQ, gegen Putin usw..

Die Jugendlichen, die das machen, sind salonfähig, aber sie haben nicht das Charisma, um ein Publikum über 45 anzusprechen, weil die gesamte russische Medienwelt in Lettland vom Staat inzwischen zerstört wurde. Und das ist das Kranke: Einerseits werden proukrainische Jugendaktivitäten unter progressiven Russen gefördert, andererseits wird der traditionelle Einflussweg, also Radio und TV auf Russisch, zerstört. Natürlich läuft nun alles über soziale Netzwerke und der Russe bekommt entsprechend sein „tägliches Brot“ von russischen Medien und Bloggern.

Russen Haus in Liepaja

Ein großes Paradoxon ist, dass es in der Hauptstadt Riga kein „Russisches Haus“ mehr gibt, welches mit dem Russenhaus in Berlin vergleichbar wäre. Lange Zeit diente das Moskauer Haus in Riga als solches, aber seit 2023 ist es geschlossen und steht zum Verkauf. Aus verständlichen Gründen hat jedoch niemand den Mut, es zu erwerben. In Liepaja funktioniert jedoch alles so wie früher und die Russen genießen ihr kulturelles Leben in kleineren Kreisen. Solange die Russen also in ihren Grenzen bleiben und sich nicht gegen die existierende staatliche Politik engagieren, kommen keine Sicherheitsbeamten und schließen die Bude zu.

Russischer „Angriff“

„Schauen Sie sich an, was Russland in der Ukraine macht“ – so lautet die Legende von Russlands Bedrohung der baltischen Länder. Natürlich hat die EU eine entsprechende Politik entwickelt und auch deutsche Politiker haben zugesagt, dass sie die baltischen Länder unterstützen und verteidigen werden. Falls Russland hierzulande wirklich etwas unternehmen wollte bzw. das bestehende politische System ändern wollte, wie es 1940 der Fall war, dann wäre es sicherlich zunächst notwendig, vertrauensvolle lokale Russen zu haben, um das neue Gebiet zu verwalten. Um das zu erreichen, muss man sich erst um die eigene Sicherheit kümmern und Unterstützung in Sicherheitsstrukturen erwerben. Ohne das kann man nichts erreichen. Erst kommt die eigene Sicherheit, dann der Angriff. Obwohl in der lettischen Polizei und anderen Strukturen viele Russen arbeiten, bin ich mir nicht sicher, ob sie bereit sind, ihre Lebensqualität zu opfern, um den Status eines Revolutionärs zu bekommen. Zudem müsste Russland auch Unterstützung in den lettischen Eliten haben, was überhaupt nicht der Fall ist. Deswegen hat der ewige Vergleich mit dem Jahr 1940, als die UdSSR den baltischen Ländern ein Ultimatum stellte, was am Ende zum Verlust der Staatlichkeit führte, überhaupt keinen Grund. Zwischen 1920 und 1940 gab es in Lettland eine aktive, linke Szene – heute nicht. Und nicht zu vergessen: es gab überzeugte lettische Kommunisten in der Sowjetunion, die nach 1940 hierher gebracht wurden.

Latgale als Musterfall

Eigentlich brauchen wir die NATO nicht, um uns vor den Russen zu schützen. Wir sind nicht so schwach, wie unsere Politiker es der westlichen Öffentlichkeit weismachen wollen, denn das Volk hat schon längst eine gemeinsame Sprache gefunden, was vor allem im Osten Lettlands, in der Region Latgale, zu sehen ist. Das bedeutet nicht, dass wir dort keine interkulturellen Probleme haben. Wir brauchen aber keine Streitkräfte und deutsche Waffenlieferungen. Russen und Letten leben hier schon seit mehreren Jahrhunderten miteinander. Lettlands Russen sind nicht mit Russlands Russen gleichzusetzen. Ähnlich ist es mit den türkischen Türken und den deutschen Türken. Am wichtigsten ist, dass man uns in Ruhe lässt. Wir brauchen keine Regenbogenangebote und Gleichmacherei aus Berlin. Die Menschen sind nicht dumm und sehen, dass der „König der westlichen Demokratie“ eigentlich nackt ist. Einige haben es schon verstanden. Die Macht und Kraft des Westens ist eine Illusion. Sie gehört in die Geschichtsbücher. Ja, es ist schwer, das zu akzeptieren, und es wird auch Zeit brauchen. Unsere postsowjetische Gesellschaft musste das in den 90er Jahren aber schnell lernen.



Foto: Wolfgang Nitschke

Im Sängerfestsaal Riga kann man auf einer großen Multimedia-Wand die Begeisterung der Lettinnen und Letten für den Gesang erleben. / W Muzeum Festiwalu Pieśni w Rydze można na własnej skórze doświadczyć zachwytu śpiewem, który Łotysze nieustannie pielęgnują